Dodatek literacko-artystyczny **Dziś 28 stron** Dodatek ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 314 Niedziela, dnia 16 listopada 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

Ogłoszenia firm zamiejscowych 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 10 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
DO WYBORCZYŃ i WYBORCÓW

Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, z tak smutną a pełną łajdactw przeszłością, aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

Anglicy o wyborach w Polsce
„Centrolew" stracił zaufanie mas — Rząd zyska nawet głosy obojętnych wyborców

LONDYN 15, 11. W obszernej analizie sytuacji wyborczej w Polsce pióra warszawskiego korespondenta, „Times" dochodzi do konkluzji, że szanse rządu na uzyskanie większości są obecnie lepsze, niż były przed paru miesiącami.

Autor stwierdza, że opozycja Centrolewu wykazała już na kongresie krakowskim i w późniejszych poczynaniach taką słabość, że masy straciły wiarę w nią.

Natomiast rząd pozyskał tę wiarę mas, występując jako silna ręka, co zapewnia mu nawet głosy takich elementów, które nie okazują entuzjazmu dla rządu, ale nie chcą oddawać głosów na marne, woląc przyczynić się do wyjścia z impasu konstytucyjnego.

Autor stwierdza, że agitacja bloku rządowego prowadzona wszystkiemi dostępnemi środkami, była bardzo umiejętna.

Prostemu wyborcy — pisze korespondent — nie pozostawiono żadnej wątpliwości, o co chodzi w głosowaniu, gdyż obecnie w agitacji wyborczej mówcy mogli z łatwością przekonać, że wybory są plebiscytem za wielkim człowiekiem albo przeciwko niemu. (PAT)

Węgry urzędowo zaprzeczają pogłoskom
o spodziewanym zamachu stanu

BUDAPESZT, 15.11. Urzędowo donoszą:

W związku z pogłoskami prasy zagranicznej o możliwości zamachu rojalistycznego należy stanowczo podkreślić, że punkt widzenia rządu węgierskiego w sprawie dynastycznej jest niezmienny. Rząd nie uważa rozwiązania tej sprawy za rzecz aktualną. Nieprawdopodobieństwo zamachu, projektowanego przez legitymistów, wyraża się już w tej okoliczności, że najwybitniejsi członkowie arystokracji węgierskiej, jak książę Festetic, hr. Somsicz i in. wyjeżdżają 20 listopada, niepodobna zaś przypuszczać, że w razie podróży arcyksięcia Ottona do Budapesztu najwierniejsi jego stronnicy znajdowaliby się poza granicami kraju, „Pester Lloyd" na podstawie informacyj z miarodajnego źródła donosi, że arcyksiążę Otton nie wyda nawet manifestu w związku z osiągnięciem pełnoletności. Organ legitymistów węgierskich „Nemzeti Ujsag" twierdzi, że pogłoski o zamachu stanu rozpowszechniane są wyłącznie z powodu podróży premjera węgierskiego zagranicę.

—o—

Deficyt budżetowy w Ameryce
Redukcja podatku dochodowego niemożliwa

WASZYNGTON 15, 11. Prezydent Hoover oświadczył, iż rok budżetowy, kończący się dnia 30 czerwca 1931, zamknięty będzie prawdopodobnie nieznacznym niedoborem. Władze skarbowe są zdania, iż okoliczność ta uniemożliwi dalsze przeprowadzenie redukcji podatku dochodowego o jeden procent. Przewodniczący senackiej komisji finansowej Smoot oznajmił w porozumieniu z departamentem skarbu, iż dalsze obniżenie podatków jest niemożliwe. Sprzeciwi się on stanowczo jakiejkolwiek próbie utrzymania zmniejszonych stawek. Zdaniem prezydenta Hoovera, spodziewany deficyt pozostanie bez wpływu na sytuację międzynarodową Stanów Zjednoczonych z uwagi na to, iż od szeregu lat istnieje znaczna nadwyżka dochodów nad wydatkami. (PAT)

PRZYMUSOWE lądowanie „Do X" który uległ wichrom

PARYŻ 15, 11. Największy hydroplan świata „DO X" prześladuje w jego locie reklamowo-propagandowym po Europie najzupełniejszy pech.

Wczoraj po trzykrotnej próbie startu w Calshot udało się wreszcie wodnopłatowcowi oderwać się od powierzchni wody, by odlecieć do Bordeaux. Nad Oceanem Atlantyckim „DO X" natrafił na silny wicher i mgłę, wobec czego musiał opuścić się na wodę.

Następnie przez cztery godziny hydroplan sunął po wodzie w stronę francuskiego portu la Rochelle, skąd wysłano holownik, który zabrał na pokład pasażerów.

Hydroplan spędził noc na pełnem morzu i dziś rano wystartował do dalszego lotu do Bordeaux.

—o—

SESJA parlamentu rumuńskiego już otwarta

BUKARESZT, 15.11. Dziś w południe król Karol dokonał poraz pierwszy uroczystego otwarcia sesji parlamentu, w obecności wszystkich deputowanych i senatorów, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, korpusu dyplomatycznego i licznie zebranej publiczności, wypełniającej trybuny. Króla przyjęto frenetycznemi oklaskami, które trwały przez długą chwilę. Następnie premjer doręczył królowi tekst mowy tronowej, którą król odczytał. W wielu miejscach mowę przerywano oklaskami. Królewicz wojewoda Michał znajdował się u boku króla w mundurze ucznia szkoły wojskowej. Wszyscy członkowie stronnictw opozycyjnych parlamentu byli w czasie otwarcia obecni.

1 1 1 1

DZIŚ STAJEMY DO URN WYBORCZYCH

Niechaj każdy spełni swój obowiązek obywatelski!

Nastroje przedwyborcze

Łódź w ciągu ostatnich dni przybrała niezwyczajny wygląd. Domy pokryte są afiszami, wezwaniami, odezwami wyborczemi. Każda piędź gołego muru została wykorzystana.

Barwne afisze krzyczą na wszystkie strony, wzywając wyborców do głosowania. Gdy już brak miejsca na murze, jeden afisz łepią na drugi.

Deszczowa i wietrzna pogoda nie przyczynia się jednak do utrwalenia tych wezwań, często też ręka „wroga" danej listy zerwie barwny szmat papieru. Wiszą też strzępy papieru, z pod jednego numeru prześwieca drugi, z pod jednego wezwania wychyla się inne.

* * *

Naogół łodzianie nie zdają się przejmować nadchodzącemi wyborami. Na mieście panuje zupełny spokój. Dyskusje „o polityce" w kawiarniach, tramwajach i t. p. przeplatane są jak za „zwykłych" czasów plotkami i ploteczkami.

* * *

Korzystając z powodzi afiszów wyborczych, niektóre prywatne przedsiębiorstwa wylepiły na murach miasta własne afisze reklamowe. Zawiadomienie o jakimś arcy-super-szlagierowym filmie zaopatrzono w tytuł „Rodacy" czy też „Obywatele" i pod płaszczykiem wyborów, już nazbyt dowcipni przedsiębiorcy, przemycają swe ogłoszenia.

* * *

Największem powodzeniem cieszy się w ostatnich dniach zabawa w „totalizatora wyborczego". Z pośród 7 mandatów, które przypadają na Łódź, starają się ludzie odgadnąć ile zdobędą poszczególne listy. Przewidywania niekiedy są jaknajbardziej fantastyczne „na tych i na tamtych". Czynione są nawet grube zakłady pieniężne. Są nawet... bukmecherzy, przyjmujący na każdy numer stawki...

Dzień dzisiejszy da wszystkim odpowiedź!

Telegraf i telefony w dniu wyborów

W związku z wyborami obsada urzędu telegraficznego przy ul. Przejazd 38 została wzmocnioną.

Również stacja międzymiastowa telefonów otrzymała wzmocnioną obsadę urzędniczek. Na wypadek jakichkolwiek przeszkód, czy niedokładności w połączeniach, co jest możliwe wobec spodziewanego nawału połączeń, należy łączyć się ze stacją kontroli, Nr. aparatu 105—04. (s)

Policja czuwa nad bezpieczeństwem i ładem w dniu wyborów

Celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego w dniu wyborów, władze administracyjne wydały cały szereg zarządzeń, które obowiązują od dzisiejszej nocy do jutrzejszej.

W policji zarządzone zostało 24-godzinne ostre pogotowie. Każdy komisarjat tworzy na swym terenie patrole policji pieszej, rowerowej, motocyklowej i konnej, prócz tego większe grupy uzbrojonych posterunkowych oczekiwać będą na samochodach ciężarowych.

Do wszystkich wyborczych komisyj obwodowych przydzielone zostaną posterunki policyjne, złożone z 2 do 10 osób, zależnie od przewidzianej frekwencji wyborców. Zadaniem ich będzie pilnowanie porządku zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz gmachu. Będą też pilnować „kolejki" w razie zebrania się większej ilości osób, oraz czuwać nad agitatorami, aby, zgodnie z prawami wyborczemi, nie zbliżali się do gmachu komisji.

Oprócz tego przydzieleni zostaną wywiadowcy policji śledczej, celem ochrony wyborców przed złodziejami kieszonkowemi, grasującemi w tłumie.

Dla zapewnienia zupełnego spokoju i porządku między gmachami, gdzie mieszczą się poszczególne komisje wyborcze, będą krążyć cały dzień patrole piesze i motocyklowe.

LISTA Nr. 19 WYCOFANA!

W związku z odbytym w dniu onegdaj szym wiecem, zorganizowanym przez grupę członków Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, dowiadujemy się, iż grupa ta złożyła w dniu wczorajszym na ręce Komitetu Wyborczego konkretny wniosek o wycofanie listy Katolickiego Bloku Wyborczego, Nr. 19.

Jak nas informują, na skutek tej rezolucji Komitet Wyborczy Ch. D. postanowił w dniu dzisiejszym wycofać z Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13 listę Katolickiego Bloku.

PRZEPISY obowiązujące wyborców

Wyborcy, zgłaszający się do komisji obwodowej, winni zachować całkowity spokój, nie wznosząc jakichkolwiek okrzyków, ani też nie wyrażając głośno swych przekonań, względnie nie informując, na jaką listę głosowali.

W myśl wydanych przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej p. sędziego Korwin - Korotkiewicza zarządzeń — w lokalu komisji obwodowej, przez cały czas przyjmowania głosów, winni być obecni co najmniej przewodniczący i dwaj członkowie komisji, względnie ich zastępcy. Gdyby kompletu tego brakowało —przewodniczący uzupełni komisję, powołując do niej jedną lub dwie osoby piśmienne z pośród wyborców. Gdy ktokolwiek z powołanych w ten sposób chciał uchylić się od przyjęcia udziału w komisji — spisany zostanie bezzwłocznie protokuł i winny będzie ukarany grzywną do wysokości 500 złotych.

W dniu głosowania, wyborca, który wskutek ułomności cielesnej nie jest w stanie włożyć kartki z numerem listy do koperty, może użyć w tym celu pomocy osoby zaufanej. Należy również zaznaczyć, iż przewodniczący nie ma prawa przyjmowania z numerem listy, bez koperty, tak samo nie może przyjąć koperty, opatrzonej jakimkolwiek innym znakiem czy napisem, poza pieczęcią urzędową.

Na wypadek zaistnienia siły wyższej komisja obwodowa oddaje przewodniczącemu akta i urnę pod jego opiekę i na jego osobistą odpowiedzialność.

Z uderzeniem godziny 9-ej wieczór przewodniczący poleca zamknąć drzwi lokalu komisji i oddać swoje głosy będą mogli tylko wyborcy, którzy znajdują się już w lokalu komisji, zatem w interesie wyborców leżeć winno wcześniejsze zwrócenie się do komisji, bez odkładania ich na ostatnią chwilę.

Gdyby się zdarzyło, iż wszyscy wyborcy w obwodzie oddali swoje głosy wcześniej, komisja może zamknąć głosowanie wcześniej, niż przed godziną 9-tą i bez zwłocznie przystąpić do obliczania głosów.

Każdy członek komisji, lub mąż zaufania, przy protokułowaniu wyników głosowania ma prawo zgłosić do protokułu swoje oświadczenie, względnie zgłosić je do protokułu na piśmie. (a)

Auta dla przewodniczących komisyj

Jak się dowiadujemy — dla usprawnienia działalności komisyj obwodowych wyborczych — staraniem p. sędziego Korwin Korotkiewicza, przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Nr. 13, samochody służbowe, policyjne i t. d. przeznaczone zostały do dyspozycji przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych, którzy będą przy pomocy tych aut osobiście dostarczać wyniki głosowania do komisji okręgowej wyborczej Nr. 13.

Auta podzielone zostaną między poszczególne komisarjaty, dla tych obwodów, które mają gorszą komunikację, t. j. położone są zdala od linji tramwaj, a w nocy uruchomionych.

Każde auto eskortowane będzie przez posterunkowego, dla ewentualnej ochrony zawartości urn, odwożonych do komisji okręgowej wyborczej Nr. 13.

Przewodniczący pozostałych komisyj obwodowych, w asyście funkcjonarjuszy P. P., udadzą się do siedziby okręgowej komisji wyborczej tramwajami.

Przewodniczący komisji obwodowej, który dobiega obliczania głosów, przez posterunkowego lub członka komisji obwodowej zwracać się będzie z najbliższego aparatu telefonicznego, łącząc się z aparatem Nr. 116-69, po samochód. Dyżur przy tym telefonie czynny jest bez przerwy w ciągu dnia dzisiejszego i w ciągu nocy dzisiejszej. (s)

W komisjach wszystko przygotowane

Wczoraj w południe zakończono wszystkie przygotowania do dzisiejszego głosowania do Sejmu w obwodowych komisjach wyborczych.

Wszystkie komisje czynne będą punktualnie od godziny 9 rano bez przerwy do godz. 9 wieczór.

Okręgowa komisja wyborcza nr. 13 oczekuje pierwszych aktów obwodowych komisji wyborczych o godz. 10 wieczór, a ostatniej o godz. 2 w nocy.

Jakie kartki będą unieważnione

Jak się dowiadujemy z okręgowej komisji wyborczej Nr. 13, p. sędziego Korwin-Korotkiewicza, kartki składane do urny wyborczej, winny zawierać jedynie cyfrę listy, na którą wyborca głosuje, przyczem — w myśl wyjaśnienia generalnego komisarza wyborczego, p. Giełżyńskiego, kropka obok cyfry nie może stać się powodem unieważnienia głosu. Kartka z cyfrą winna być koloru białego, przyczem kartka nie może być wycięta z papieru kratkowanego, ani linjowanego, nie może również zawierać żadnych napisów, poza cyfrą, gdyż się bowiem przy wyborach poprzednich, iż składający głos dopisywali na kartce bądź to nazwisko, bądź hasła, bądź aforyzmy i różne głupstwa, a nawet wiersze.

Cyfra, umieszczona na papierze kolorowym, również uznana będzie za nieważną. (s)

SKAZANIE b. senatora Kozickiego

RÓWNO 15, 11. B. senator partji Sel rob prawicy, a obecny kandydat z listy Nr. 22 Sergjusz Kozicki skazany został wczoraj wyrokiem sądu powiatowego w Równem na 18 miesięcy więzienia za podburzanie ludności na wiecach przeciwko państwu. (PAT)

PROJEKT ograniczenia zbrojeń

GENEWA 15, 11. Na posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przyjęto 15 głosami bez sprzeciwu francuski projekt, według którego układające się strony postanawiają ograniczyć wydatki roczne na utrzymanie, zakupno i fabrykację materjałów wojennych, związanych ze zbrojeniami lądowemi. (PAT)

DO URN WYBORCZYCH!...

Polski nie wskrzesił żaden cud, gdzieś, czyjejś łaski ślepy traf, ni łzawa pieśń, ni trwożny jęk, ni niewolnicza żebranina u wielkich progów Petersburga, u wrót Paryża, w mgłach Londynu. Nikt nam Wolności nie wystękał, nikt nam Wolności nie darował. Wskrzesił nam Polskę polski Czyn, — Czyn dziejotwórczy — krwawy bunt. Odrodzony heroizm ducha potargał pęta niewolnicze. Karty przeszłości rozciął miecz. Hańbę upadku zmyła krew. Żyjemy, bo chcieliśmy żyć. Jesteśmy, bo chcieliśmy być. Bo się znaleźli „ryzykanci", „wściekli szaleńcy", „marzyciele", co dali krew i dali życie, by Polska mogła być i żyć. Tylko Czyn złamał najazd Mokwy — i tylko mądry, trwały Czyn codzienny kształtuje bieg naszych losów. Więc czyńmy czyn:

— Do urn!

W ciemną noc niewoli wyszedł zmieniać bieg losów narodu i dotąd ich straszliwe brzemię dźwiga z upadku ku wielkości, — wśród burz wojennych, w ducha męce, wśród smagań złości i kalumnji, podłej prywaty i anarchji, z uporem nadczłowieczej miary, z siłą miłości najżarliwszej — miłości Polski i Narodu.

Dał nam bezmiar wielkich czynów, — a sam nie żądał nic. I wreszcie dziś nakazał czyn:

— Do urn!

„Nie trzeba nam od was uznania..." Wy pięknoduchy, wygodnisie, partyjnych żłobów arendarze, — rozmiękłe w puchach wla dzy dusze, sumienia wątłe, mózgi chore, — was mało bolą Polski bóle, was nie obciążą wielkie troski o dziejów naszych dal sze drogi — smutne upiory złej przeszłości, — wam czas odejść. Usunie was Czyn Narodu, gdy pójdzie swój oddawać głos.

— Do urn!

Czas już obudzić maruderów Narodu. Nie stać nas dzisiaj na luksusy, na hodowanie nowych panów, pragnących trudem innych żyć, — miłe, swobodnie i bezpiecznie, zdala od troski spraw publicznych, wśród pełnych praw, bez obowiązków. Gdy każdy Polak w rękach dzierży cząsteczkę losów całej Polski, każdy ma święty obowiązek wobec Ojczyzny, swej rodziny — sam budować drogi tych losów. Czas już obudzić maruderów:

— Do urn.

Jeżeli Polska ma być rządną, jeżeli ma dawać dobrobyt i mieć siłę, jeśli szanować ma ją świat — z „jedynką" w ręku iść musimy.

— Do urn!

H. B. D.

SŁYSZ, NARODZIE!...

Słysz, narodzie!...

Przemówił Wielki Człowiek, zwany Sumieniem Polski. Jego spiżowy głos idzie po całej Rzeczypospolitej:

Ludzie, rodacy, bracia! Łzami, krwią i mozołem pokoleń stworzony, rośnie gmach niepodległej Polski.

Do pracy! Do szeregu!

Porzućcie sybarytyzm i chwyćcie za kielnię i młot! Porzućcie nieróbstwo, wiercenie, tromtadrację, łajdaczenie się, a wzniesiemy gmach, którego największa burza nie rozwali. Ludzie, opamiętajcie się na miły Bóg! Hej, ludzie!...

* * *

Zmarszczył brwi Wielki Warchoł, ulepiony z centrolewego kału, narodowej blagi, zblokowanego łajdactwa.

Poczęły szemrać i oponować Wielkiemu Człowiekowi kanalje, hochstaplery, blagiery, witosiki, łapownicy, aferzyści, hebesy, wywrotowcy i lwy z uwiądem starczym.

Idzie pomruk Wielkiego Warchoła: Nie damy Polski! Niech żyje koryto narodowe, ludowe, pepesowskie, wyzwolone, zblokowane! Nie damy Ci budować, Wielki Człowieku, nazywany Sumieniem Narodu!...

* * *

Przyszedł Dzień Sądu. Dzień wyborów. Między dobrem i złem, prawdą i oszustwem... Obudził się naród, pędząc na cztery wiatry zblokowane kanalje, hochstaplerów, blagierów, witosików, łapowników, aferzystów, hebesów, wywrotowców i lwów z uciętym ogonem...

Chwyciwszy miotłę, wymiótł naród błoto, gnój i ślinę, centrolewy kał, narodową blagę, zblokowane łajdactwo. Ująwszy w dłonie kielnię i młot, buduje..

Gmach rośnie i oślepia świat swoim ogromem...

Wielki Człowiek zwyciężył.

Co Marszałek Piłsudski
dał robotnikowi

— Kto dał robotnikowi „Ustawę o pracy", uniezależniającą go raz na zawsze od wyzysku przedsiębiorcy?

— Marszałek Piłsudski.

— A „Sądy pracy" najkapitalniejszą zdobycz klasy pracującej?

— Marszałek Piłsudski.

— A pod czyjemi rządami doszedł do skutku w przedsiębiorstwach państwowych — Statut emerytalny?

— Marszałka Piłsudskiego.

— Co daje ten Statut?

— Zabezpiecza byt robotnika na starość i w razie utraty zdolności do pracy, bądź — redukcji.

— Jak wyglądał stan zatrudnienia w przemyśle przed przewrotem majowym?

— Od r. 1922 do r. 1926 było zatrudnionych przeciętnie rocznie 707.144 robotników.

— A po przewrocie?

— 943.070 robotników.

— Co to oznacza?

— że pod rządami Marszałka Piłsudskiego 135.926 robotników więcej znajduje rocznie pracę, niż przed rokiem 1926.

— A jak zkolei przedstawia się liczba przepracowanych godzin?

— W roku 1925 było ich 875 miljonów, w roku 1926 — liczba ta jęła katastrofalnie spadać, a już w rok po przewrocie, bo w roku 1927 osiągnęła jeden miljard czterdzieści miljonów, a w roku 1929 wzrosła jeszcze o dalsze kilkadziesiąt miljonów i w porównaniu z r. 1925 wynosi więcej o dwieście siedemdziesiąt miljonów robotniko-godzin.

To wszystko zdobył robotnik wbrew piętrzącym się trudnościom, wbrew istniejącemu kryzysowi gospodarczemu i bezustannej walce, jaką rządy pomajowe toczyć muszą z partyjnictwem.

Wie o tem dziś dobrze każdy uświadomiony robotnik i dlatego nie da się zwabić centrokutowanym i do cna zgraným sobkom partyjnym.

ARESZTOWANIA
wśród komunistów

BĘDZIN, 15.11. W związku z agitacją przedwyborczą komunistów na terenie Zagłębia władze bezpieczeństwa zarządziły szereg rewizji wśród działaczy komunistycznych. W wyniku tej akcji aresztowano 16 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

* * *

WILNO, 15.11. Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniach komunistów na Wileńszczyźnie. W czasie rewizji w mieszkaniu członka K.P.Z.B. Trawkina, w ręce władz bezpieczeństwa wpadł cenny materjał dowodowy i większa ilość bibuły komunistycznej. Trawkinowi udało się zbiec. Wczoraj aresztowano go w Święcianach i osadzono w więzieniu.

(PAT)

Do ostatniego włosa w brodzie
bronić będą... tłustych posad

Onegdaj zwrócił się Związek Legjonistów w Łodzi z odezwą do prezydenta miasta p. Ziemięckiego i wiceprezydenta Rapalskiego, by rzuciwszy prywatę i ambicje osobiste,

opuścili obóz

matactw, prostytucji duchowej, pałki i teroru, a przeszli pod sztandary Marszałka Piłsudskiego.

W Warszawie i całej Polsce obóz P.P.S. C.K.W. rozpadą się, a wszystkie bardziej wartościowe, niezgangrenowane jednostki uciekają z zapowietrzonego podwórka partyjnego.

Usiłowali legjoniści przemówić do sumienia i rozumu...

Zawiedli się. PP. Bronisław Ziemięcki i Stanisław Rapalski zbyt już przesiąknęli atmosferą cekawistyczną, by wstrząsnąć ich sumieniem.

W rozlepianych i rozrzucanych przeciw Związkowi Legjonistów odezwach mienią się

„uczciwymi socjalistami",

którzy nie zejdą z obranej drogi, choć na niej zostali sami we dwójkę.

Piękny gest Wspaniały gest! Co jednak stanie się z tłustemi posadami, gdy nie będą stać za nimi „masy robotnicze"?

Sądząc z tonu odezw, wydają się pp. Ziemięcki i Rapalski lwami z rozwianą grzywą, które do ostatniego tchu bronią swego legowiska. Kto zna jednak „stalowość" wolí i „moc" ducha p. Ziemięckiego, wie, że jest on lwem, lecz wypchanym z panopticum. Zaś gromkie słowa p. Rapalskiego przypominają taniec szalonego piekarza w cieście...

Niechaj się jednak legjoniści łódzcy pocieszą: lada dzień —

„Co złe, to w gruzy się rozleci!"

Nie przekreślać świetlanej i bohaterskiej spuścizny poległych!...
Oświadczenie ojca ś. p. Ignacego Skorupki

Od ojca ś. p. księdza Ignacego Skorupki otrzymujemy pismo następujące:

„W chwili obecnej, gdy ważą się losy Państwa naszego gdy społeczeństwo polskie ma się wypowiedzieć, czy pragnie Polski wielkiej i potężnej, czy też ma ona stać się łupem partyjnictwa — uważam za swój obowiązek, jako gorący patrjota, zabrać teraz głos.

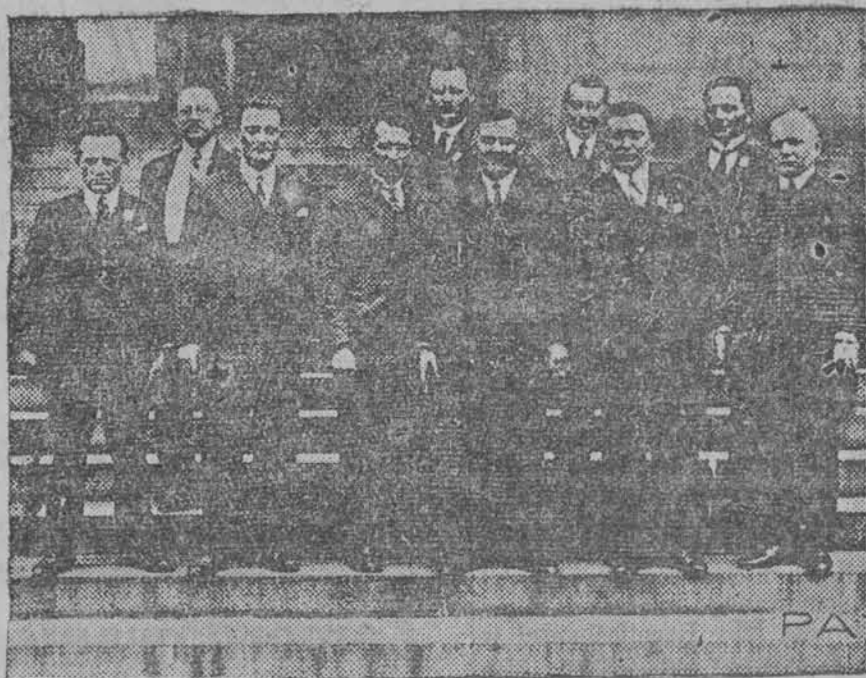
Dzieci swoje wychowałem w miłości dla Ojczyzny. Z tej miłości właśnie wykwitły głębokie uczucia dla Wskrzesiciela Państwa i Zwycięskiego Wodza—PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, na którego zew mój syn — kapłan, ś. p. ks. Ignacy Skorupka, ani chwili nie zawahał się przed złożeniem największej ofiary dla Polski i, idąc w pierwszych szeregach obrońców stolicy, padł na polu chwały pod Radzyminem.

Odczuwając serdeczny żal po stracie ukochanego dziecka, dumny jednak jestem, że syn mój BYŁ ŻOŁNIERZEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i pod Jego wodzą walczył z hordami najeźdźców.

Pamięć na ofiarną śmierć ś. p. mego syna-kapłana i jego ideały, nakazują mi zwrócić się do całego Narodu Polskiego z apelem, by nie przekreślał świetlanej i bohaterskiej spuścizny poległych i w rozgrywającej się obecnie walce o przyszłość naszej Ojczyzny wszystkiemi siłami POPARŁ BUDOWNICZEGO RZECZYPOSPOLITEJ — PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

(—) JAN ADAM SKORUPKA".

CIEKAWY DOKUMENT.



Podczas rewizji w ręce władz wpadła fotografja przedstawiająca naczelnego komendanta U. O. W. Konowalca w towarzystwie prywódców Undo. Zdjęcie było dokonane w Berlinie w roku ub. podczas zjazdu działaczy U. O. W. i Undo. Grupa ta świadczy o ścisłym kontakcie tych organizacyj czego undowcy stale się wypierają.

KRONIKA

LISTOPAD **16** NIEDZIELA

DZIS: Edmunda
JUTRO: Grzegorza

Ws. słońca g. 8 m. 52
Zachód „ g. 16 m. 3

Akcja przedwyborcza P.P.S. dawn. Fr. Rew.

P.P.S. dawna Frakcja Rewolucyjna w Łodzi przeprowadza ożywioną agitację na terenie miasta, urządzając masówki przed fabrykami oraz na ulicach. Tłumy publiczności gromadzą się wokoło samochodu, z którego rozlegają się dźwięki muzyki, poczem głos zabierają mówcy, nawołując do współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Podaje się do wiadomości, że ukazały się fałszywe dwójki z dopiskiem „Frakcja Rewolucyjna“. Przestrzega się wszystkich wyborców oraz mężów zaufania przed temi numerkami. Obowiązują jedynie numerki dwójki na białym papierze bez żadnych dopisków.

—oOo—

Z Tow. Gimn. „Sokół“

W „Sokole“ Łódź IV od dn. 17 b. m. odbywać się będwą lekcje gimnastyczne i zimowe zaprawy lekkoatletyczne dla druhen i druhów, we wtorki i piątki każdego tygodnia w godz. od 19 do 20.30 dla druhen oraz od 20.30 do 22 dla druhów. Lekcje te odbywać się będą pod kierownictwem d-ha naczelnika Hieronima Dębińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat gniazda w lokalu przy ul. Przędzalnianej 93 w poniedziałki i czwartki w godz. od 19 do 22.

—oOo—

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowska (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Cegielniana 12), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyński (Rokicińska 53). (p)

Od Redakcji

P. Leon Zarzycki, bezrobotny pracownik fabryczny, zechce się we własnym interesie zgłosić do Redakcji w poniedziałek.

—oOo—

Związek Strzelecki zasadził 10.000 drzewek

Powiat łódzki zdobył się na trwały czyn upamiętnienia rocznicy odparcia najazdu Rosji Sowieckiej. Związek Strzelecki zasadził 10,000 drzewek na ulicach i gościńcach, które w ten sposób nabrały odświętnego wyglądu. Ale na tem nie koniec, bowiem Z. S. obecnie przystąpił do zawieszania na wszystkich drzewkach pamiątkowych tabliczek z nawiskami tych, którzy je zakupili. Koszt tabliczki minimalny, wynosi zaledwie 2 złote. Jednocześ nie nieliczna ta garstka zostanie wpisana do księgi pamiątkowej sadzenia drzewek. Obecnie zamówionych zostało około 200 tabliczek. Zarezerwowano zaś dla kilkutysięcy.

Związek Strzelecki na naszem pośrednictwem zwraca się do tych obywateli, którzy otrzymali odezwę Z. S. w sprawie sadzenia drzewek, aby wypowiedzieli się w tej kwestji, gdyż rozplanowanie tabliczek jest na ukończeniu, a zamieszczenie ich musi być dokonane w ciągu bieżącego miesiąca. Zamówienia i wpłaty przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności Piotrkowska 100 II p. front. Wpłaty należy uskuteczniać na rachunek czekowy P. K. O. Nr .66256 z przeznaczeniem dla Z. S. Nr. 1316 lub wprost do kasy Piotrkowska 100.



Święto sadzenia drzewek w dniu 11-go b. m. przez Związek Strzelecki. Pan wice wojewoda dr. Rożniecki, rozpoczyna uroczystość sadząc pierwsze drzewko na Chojnach.

DJABEŁ W ORNACIE

na mszy ogonem dzwoni

Wczorajszy „Rozwój“ wzywa na naczelnem miejscu: PRZYJACIELE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WINNI GŁOSOWAĆ NA LISTĘ . . . Nr. 4 ! ! !

Tensam „Rozwój“, który od szeregu lat oblewa kubłami błota postać Marszałka Polski! Tensam „Rozwój“, co najszlachetniejsze poczynania Wodza Narodu czerni i zohydza! Tensam „Rozwój“, który cegłę po cegle usiłuje rozkraść z wyniesionego rękami Budowniczego Polski gmachu mocarstwowego!

Całe życie zwalczał Marszałek Piłsudski niemoralność etyki endeckiej, zakłamanie, zacietrzewienie, nietolerancję i targowickie metody stronnictwa narodowego.

Każdy szczery przyjaciel J. Piłsudskiego, przeczytawszy ów lisi apel, splunie z obrzydzenia i odda głos na listę Nr. 1!

Z POWODU NADCHODZĄ CYCH WYBORÓW.



Szklarz: — „Daj, Boże wybory, chociaż raz na miesiąc...

Zamordowanie kierownika szkoły

KRAKÓW, 15.11. Do szkoły powszechnej w Borzędzinie Dolnym w powiecie brzeskim włamało się ubiegłej nocy kilku osobników.

Kierownik szkoły, Stanisław Łoboda, słysząc podejrzane szmery wybiegł wraz z żoną z sypialni do sasiedniego pokoju. Bandyci na widok nauczyciela zaczęli strzelać. Łoboda ugodzony kulą padł trupem na miejscu. Bandyci zbiegli.

Policja, która wszczęła pościg, dotych czas nie ustaliła celu tego tajemniczego włamania i morderstwa.

Ludność Nowego Dworu głosuje na 1

W dniu 13 b. m. odbyło się w Nowym Dworze wielkie zgromadzenie przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, przy udziale ponad 500 osób. Przemawiali p. wojewodzina Długocka, oraz redaktor W. Mroczkowski z Warszawy. Po wysłuchaniu przemówień zebrani w sposób entuzjastyczny zamanifestowali swoje gorące uczucia dla Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, oraz zadokumentowali swoje pełne zaufanie do Jego wielkich poczynań dla dobra Polski i Narodu Polskiego.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Gry sportowe: Na boisku Geyera odbędą się następujące walki o mistrzostwo Ł. Z. O. G. S.

Godz. 10, siatkówka męska: **Hasmonea — *Triumph*, *Turyści* — *Triumph*,** koszykówka żeńska: **Geyer — Hakoah,**

Piłka nożna: Boisko Wodna, godz. 11 **r. Zjednoczone — Geyer** — o puhar klubów fabrycznych.

NA PROWINCJI.

W Pabjanicach: — Boisko Krusche Endera, godz. 11 rano: **Krusche Ender — Widz. Manufaktura.**

W Koluszkach: godz. 2 Koluszkowski K. S. — Huragan o wejście do kl. B. Ł. Z. O. P. N.

O wejście do Ligi grają: w Królewskiej Hucie: **AKS — Legja** i we Lwowie: **Lechja — 82 pp. (Brześć).**

PIĘKNY WITRAŻ.



W starym kościele pobaroccowym w Kościerzynie.

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

KUCHMISTRZE i RESTAURATORZY

Opinja Zarządu Cechu Kuchmistrzów w Łodzi

Z Zarządu Cechu Kuchmistrzów m. Łodzi otrzymaliśmy poniższy komunikat, który bez zmian zamieszczamy. Wywoła on zapewne odpowiedź Stowarzyszenia Restauratorów, którą również w całości pomieścimy, chcąc w ten sposób sprawę niezmiernie ważną wszechstronnie oświetlić.

„Jak przewidywaliśmy odezwa nasza, wydana do Ogółu kuchmistrzów w Polsce, osiągnęła swój cel, gdyż pobudziła ten ogół do myśli i czynu, czego dowodem są liczne napływające do nas podziękowania ze wszystkich miast Polski za zajęcie właściwego stanowiska w obronie rzemiosła kuchmistrzowskiego, z zapewnieniem o całkowitem poparciu moralnem, a w czasie potrzeby i materjalnem, natomiast nie spodziewaliśmy się dobrze obmyślanego ataku Centrali Stowarzyszeń Restauratorów w postaci wielkiego artykułu umieszczonego w miesięczniku „Restaurator i Hotelarz Polski" z mies. października, napisanego przez p. redaktora S. Garzteckiego, świadomie przekręcającego istotny stan rzeczy i wprowadzającego tem samem opinję publiczną w błąd p. t. „Nie tędy droga, p. p. Andrzejewski i Kozłowicz". Już na samym wstępie swego artykułu p. Garztecki robi mistrzowskie „hokus pokus", gdyż twierdzi, że my zwalczamy stanowisko właścicieli zakładów restauracyjnych w sprawie projektu zaliczenia restauratorstwa jako zawodu do rzemiosła. Nawet nam się o tem nie śniło! Chcecie być rzemieślnikami i spowodujcie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu umieszczenie restauratorstwa w spisie rzemiosł — zgoda! — nic przeciwko temu nie mamy! Jakie jednak rzemiosło będziecie wtedy reprezentowali?

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wysunęło swego czasu projekt, aby w spisie rzemiosł nazwę „kuchmistrzostwo" uzupełnić wyrazem w nawiasach „restauratorstwo" i o opinję co do tego projektu zwróciło się do wszystkich Izb Rzemieślniczych, zaś Izby po zasiągnięciu opinji Cechów i osób bezpośrednio tem zainteresowanych projekt poparły. Ponieważ jednak projekt ten nie podobał się p. p. restauratorom, to też Centrala Stowarzyszeń Restauratorów wystosowała do Ministerstwa memorjał-protest, dowodząc, że kuchmistrzostwo jest tylko maleńką cząstką restauratorstwa i że projekt ten jest zupełnie zbyteczny, jako nie przynoszący żadnej korzyści ani konsumentom, ani kuchmistrzostwu, ani społeczeństwu.

Ale cieszy nas, że jednak Centrala robi szybkie postępy i to, co wczoraj było u niej czarne, dziś jest białe. Jeżeli dalej tak pójdzie, to w niedługim czasie zupełnie zgodzi się z naszem stanowiskiem.

W artykule październikowym mówi p. Garztecki, że niepotrzebnie się trudzimy nad dowodzeniem tego, że kuchmistrzostwo jest główną podstawą zakładu gastronomiczno - restauracyjnego, czego nie kwestjonuje ani żaden właściciel ani Centrala. Jednak w memorjale pisano zupełnie co innego, tylko widocznie p. Garztecki ma krótką pamięć i zapomniał o tem, co pisał przed dwoma miesiącami.

Rzeczywiście — że możemy sobie wyobrazić, jak dotychczasowi właściciele zakładów gastronomicznych, nie będąc fachowcami w sztuce kulinarnej, spełnią życzenia licznej rzeszy konsumentów, która od szeregu lat dopomina się o ulepszenie jadłospisu i przystosowanie go do poziomu zagranicznego, co nie dowodzi, aby poziom kuchmistrzów w Polsce po wojnie się obniżył, ale dowodzi, że nie spadł ani na milimetr. Nie jest to winą samych kuchmistrzów. jak twierdzi p. Garztecki, a wyłącznie p. p. właścicieli, którzy każdy zdrowy odruch w tej mierze, każdą próbę nowej reformy usilnie zwalczają, dowodząc że szefowie kuchen chcą się cudzem rządzić, a swego nie mają, że gospodarka taka wyprawi ich z torbami i t. d. i t. d. Powoływanie się na restauracje: Bristol, Bukiet, Empire, Ermitage, Oazę i t. p. zakłady, gdzie właścicielami lub kierownikami nie są kuchmistrze, a mimo to słyną z pierwszorzędnej kuchni, jest zwyczajnem mydleniem oczu, gdyż zakłady te, jako modne lokale nocne, nie karmią licznej rzeszy konsumentów, a tylko służą jako miejsce rozrywki dla uprzywilejowanych jednostek, które mają dużo wolnego czasu i jeszcze więcej gotówki. Dla inteligenta pracującego, urzędnika, handlowca, rzemieślnika zakłady te są zupełnie niedostępne, nie możemy więc brać ich pod uwagę.

Powoływanie się autora artykułu na osobistą znajomość zakładów restauracyjnych Paryża, Brukseli, Genewy, Zurychu, Berlina, Pragi, Wiednia i t. d., na stałe studjowanie fachowej zagranicznej prasy kulinarnej, na osobistą rozmowę z szefami zakładów zagranicznych, na świadectwo p. Gastona Namur, wiceprezesa restauratorów w Paryżu, na opinję „króla kuchmistrzów" p. A. Escoffier i p. Henri Bordeaux, że kuchnia polska jest jedną z lepszych w świecie, wcale nas nie zdumiewa, gdyż my wiemy czem jesteśmy. Dowodzi to tylko, że kuchmistrz polski dorósł pod względem wiedzy fachowej do tego, aby stał na czele zakładu gastronomiczno - restauracyjnego, a nie był parjasem u miotlarza, brukarza, bednarza, czy innego niefachowca. Niepotrzebnie więc trudzi się Centrala w osobie p. S. Garzteckiego brać w obronę przed nami „ogół kuchmistrzów", gdyż wiemy jakie korzyści miał baran z opieki wilka.

Nie spotykaliśmy jeszcze takiego wypadku, czego również nie pozwala Ustawa Przemysłowa, aby właścicielem zakładu ślusarskiego był brukarz, kowalskiego — krawiec, blacharskiego — rzeźnik i odwrotnie. Dlaczego tedy w dalszym ciągu ludzie różnych zawodów lub bez zawodu mają być właścicielami zakładów gastronomicznych?

Dążymy do stworzenia własnych warsztatów pracy, gdzie niekrępowani przez laików — ludzi różnych zawodów, moglibyśmy z powodzeniem dla rozwoju rzemiosła kuchmistrzowskiego i dobra szerokiego ogółu konsumentów pracować.

Sądzimy że systematyczne studjowanie rozwoju ruchu rzemieślniczego może wielce wpłynąć na zmianę zapatrywań p. Garzteckiego w tej kwestji, to też radzimy częściej brać do ręki organ rzemiosła polskiego w Łodzi „Hasło Łódzkie".

Również w dalszym ciągu twierdzimy, że dotychczasowi właściciele zakładów gastronomicznych — niefachowcy nie wykształcą zawodowo nowego pokolenia kuchmistrzów, ale nie dlatego, że nie mamy odpowiednich szkół zawodowych, (choć konieczną potrzebę stworzenia dobrego szkolnictwa zawodowego widzimy), ale dlatego, że niefachowcy w myśl art. 149 Ustawy Przemysłowej nie mają prawa przyjmować uczniów i zawierać z nimi umów.

Uczeń dzisiejszy tylko po ukończeniu 7 klasowej szkoły powszechnej, przez zawarcie odpowiedniej umowy, może być przyjęty do nauki przez wykwalifikowanego mistrza, musi jednak, pod osobistą odpowiedzialnością swego patrona uczęszczać do dokształcającej wieczorowej szkoły zawodowej 4 razy w tygodniu od godz. 6 do godz. 9 wieczór w ciągu 3 lat z dobrym wynikiem. W przeciwnym razie nie może być przed ukończeniem tej szkoły wyzwolony na czeladnika.

Nie jest więc tak źle z teoretycznem i praktycznem wykształceniem uczniów, jak usiłuje przedstawić p. Garztecki. To też wierzymy że oni naraszcie po przygotowaniu przez nas odpowiedniego gruntu, niekrępowani przez niefachowców, postawią rzemiosło kuchmistrzowskie na odpowiednim poziomie, bo choć my — stara generacja — kształciliśmy się w warunkach wprost okropnych, to jednak kuchni polskiej nie zrobiliśmy wstydu.

W myśl odpowiednich przepisów wolno przyjmować na naukę rzemiosła na jednego mistrza i jednego czeladnika 1 ucznia, na jednego mistrza i pięciu czeladników 2 uczni i t. d., zawierając z tymi uczniami prawem przepisane umowy. Co robili p. p. restauratorzy?

Przyjmowali uczniów, nie zawierając z nimi żadnych umów, taką ilość, jak im się podobało, płacąc od 5—20 złotych miesięcznie, zależne od przepracowanego czasu, zmuszali ich do pracy po 14—16 godzin dziennie, a po pewnym czasie w razie jakiegokolwiekbądź przekroczenia lub własnego widzimi się wyrzucali ich na bruk, aby przyjąć nową ofiarę, potulniejszą, wygodniejszą, a w razie interwencji odpowiednich władz cynicznie odpowiadali: „Co — on uczeń! Nic podobnego! Przyjąłem go za parobka, a ponieważ teraz nie jest mi już potrzebny, więc go zwalniam". Sprawy te przeważnie na tem się kończyły.

A kto zwrócił tym młodym ludziom bezpożytecznie stracony czas? Kto wynagrodził krzywdę ich rodzicom?

Czy Cechy, pytamy się, miały w dalszym ciągu na przyjmowanie w ten sposób uczniów pozwalać i w dalszym ciągu tolerować tego rodzaju postępowanie?

Nikt nie może zabronić wykwalifikowanemu mistrzowi przyjęcie ucznia na praktykę, jeżeli został przyjęty w myśl obowiązujących przepisów.

Powtarzamy jeszcze raz, że nigdy nie dążyliśmy i nie dążymy do niszczenia cudzej egzystencji. Jeżeli zaś przesłaliśmy do Urzędu Przemysłowego I Instancji wykaz przeszło 150 osób — właścicieli piwiarń, kawiarń, mleczarń, cukierń i t. p. zakładów, ludzi różnych zawodów, którzy nie będąc fachowcami w sztuce kulinarnej, wydają śniadania, obiady, kolacje i gorące dania porcjowe, posługując się przytem siłami pomocniczemi t. z. kucharkami i prosiliśmy Urząd o spowodowanie zlikwidowania w tych zakładach działów kulinarnych, względnie zaangażowanie wykwalifikowanych kuchmistrzów, to robiliśmy to w obronie rzemiosła kuchmistrzowskiego i praw naszych członków. Przewiduje to zresztą i Ustawa Przemysłowa. Nie było tutaj nawet cienia chęci niszczenia cudzego bytu, gdyż nie żądaliśmy, aby zabroniono sprzedawać piwiarniom piwa, miodu, zakąsek; kawiarniom — kawy, herbaty, czekolady; mleczarniom — mleka i t. d., gdyż zakłady w tym celu założono i na sprzedaż tego, czy innego artykułu mają koncesje, a nie na zakłady gastronomiczne.

Nic dziwnego, że nie umiemy pisać, jak zaznacza w swym artykule p. Garztecki, gdyż tej sztuki uczyliśmy się mało i dosyć dawno, ale jak p. G. jest mistrzem pióra, tak my jesteśmy mistrzami kuchni. My karmimy społeczeństwo artykułami spożywczemi pierwszorzędnej jakości, przygotowanemi na świeżem maśle o ile — ma się rozumieć — pozwalają na to p. p. właściciele zakładów. P. Garztecki natomiast daje w swoim artykule produkt fałszywy, stary, tchnący stęchlizną. Wątpimy bardzo czy karmienie społeczeństwa takimi artykułami wyjdzie mu na zdrowie. (społeczeństwu i p. Garzteckiemu).

Ale to już jest widocznie specjalny majsterstyk p. Garzteckiego.

My tego nie potrafimy!

Zarząd Cechu Kuchmistrzów w Łodzi.

Uroczysty obchód święta Niepodległości

w Brzezinach

W dniu 11 listopada r.b. odbyło się posiedzenie uroczyste Rady Miejskiej w Brzezinach, która uchwaliła wyrazić cześć dla poległych i żywych bohaterskich obrońców Ojczyzny, a chrząc armję Polską Rada Miejska składa wyrazy czci hołdu Jej Zwycięskiemu Wodzowi Wielkiemu Wychowawcy Narodu Józefowi Piłsudskiemu.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafjalnym pochód udał się na ul. Reformacką, gdzie odsłonięto pomnik I Marszałka Polski wzniesionego według projektu architekty Kabana z Łodzi, z składek miejscowego społeczeństwa.

W uroczystości tej wzięli udział tłumy ludności, organizacje społeczne, kulturalne, oświatowe, Rada Miejska, Cechy, Szkoły, Organizacje Przysposobienia Wojskowego ze sztandarami, Policja, Straż Pożarna, Przedstawiciele gmin wyznaniowych. Odsłonięcia dokonał Starosta Powiatowy p. Tułecki. Imieniem Bezpartyjnego Bloku, Komitetu Budowy Pomnika, wszystkich organizacyj społecznych, kulturalnych i cechów przemówił Prezes Rady Powiatowej p. Rychlicki, oddając miastu pomnik w dalszą pieczę. Zebrani wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego a orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie w ciszy z odsłoniętemi głowami zebrani oddali cześć poległym na polu chwały. Odczytano list Biskupa Bandurskiego, który nie mógł przybyć w tym dniu na poświęcenie pomnika, gdyż w Warszawie przemawiał do całej Polski. Biskup Bandurski pisze: „Niech ten pomnik Wielkiego w Polsce i Europie Człowieka, co dniem i nocą o Polsce i Jej Wielkości myśli, będzie dla każdego prawego obywatela polskiego wskazówką i bodźcem do rzetelnej i wytrwałej pracy na powierzonym Mu przez Opatrzność odcinku dla dobra Polskiego Państwa. „Ludność zebrana urządziła owację na cześć Tego Wielkiego Kapłana. co w boju i znoju wraz z Marszałkiem pracował. Wzniesiono okrzyk „Biskup Bandurski niech żyje!"

Następnie przemówił ks. Gwardjan z klasztoru O.O. Reformatów nawołując do zgody społeczeństwo, które winno skupić się koło osoby Marszałka Piłsudskiego. Po nim przemawiał Burmistrz p. Kozłowski, ślubując imieniem Rady Miejskiej, że miasto zawsze będzie miało w pracy swej na względzie wskazania Wodza Narodu.

Profesor Graiczyński z Łodzi, podkreślając momenty historyczne, w nader pięknem przemówieniu oddał cześć Marszałkowi Piłsudskiemu. Organizacje Przysposobienia Wojskowego i Policja prezentowały broń, orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Imieniem gminy żydowskiej przemawiał rabin Bornsztajn, wskazując na czyny Marszałka Piłsudskiego, a przemówienie swe zakończył okrzykiem „Marszałek Piłsudski niech żyje!"

Wysłano do Marszałka Piłsudskiego depeszę treści następjącej:

„Mieszkańcy miasta powiatowego Brzeziny zebrani przy odsłonięciu pomnika, który na cześć Twoją postawili za „Cud Polski", jaki nam spełniłeś, przydopomogą Ci w Twej żmudnej pracy dla dopomogę Ci w Twej żmudnej pracy dla dobra Państwa, pomnik ten będzie nam przypominał jak dla Polski pracować, a Ojczyznę miłować należy. Przyjm nasz hołd dla Ciebie".

Wieczorem na urządzonej Akademji odbyły się popisy szkół powszechnych oraz chóru pcd dyrekcją p. Nowowiejskiego, odśpiewano szereg pieśni a szczególniej bardzo ładnie ujęty został wieniec pieśni legjonowych.

Miasto całe było iluminowane.

Sekretarz: (—) Z. Czeszek.

Prezes: (—) E. Rychlicki.

Światła i cienie ruchu pracowniczego

Pracowniczy ruch zawodowy rośnie i krzepnie. Liczba członków poszczególnych organizacyj stale wzrasta, wzmaga się tempo prac związkowych rozwija się krąg zainteresowań związków, rośnie powaga i znaczenie ich. słowem wolno lecz stale konsoliduje się zwarty front pracowniczy, front ludzi świadomych swych celów i potrzeb.

Wspólna troska o byt i przyszłość wielkiej armji pracy, armji będącej rdzeniem i mózgiem Polski Pracującej jest cementem, który spaja i łączy tak szeregowców tej armji, jak i poszczególne ich organizacje.

Rośnie wśród sfer pracowniczych świadomość, że toczący się proces rozwoju i rozrostu ruchu pracowniczego to objaw zdrowy i normalny, że w skutkach będzie on doniosłym nie tylko dla sfer pracowniczych lecz i dla Państwa.

Ruch bowiem pracowniczy nie zasklepia się tylko na swem wąskiem podwórzu związkowem, umie on łączyć interes pracowników z interesem Państwa, jest i będzie ważkim czynnikiem Państwowo - twórczym.

Z postępem wewnętrznej konsolidacji ruchu pracowniczego rośnie znaczenie jego na zewnątrz rozszerza się zabieg jego wpływów i to jest też objawem normalnym.

W demokratycznym bowiem państwie opinja zorganizowanego społeczeństwa we wszelkich sprawach jego dotyczących musi być uwzględniana, wiąże się to jednak stale z tem, jaką wartość liczebną i moralną organizacje te przedstawiają — stąd też płynie konieczność uświadomienia związkowców, że tak samo jak organizacje muszą mieć ambicję i dążyć do tego by zasięg swych wpływów stale rozszerzać, tak samo każdy szeregowiec związkowy, musi mieć ambicję, musi myśleć i dażyć do tego, by organizacja jego rosła i krzepła.

Bywa często inaczej — musimy sobie śmiało i wyraźnie powiedzieć, że przeciętny nasz związkowiec troskę myślenia o swoich sprawach, obowiązek obrony praw jego, przelewa zazwyczaj na barki zarządów organizacji swych, uważając się przez to za zwolnionego od wszelkiej dalszej współpracy. — Związkowiec nasz jest tak wygodny, że często nie zadaje sobie nawet trudu pofatygowania się na Walne Zebranie, a jeśli raczy się zjawić to oczywiście z godzinnym opóźnieniem, jak gdyby chciał przez to zamanifestować, że ludzie których obdarzył swym zaufaniem mają obowiązek pracować, czas tracić dla niego. — To lekceważenie pracy ludzi, którzy czas swój i pracę dają bezinteresownie dla dobra sprawy jest objawem niezdrowym, z którym śmiało i stanowczo walczyć muszą organizacje nasze.

Drugą niedocenioną już nie przez związkowców, a zarządy organizacji sprawą, jest konieczność utrzymywania możliwie najściślejszego kontaktu ze swymi członkami. Kontaktu nie papierowego za pomocą okólników czy notatek prasowych, lecz bezpośredniego za pomocą zwoływania czy to zebrań czy też organizowania odczytów, wieczorów dyskusyjnych i t. p., by drogą wymiany myśli budzić zainteresowanie do sprawy i ideologji ruchu zawodowego.

Związki zawodowe mogą i muszą być kuźnią życia obywatelskiego, szkołą z której wychodzić będą ludzie o szerokim światopoglądzie urobionym poglądzie na sprawy społeczne. —

Jednostki zdolne uchylające się dotychczas od współpracy dla wspólnej sprawy muszą wyjść z ukrycia, muszą ująć w swe ręce ster pracy i umieć wykrzesać entuzjazm w szerokich kołach kolegów.

Obserwując rozwój naszego ruchu, widzimy pocieszający objaw, wzmocnienia jego siły i znaczenia. Widzimy jednak trudności, jakie w drodze swego rozwoju napotyka.

Znając jednak siłę i wartość wewnętrzną zaklętą w naszych szeregach, wierzymy w wielką przyszłość naszego ruchu, wierzymy w jego twórczą rolę dla mocarstwowego rozwoju Polski.

Janusz Rey.

Wydatki Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych
na lecznictwo zapobiegawcze i restytucyjne w 1931 r.

Stosownie do rozp. Prezydenta z dnia 24 listopada 1927 roku oraz statutu (§ 7 p. 4 lit. a) Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych do zadań Związku należy opracowywanie ogólnego planu działalności leczniczej Zakładów Ubezpieczeń. W myśl zasad budżetowania wydatków Zakładów Ubezpieczeń na lecznictwo z mocy art. 61, uchwalonych przez Zarząd Związku na posiedzeniu we wrześniu r. b. ustalił ogólną sumę wydatków Zakładów Ubezpieczeń na lecznictwo zapobiegawcze i restytucyjne (art. 61 rozp. Prez.) w roku 1931 wwysokości 1,600,000 zł. z której to kwoty przypada na:

Z. U. P. U. w Warszawie 400,000 zł. Z. U. P. U. we Lwowie 400,000 zł. Z. U. P. U. w Poznaniu 400,000 zł. Z. U. P. U. w Król. Hucie 400,000 zł.

Ogólna kwota wydatków na lecznictwo w porównaniu do budżetu leczniczego Zakładów w roku bieżącym nie uległa zmianie. Utrzymane zostały również na rok 1931 w dotychczasowej wysokości kredyty w Zakładach U. P. U. we Lwowie i w Król-Hucie. Natomiast została podwyższona kwota dla Zakładu warszawskiego z 350,000 na 400,000 zł. i obniżona kwota dla Zakładu poznańskiego, który w roku bieżącym rozporządzał 450,000 zł., a w roku przyszłym będzie dysponował kwotą o 50,000 zł. mniejszą.

——oOo——

XV Międzynarodowa Konferencja Pracy

W sprawie czasu pracy pracowników umysłowych konferencja uchwaliła 86 głosami przeciwko 31 projekt konwencji dotyczący unormowania czasu pracy w handlu i biurach. Projekt ten postanawia, że czas pracy w handlu i biurowości nie powinien przekraczać 48 godzin tygodniowo i 8 godzin dziennie. Projekt konwencji przewiduje szereg wyjątków i odchyleń. Pozatem uchwalono 103 głosami przeciwko 18 trzy zalecenia przewidujące przeprowadzenie ankiet o czasie pracy w hotelach, w zakładach gastronomicznych, szpitalach itp.

Od 10 do 28 czerwca b. r. obradowała w Genewie XIV Międzynarodowa Konferencja Pracy; w obradach jej wzięło udział 31 państw z ogólnej liczby 55 członków Międzynarodowej Organizacji Pracy; cyfra powyższa jest największą dotychczas zarejestrowaną i świadczy wymownie o zainteresowaniu, które wzbudza działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Porządek dzienny obejmował następujące zagadnienia: 1) Sprawa pracy przymusowej; 2) Czas pracy pracowników umysłowych; 3) Czas pracy w kopalniach węgla.

——o——

Bezrobocie Pracowników Umysłowych w Łodzi
w świetle statystyki Z. U. P. U.

Ciekawą statystykę z działalności poszczególnych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zawiera wydane ostatnio sprawozdanie z działalności Związku tych Zakładów.

I tak jeżeli chodzi o Łódź to w roku 1929 Z. U. P. U. wypłacił tu zasiłki z powodu braku pracy 5.036 osobom na łączną kwotę 667.150.06 zł.

Z tego korzystało ze świadczeń: pracowników samotnych 2.404, zaś utrzymujących rodziny 2.632 osoby.

Napięcie bezrobocia w Łodzi największe było w końcu roku 1929, wówczas bowiem było w styczniu tego roku pobierało zasiłki 335 osób, w grudniu tegoż roku liczba ta wzrosła do 688 osób.

Wszystkim tym którzy okazali nam współczucie i oddali ostatnią przysługę

ś. † p.

Józefowi Wolakowi

a wszczególności wielebnemu księdzu prefektowi Guzowskiemu z parafii św. Antoniego, za bezinteresowne odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku i za słowo pociechy wyrażone nad mogiłą zmarłego, składamy z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać“.

Dzieci

18735 bezrobotnych w Łodzi
Z zasiłków korzystało 5594 osoby

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 15 listopada 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych 28,216 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 18735 w Pabjanicach 2,589, w Zgierzu 2,760, w Zduńskiej-Woli 1,226, w Tomaszowie-Maz. 2,486, w Konstantynowie 75, w Aleksandrowie 168, w Rudzie-Pabjanickiej 175.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 10,277 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 5,594 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 48 bezrobotnych, wysłano do pracy 64 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 10 wolnemi miejscami dla służby domowej.

19 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Walne zebranie Zw. Zaw. Pracowników Inst. Ubezp. Społecznych

W dniu 27 b. m. o godzinie 18-ej odbędzie się w lokalu Zw. Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 walne zebranie Związku Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ. Oddział w Łodzi (Pracownicy Zakładu Ubezp. od wypadków i Z. U. P. U.).

„Andrzejki“ u Handlowców Polskich

W dniu 29 b. m. Związek Handlowców Polskich urządza w lokalu swym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 tradycyjną zabawę p. n. „Andrzejki“.

Tempo i rozmiar czynionych przygotowań, każą przypuszczać że uda się ona znakomicie, że organizatorzy zdołają wykrzesać maximum humoru i w ten sposób utrzymają zdawna już ugruntowaną popularność swych imprez.

Kłopot zazwyczaj w dniu gdy zabawy u Handlowców się odbywają mają nasze Panie, które muszą pilnować mężów swych (czytaj męczenników), chyłkiem wymykających się do Handlowców.

Ze Związku Pracowników Administracji Wojskowej

Wchodzący w skład Rady Okręgowej C. O. związek pracowników umysłowych Administracji Wojskowej, mieszczący się dotychczas przy ul. Piotrkowskiej 92 przeniósł swe biuro do własnego lokalu przy ul. Zielonej 20.

Ze Zw. Ubezpieczeniowców Prywatnych

W dniu 14 b. m. odbyło się walne zebranie związku pracowników ubezpieczeniowych.

Zebranych witali przedstawiciel Związku z Warszawy, oraz delegat Rady Okręgowej C. O. poczem Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności i omawiano sprawy organizacyjne oraz zawodowe.

——o——

Zuchwałe włamanie do fabryki

Nocy ubiegłej nieznani sprawcy po przekroczeniu ogrodzenia fabryki Hoffrichtera, przy ul. Kątnej 15, dokonali przebicia muru w ścianie magazynu i przedostali się do wnętrza magazynu. Złoczyńcy odłożyli dla zabrania większą ilość jedwabiu, jednakże zostali najwidoczniej spłoszeni, albowiem zabrali tylko małą ilość towaru, wartości około 2.000 zł. rezygnując z reszty przygotowanego już do zabrania towaru.

Po ujawnieniu dziury w ścianie dozorca fabryczny zaalarmował administrację fabryki i władze policyjne, które bezzwłocznie podjęły dochodzenie.

Kradzieży dokonano najprawdopodobniej w godzinach między 12-ą a 3-cią. Złoczyńcy, których liczby nie zdołano ustalić, działali o tyle ostrożnie, iż zabrali z sobą narzędzia, któremi operowali przy rozbijaniu muru. (a)

Rząd Marszałka Piłsudskiego w trosce o bezrobotnych

4.000.000 zł. ze Skarbu Państwa na roboty publiczne na terenie województwa Łódzkiego

Wiosną roku bieżącego w czasie najsilniejszego napięcia kryzysu gospodarczego, kiedy mieliśmy największą liczbę robotników,

pozostających bez pracy

i środków do życia — Rząd Marszałka Piłsudskiego, wczuwając się w trudną dolę rodzin robotniczych, kosztem Skarbu Państwa zatrudnił około 14.000 osób na rozmaitych robotach publicznych na tereie Województwa Łódzkiego.

Poczynając od maja r. b. aż do obecnej chwili samorządy Województwa Łódzkiego otrzymywały co miesiąc bezzwrotne subwencje, idące w setki tysięcy złotych, na zorganizowanie i prowadzenie tych robót publicznych.

Aby skłonić zarządy miast do wspólnej pomocy bezrobotnym, Rząd przeznaczył od siebie robotniczą stawkę dzienną na 4 złote, dając jednocześnie możność Magistratom dopłacania bezrobotnym różnic.

Zorganizowanie i prowadzenie celowych robót powierzone zostało samorządom. Prawie wszędzie

prowadzone były

z tych subwencji roboty ziemne — koszty więc materjałów, obciążające samorządy, stanowiły pozycję minimalną.

Lwia większość samorządów nie dopłacała od siebie nic do przeznaczonych przez Rząd stawek robotniczych, jak również nie poniosła większych wydatków na materjały; okazało się więc, że właściwym inicjatorem zatrudnienia kilkunastu tysięcy bezrobotnych jest Rząd, który prowadził je prawie wyłącznie kosztem z funduszów skarbowych.

Ponieważ bezrobotni potrzebowali pomocy, a władze państwowe widziały zło w stosowanej dotychczasowej formie pomocy bezrobotnym pod postacią zapomóg pieniężnych — Rząd Marszałka Piłsudskiego

uruchomił roboty publiczne,

aby tym sposobem samorządy mogły zużyć celowo dawane im subwencje, a bezrobotni znaleźć potrzebną dla nich pracę.

Rządy przedmajowe dawały bezrobotnym zapomogi doraźne, a nie pracę. W wyniku tego bezrobotni po wyczerpaniu takiej zapomogi pozostawali znowu bez zaopatrzenia i środków do życia. Obecnie zaś zatrudniony na robotach publicznych bezrobotny po ukończeniu pracy może nabyć prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia. W ten sposób Rząd obecny

wykorzystał celowo

przeznaczone na pomoc bezrobotnym kwoty pieniężne, dając w ciągu lata pracę dla bezrobotnych, a podczas sezonu zimowego prawo do zasiłków pieniężnych.

Jeszcze tydzień prac przy pomniku Tadeusza Kościuszki

Jak się dowiadujemy, prace przy pomniku Kościuszki na Placu Wolności ukończone zostaną całkowicie w dniu 22 b. m.

Do tego czasu wykonany zostanie chodnik czarno-biały dookoła pomnika, dostęp do niego, oraz schody przy podstawie.

Odsłonięcie pomnika oznaczono na dzień 7 grudnia r. b. przy udziale przedstawicieli władz rządowych, samorządowych, instytucji kulturalnych, oświatowych i organizacji społecznych.

Miasto postanowiło uroczyście obejść dzień odsłonięcia pierwszego w Łodzi pomnika. (b)

Odezwa Ks. Prałata Pawła Czaplewskiego

do Wyborców Okręgu Bydgoskiego

Za zezwoleniem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Okoniewskiewskiego, jako też Eminencji Ks. Kardynała i Prymasa, zgodziłem się na umieszczenie swego nazwiska na liście kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

DLACZEGO KANDYDUJĘ DO SEJMU?

Jako człowiek miłujący swoją ojczyznę, a pracujący naukowo w dziedzinie historji, a specjalnie w dziedzinie odwiecznych praw polskości do kresów zachodnich, będę skutecznie bronił Poznańskiego i Pomorza przed zakusami naszych sąsiadów z zachodu. Jako ksiądz katolicki, dbający o kościół, będę bronił praw naszej świętej wiary katolickiej, przy zmianie obecnej konstytucji.

DLACZEGO KANDYDUJĘ Z LISTY PRORZĄDOWEJ?

Uważam, iż w naszych obecnych warunkach tylko większość sejmowa, zgrupowana przy rządach Marszałka Piłsudskiego, doprowadzi w Polsce do ładu i spokoju, o które modli się cały naród. Marszałek Piłsudski, osobisty przyjaciel Ojca św., swoją osobą gwarantuje, iż nowa konstytucja zapewni naszej wierze świętej wszelkie możliwe prawa.

DO CZEGO DOPROWADZI WALKA Z OBECNYM RZĄDEM?

Jako Polak i ksiądz katolicki uważam wszelką walkę z obecnym Rządem za szkodliwą. Walka ta wzmacnia elementy wywrotowe w Polsce, które dążą do obalenia kościoła i zniszczenia Państwa.

Polacy, Katolicy! Dziś idzie walka o wielką stawkę. Chodzi o byt państwa i rozwój Kościoła. W walce tej nie wolno pozostać biernym widzem. Wszyscy muszą spełnić swój obowiązek, spiesząc do urny wyborczej. Ten, kto chce natychmiastowego zwycięstwa ładu nad anarchją, kto chce silnej, wielkiej, potężnej i katolickiej Polski, kto chce skonsolidowanego społeczeństwa, głosować będzie na listę **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1**

Ks. Paweł Czaplewski
proboszcz Byszewski
Prałat domowy Jego Świętobliwości
b. prezes Tow. Naukowego w Toruniu
Komisarz Polski dla Podziału Archiwum Państwowego w Gdańsku

Walka z gruźlicą na terenie Łodzi

Inauguracyjne posiedzenie komitetu ogólnego

W dniu onegdajszym, w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego, pod przewodnictwem wojewodziny, p. Wandy Jaszczołtowej, odbyła się pierwsza konferencja, poświęcona organizacji dni przeciwgruźliczych na terenie Łodzi. Na konferencji tej naczelnik wydziału zdrowia publicznego, p. dr. Skalski przedstawił licznie zebranym plan akcji „dni przeciwgruźliczych", które trwać będą od 1go grudnia r. b. do 10-go stycznia r. p.

W dłuższym swym referacie dr. Skalski wskazał na fakt, iż działalność łódzkiego ośrodka „dni przeciwgruźliczych" jest szczególnie intensywna, zaznaczając, iż władze centralne wyróżniły tę działalność wynagradzając ją pochwałą.

Z kolei dr. Skalski przedstawił zebranym bilans akcji z roku 1929/30, z zaznaczaniem, iż praca kontynuowana była po linji nierozdrabniania funduszów, a dania widomego świadectwa celowego zużytkowania kwot, w wysokości 15,000 zł., przez wręczenie tej sumy komitetu budowy pawilonu dla gruźliczo chorych dzieci przy szpitalu Anny Marji. Jedna z sal w tym szpitalu, w związku z tem, nazwaną zostala „Salą dni przeciwgruźliczych", przyczem wmurowaną została pamiątkowa tablica w obrębie tej sali.

Po referacie wywiązała się dyskusja, poczem dokonano wyborów do komitetu honorowego, któremu przewodniczy p. wojewodzina Jaszczołtowa, powołano szereg wybitniejszych jednostek z pośród łódzkiego społeczeństwa. Do komitetu wykonawczego, któremu przewodniczy dr. Skalski, weszli jako sekretarz: p. naczelnik Kempner i Stanisław Dowbór, zaś na skarbnika powołany został dr. Alfred Grohman.

Niezależnie od powyższego powołano do życia szereg sekcyj, a mianowicie: pracowniczą, pod przewodnictwem p. Adama Wysockiego i inż. Marjan Kurkowskiego, przemysłowo - handlową - pod przewodnictwem dyrektora Alfreda Grohmana i dyrektora Leona Rosseta, oświatową — pod przewodnictwem dr. Stefana Ładyńskiego, z współudziałem dr. Mittelstaedta i dr. Misjona, szkolną — pod przewodnictwem dyrektora Józefa Zaleskiego i inspektora szkolnego, Władysława Gackiego, propagandowo - prasową — pod przewodnictwem redaktora Czesława Gumkowskiego.

Jak się dowiadujemy — w r. b., z racji przypadających od 1 grudnia „dni przeciwgruźliczych" zorganizowany zostanie cały szereg imprez, mających na celu zgromadzenie funduszy na walkę z groźnym wrogiem społeczeństwa łódzkiego. (s)

We krwi na podłodze

Zuchwały napad bandycki w śródmieściu

Przy ulicy Zawadzkiej 26 mieści się piekarnia należąca do Piaseckiej. Po zamknięciu sklepu o godzinie 7-ej wieczorem Piasecka wyszła do miasta.

pozostawiając w mieszkaniu

graniczącym ze sklepem pracownicę swą Józefę Kukulakównę.

Gdy około godziny 8-ej wieczorem Piasecka wróciła do domu, zauważyła, iż drzwi są otwarte, zaś pracownicy w mieszkaniu nie było. Zaniepokojona Piasecka wbiegła pędem do sklepu i przy zapalonym świetle elektrycznym zauważyła pod ladą leżącą na podłodze Kukulakównę,

dającą słabe oznaki życia,

przyczem z głowy sączyła się krew.

Na krzyki przerażonej Piaseckiej zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia po udzieleniu Kukulakównie pierwszej pomocy, nie zdołał przywrócić jej przytomności, wobec czego

przewiózł ją do szpitala.

W międzyczasie o tajemniczym zajściu powiadomiono policję, która niebawem przybyła na miejsce, rozpoczynając śledztwo.

W trakcie dochodzenia okazuje się, iż najprawdopodobniej Kukulakówna padła ofiarą napadu bandyckiego.

Po wyjściu z mieszkania Piaseckiej, do sklepu prawdopodobnie przybył jakiś mężczyzna, który zażądał kilka ciastek. W chwili gdy Kukulakówna zajęta była pakowaniem ciastek, bandyta wyciągnął przyniesiony ze sobą młotek i wykorzystawszy odpowiedni moment zadał jej, kilka uderzeń w głowę, wskutek czego padła zemdlona na podłogę.

Wówczas, chciał prawdopodobnie

przystąpić do rabunku

znajdujących się w sklepie pieniędzy z dziennego targu, lecz spłoszony przez kogoś zbiegł bez naruszenia czegokolwiek w sklepie.

Podczas dalszych dochodzeń stwierdzono, iż w bramie domu, gdzie mieści się sklep i mieszkanie Piaseckiej, krótko przed zamknięciem sklepu kręcił się jakiś podejrzany jegomość ubrany w cyklistówkę.

Narazie dotychczas nie udało się wykryć tajemnicy tej, lecz mamy nadzieję, iż z chwilą odzyskania przytomności Kukulakówny, można będzie otrzymać dane, na zasadzie których śledztwo policyjne zostanie skierowane na właściwe tory. (p)

Konsum przy Widzewskiej Manufakturze zostaje powiększony

Jak się dowiadujemy, już w najbliższych dniach ukończona zostanie przebudowa i rozszerzenie lokalu Konsumu przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54.

Powiększenie dotychczasowego pomieszczenia Konsumu okazało się rzeczą konieczną, ze względu na coraz to większy napływ klienteli ze wszystkich dzielnic Łodzi, co powodowało często natłok i utrudniało szybką obsługę.

Magnesem, który ściąga do Konsumu kupujących z najdalszych okolic Łodzi, jest stosowana przez kierownictwo zasada sprzedawania towarów po prawdziwie fabrycznych cenach. To też każdy zakup, uskuteczniony w Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze pozwala nabywcy osiągnąć poważne oszczędności, albo za tę samą kwotę pieniężną zakupić więcej towarów lub też w lepszym gatunku.

W Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze otrzymać można wszelkie tkaniny bawełniane w resztkach i w sztukach, jak również gotową bieliznę i ubiory, obuwie, galanterję trykoty, pończochy, skarpetki, towary kolonjalne i spożywcze, naczynie stołowe i kuchnie etc. Warto jest więc zapamiętać dokładnie odres: Rokicińska 54. dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

VI Przedświąteczny Bazar Harcerski

W połowie miesiąca grudnia bież. r. Hufce Łódzkie Związku Harcerstwa Polskiego urządzają w salach Zarządu przy ul. Ewangelickiej Nr. 9 „Szósty Przedświąteczny Bazar Harcerski", nad przygotowaniem którego bardzo intensywnie pracują w tej chwili poszczególne drużyny oraz komendy.

Szczegóły o Bazarze podane zostaną Sz. Publiczności w następnych dniach.

Za maltretowanie ojca — trzy miesiące więzienia

W dniu 21 sierpnia r. b. we wsi Tkaczew, pow. łęczyckiego, Rudolf Mikołaj, lat 23 liczący, pobił ciężko swego 59-letniego ojca Alberta Mikołaja, kopiąc go, przez co zadał mu ciężkie uszkodzenia ciała.

Na skutek zgłoszonej przez pobitego do urzędu prokuratorskiego skargi wyrodny syn znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Mimo nieprzyznania się oskarżonego do winy — wobec zgodnych zeznań świadków sąd skazał wyrodnego syna na trzy miesiące więzienia. (a)

—o—

Z Towarzystwa Spiew. „Echo"

Zarząd Towarzystwa z okazji nadchodzącego dnia Św. Cecylji, patronki muzyki zamówił na intencję tegoż chóru mszę św. która odprawiona zostanie wniedzielę, dn. 16 listopada o godz. 13 w kościele Św. Krzyża, gdzie podczas mszy św. chór T-wa pod kierunkiem p. St. Kotkowskiego wykona okolicznościowe pienia religijne

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Kres wędrówki“ z Józefem Węgrzynem.

O godz. 8.30 wiecz. „Casanowa“.

PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW JÓZEFA WĘGRZYNA.

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszą się występy Józefa Węgrzyna. Kierownictwu teatrów udało się pozyskać znakomitego artystę jeszcze na kilka występów. Józef Węgrzyn wystąpi jeszcze: w poniedziałek o g. 7.30 dla Związków, we wtorek, środę i sobotę wieczorem kreując tytułową rolę w „Casanowie“, oraz w czwartek wiecz. i w sobotę o godz. 4 pop. w „Kresie wędrówki“.

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela o g. 5 pop. i w poniedziałek wiecz. po cenach najniższych od 50 gr do 4 zł. komedja Verneuila „Fotel 47“.

Dziś o godz. 9 wiecz. „Fotel 47“.

We wtorek ostatnie powtórzenie „Świętego płomienia“ po cenach najniższych od 50 gr. do 4 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela o 4 pop. po cenach najniższych i 8.15 wiecz. oraz dni następnych komedja Carpentera „Papa Kawaler“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz. arcykomiczne w 3 akt. p. t. „Pani Prezesowa“. Udział bierze cały zespół. Bilety w kasie teatru.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym w Sali Geyera, Piotrkowska 25, powtórzony będzie fantastyczny obrazek w 4 akt. dla dzieci p. t. „Baba-Jaga“. Słodycze z firmy „K. Gostomski i Ska“ w Łodzi. Bilety do nabycia w kasie teatru.

JUTRZEJSZY KONCERT VECSEY'A.

Jutro po raz pierwszy przyjeżdża do Łodzi skrzypek światowej sławy Vecsey, który występami swojemi w całej Europie budzi podziw i entuzjazm. Znakomity artysta wystąpi w Sali Filharmonji w dniu jutrzejszym o godz. 8.30 wiecz. i wykona w programie perły ze swego bogatego repertuaru. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

Niedziela, dnia 16 listopada 1930 roku.

10,15 — 11,45 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11,58 — 12,10 — Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

12,10 — 14,00 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz.. Wykon. Ork. Filh. pod dyr. Br. Wolfstala i Aleksander Michałowski (bas). W programie utwory Ryszarda Wagnera.

14,30 — 14,50 — „Nawozy sztuczne-produkcja i konsumcja“ — odczyt z Warszawy.

15,40 — 16,00 — Program dla dzieci (tr. z Krakowa.

16,00 — 16,20 — Skrzynka pocztowa Łódzka — koresp. bieżącą omówi red. Jan Piotrowski.

16,20 — 16,40 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

16,40 — 16,55 — „Rola Ziemi Czerwieńskiej w Polskim dorobku kulturalnym“ — wygł. dr. St. Łempicki, prof. Uniw. Lwowskiego (tr. z Lwowa).

16,55 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

17,15 — 17,30 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).

17,40 — 19,00 Koncert Reprezent. Ork. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. W programie muzyka francuska (tr. z Warszawy).

19,00 — 19,25 — Rozmaitości.

19,25 — 19,40 — Feljeton p. t. „Kult zła“ — wygł. p. M. Szpyrkówna (tr. z Warszawy).

19,40 — 20,00 — Komunikat sportowy Łódzki. Odczytanie nie programu na dzień następny.

20,00 — 20,30. Słuchowisko z Warszawy. „Sygnał z Marsa“ wg. M. Brauna w radjofonizacji M. Weronicza.

20,30 — 21,10 — Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego p. Polińskiej — Lewickiej (śpiew) i prof. L. Urstina (akomp.) (tr. z Warszawy).

21,10 — 21,25 — Kwadrans literacki. „Ślub amerykański“ — fragment powieści J. Makarczyka p. t. „Amerykańska karuzela“ (tr. z Warszawy).

21,25 — 22,00 — Dalszy ciąg koncertu.

22,00 — Feljeton p. t. „Spotkanie myśli głębokich“ wygł. p. C. Jeller.

22,15 — 22,35 — Koncert altowiolonisty M. Szaleckiego (tr. z Warszawy).

22,35 — 24,00 — Komunikaty: PAT. meteor., polic., sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Zabójstwo w uniesieniu

Sąd uwolnił oskarżonego

Przed trybunałem karnym we Lwowie stanął Teodor Macibucha, robotnik, ojciec dwojga dzieci, oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 148 uk. Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

12 sierpnia Macibucha w towarzystwie żony i dzieci wyszedł na łąkę w Zniesieniu, gdzie opalali się wszyscy na słońcu. 6-letnia jego córeczka znudzona siedzeniem na jednem miejscu,

oddaliła się od rodziców.

Po pewnym czasie z płaczem przybiegła do ojca i opowiedziała mu, że jakiś starszy człowiek zrobił jej wielką krzywdę. Z opowiadań dziewczynki zrozumiał ojciec,

że ktoś shańbił ją.

Córeczka jego wskazała mu palcem właśnie przechodzącego staruszka i wówczas oburzony robotnik przystąpiwszy do niego po krótkiej wymianie słów, uderzył go na odlew dłonią w twarz tak, że staruszek upadł na ziemię, a

w kilka chwil później zmarł.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć Pużaka nastąpiła wskutek wylewu krwawego do jamy czaszki i pęknięcia naczynia mózgu. Pęknięcie tego naczynia powstało na skutek uderzenia, zadanego przez Macibuchę.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się, że działał w wielkiem podnieceniu, spowodowanem shańbieniem młodziutkiej jego córeczki, a sąd przyjął do wiadomości obronę oskarżonego i

uwolnił go od winy i kary.

Z Polskiego Amatorskiego Klubu Filmowego

Zarząd Polskiego Amatorskiego Klubu Filmowego w Łodzi zwraca się do wszystkich kino-amatorów w Łodzi, posiadających aparaty do zdjęć filmowych na wąską i normalną taśmę z apelem, aby już teraz, a szczególnie w dniu poświęcenia i odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi przystąpili do dokonania zdjęć filmowych. Najefektowniejsze i najdoskonalsze pod względem technicznym zdjęcia zostaną przez Klub zakupione celem wyświetlenia na najbliższej wystawie kino-foto-filmowej Klubu. Bliższych informacyj udziela się w „Imperjal“, Plac Wolności 2.

PROGRAM RADJOWY nnŁ
Poniedziałek, dnia 17 listopada 1930 r.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych.

13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

13,20 — 15,50 — Przerwa.

15,50 — 16,10 — Lekcja języka francuskiego (tr. z Warszawy).

16,15 — 15.45 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (tr. z Warszawy).

16,45 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

17,15 — 17,40 — „Polemiki i kłótnie rzymskich literatów“ wygł. prof. dr. Gustaw Przychocki (tr. z Warszawy).

17,45 — 18,45 — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.

18,45 — 19,10 — Rozmaitości.

19,10 — 19,25 — Komunikat Izby Przem. Handl. i odczytanie programu na dzień następny.

19,25 — 19,35 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

19,35 — 20,00 — Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.

20,00 — 20,15 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy).

20,15 — 20,00 — Omówienie koncertu międzynarodowego.

20,30 — 22,00 — Koncert międzynarodowy z Pragi.

22,00 — 22,15 — Feljeton p. t. „Dyliżansem przez Polskę „wygł. p. Jerzy Zarzycki (tr. z Warszawy).

22,15 — 24,00 — Płyty gramofonowe, komunikaty, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

KĄCIK RADJOWY

MUZYKA NA FALI WARSZAWSKIEJ.

Symfoniczny poranek dzisiejszy z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony muzyce Ryszarda Wagnera, zawiera w programie wyjątki z dramatów muzycznych mistrza.

Tylko na początku znajdziemy w nim utwór nieprzeznaczony dla sceny: uwerturę koncertową „Polonja“.

Historja jego jest dla nas ciekawa.— Kiedy wybuchło w Polsce powstanie listopadowe, 17-letni Wagner, zawsze przystępny entuzjazmowi wolnościowemu, zapałał sympatją do sprawy polskiej.

Po bitwie pod Ostrołęką przeciągały przez Lipsk resztki armji powstańczej, a część ich osiadła nawet tam. Wagner, znany już jako przyjaciel powstańców, bierze nawet udział w bankiecie polskim, urządzonym na 3-go Maja i tu słyszy polskie pieśni narodowe.

Z tych wrażeń i sympatyj polskich powstaje projekt zaniechanej opery „Kościuszko“ i plan uwertury na tematy polskie.

Uwertura „Polonia“ ma w pierwszej partji przedstawiać losy Polski nieszczęśliwej, — dalszy tok jej rozwija się pogodnie, zjawiają się melodje polskie, Polonez Trzeciego Maja, w końcu mazurek Dąbrowskiego.

Jest to zapewne młodzieńcze dzieło Wagnera, zapewne też nie wychodzi poza pewien szablon uwerturowy swego czasu. Ale ta uwertura jest też ciekawym dokumentem sympatji, jaką polskie powstanie miało w całej Europie z tamtych lat. —

Jakie później przechodzi zmiany uwertura wagnerowska poznamy na przykładach : uwertury do „Tannhäusera“ i wstępu do „Tristna i Izoldy“, który już jest zgęszczeniem niejako następującego po nim dramatu muzycznego, a już zupełnie nie trzyma się żadnej stereotypowej formy uwerturowej.

Wieczorem w koncercie popularnym bierze udział świetna primadonna Opery Warszawskiej p. Matylda Polińska-Lewicka.

Następnie odbędzie się koncert altowiolisty prof. Mieczysława Szaleskiego, który oddegra kilka utworów oryginalnych i kilka transkrypcyj na altówce (skrzypcach altowych).

Prof. Szaleski jest specjalistą pięknego instrumentu, który niesłusznie pozostaje, zanadto może, w cieniu swej siostrzycy — skrzypiec.

* * *

Jutrzejszy poniedziałek przyniesie nam wieczorem koncert międzynarodowy nadany z Pragi. W skład programu wchodzą dwa fragmenty symfoniczne p. t. „Lato“ Otokara Ostrczila, kompozytora bardzo wszechstronnego, zarazem dyrektora praskiego Narodniho Divádla.

O. Ostrczil występował już niejednokrotnie jako dyrygent w Operze Warszawskiej, przy sposobności gościnnych występów śpiewaków czeskich w „Sprzedanej Narzeczonej“ Smetany.

W ubiegłym sezonie poznaliśmy go też jako kompozytora, mianowicie jako autora warjacyj orkiestrowych p. t. „Krzyżowa Droga“.

Nowością będzie następny utwór programu: koncert wiolonczelowy kompozytora XVIII w. Pawła Wranickiego.

Zakończy koncert poemat orkiestrowy Viteslava Novaka „Toman i panna leśna“ osnuty na tle czeskiej gawędy ludowej.

„Novák jest dziś jednym z czołowych kompozytorów czeskich.

KOMUNIKATY POLSKIEJ AJENCJI TELEGRAFICZNEJ O PRZEBIEGU WYBORÓW.

Jak się dowiadujemy, dziś, w niedzielę, dnia 16 listopada, jako w dniu wyborów do Sejmu, Polska Ajencja Telegraficzna (PAT) Warszawa nadawać będzie w różnych odstępach czasu wiadomości o przebiegu wyborów.

I tak pierwsza wiadomość nadana będzie o godz. 15,35, następne zaś w godz. 17,30 — 17,40, 19,40, 21,25, 22,35, 23,00, 23,30, 24,00.

Dalsze wiadomości będą nadawane co pół godziny aż do godziny 5 nad ranem włącznie.

Jutro, w poniedziałek, dnia 17 listopada rozpocznie PAT swoją pracę sprawozdawczą o przebiegu wyborów już o godz. 8,00 nad ranem.

Wiadomości będą nadawane również do godz. 11,30 włącznie i od godz. 13,30 do 15,00.

Następne wiadomości nadawane już będą w czasie normalnym.

Radjosłuchacze więc w dniu dzisiejszym i jutrzejszym przeżywać będą wiele emocyj, śledząc przy słuchawkach i głośnikach przebieg wyborów.

„SYGNAŁY Z MARSA“ W RADJO.

Zapowiedziane przez nas słuchowisko stacji warszawskiej p. t. „Sygnały z Marsa“, które nadane być miało w czwartek, dnia 30 października, usłyszymy dziś w niedzielę, dnia 16 listopada o godz. 20.00.

Piękne to słuchowisko oparte zostało na powieści Mieczysława Brauna.

Radjofonizacji dokonał p. M. Weronicz.

Obsadę słuchowiska podaliśmy już w swoim czasie.

KONCERT POPULARNY W WYKONANIU ORKIESTRY „POLSKIEGO RADJA“.

Dziś, w niedzielę, dnia 16 listopada o godz. 20,30 transmituje Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja“ z Warszawy bardzo interesujący koncert muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja“ pod dyr. Józefa Ozimińskiego, z udziałem p. M. Polińskiej-Lewickiej (sopr.) i prof. L. Ursteina (akomp.).

Wykonane będą następujące utwory:

1) a) St. Moniuszko: Uwertura do op. „Halka“, b) I. J. Paderewski: 1) Kołysanka, 2) Pieśń miłosna z op. „Manru“, odegrane przez orkiestrę P. R.

2) a) St. Lipski: Piosnka dziewczyny kozackiej, b) Wł. Żeleński: Leci piosenka, c) J. Gall: Serenada, odśp. p. Polińska-Lewicka.

3) a) Fr. Schubert (Muzyka baletowa z op. „Rosamunde“, b) Jan Strauss: Walc „Nowy Wiedeń“, odegra orkiestra.

Po kwadransie literackim („Ślub po amerykańsku — fragment powieści J. Makarczyka p. t. „Amerykańska karuzela“ nadany zostanie dalszy ciąg koncertu, a mianowicie:

4) a) J. Verdi: Arja z 4 aktu op. „Trubadur“ b) Donizetti: Arja z op. „Maria di Rohan“, odśpiewa p. Lewicka.

5) a) C. M. Weber: Uwertura do op. „Preciosa“ b) R. Eilenbe: Pochód gnomów, c) L. Lewandowski: Mazur „Krewki“ — odegra orkiestra.

„MÓJ OGRÓDEK“ — POGADANKA DLA DZIECI Z WILNA.

Jutro, w poniedziałek, dnia 17 listopada transmituje Rozgłośnia Łódzka z Wilna audycję dla dzieci na wszystkie stacje polskie, na którą złożą się — pogadanka p. Ireny Łubiakowskiej p. t. „Mój ogródek“ i 3 legendy żmudzkie i litewskie, które opowie dzieciom Ciocia Hala.

P. Łubiakowska jest fachową ogrodniczką i w ubiegłym sezonie prowadziła stale dział pogadanek przyrodniczych dla dzieci.

Oczywiście niema to nic wspólnego z jakimś suchym wykładem; podawane są tego rodzaju pogadanki w formie opowiadań, czy pogadań, z której dzieci dowiedzą się wielu ciekawych rzeczy w związku z ogródkiem swoim, małym, ale własnym, do którego można dojść, przy odrobinie zamiłowania, dobrej woli i cierpliwości.

A teraz parę słów o legendach. Każda dzielnica, nawet okolica ma swoje legendy, które wiążą się czy z powstaniem miasta, osady; legendy, które wiążą się ze zjawiskami przyrody — z genezą powiedzmy zwierząt.

Jest to moc niezliczona i świadczy o tem, że umysł ludzki musi się oprzeć na najprymitywniejszej przyczynowości, nie dbając nawet o logikę zdarzeń, byle stworzyć sobie jakąś konstrukcję dla określenia otoczenia.

Najwięcej znane legendy, to legendy związane z powstaniem miast. Ma taką legendę i Wilno — które usłyszą nasi mali radjosłuchacze jutro.

Oprócz tego, opowiadanie o bratkach i o cudownym dziecku, które zesłał Pan Bóg dobrym i wierzącym ludziom, jako dowód widomy swojej opieki.

Obie audycje odbędą się o godz. 16.15—16.45.

Niedziela, 16-go listopada 1930 r.

HASŁO

Niedziela, 16-go listopada 1930 r.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

GDY SZOPEN WYJEŻDŻAŁ NA ZAWSZE...

Minęło sto lat od chwili, w której największy genjusz muzyczny Polski, a jeden z największych muzyków świata opuszczał swą ojczyznę, wyjeżdżając z Warszawy, gdzie go aż na Wolę odprowadziło grono przyjaciół i uczniów szkoły muzyki z rektorem Józefem Elsnerem na czele i skąd dyliżansem ruszył do granic Polski, której już więcej nie miał oglądać.

Będąc rok przedtem zagranicą w Wiedniu, Pradze, Dreźnie i Wrocławiu, zapoznał się z życiem muzycznem innych ośrodków Europy, a porównanie z Warszawą wypadło wielce na niekorzyść tej ostatniej. Czuł, iż stolica, ceniąca talent jego za różne „popuri (potpourri) ze śpiewek polskich" nie może być terenem dla zrealizowania wielkich ambicyj artystycznych, jakie w duszy pielęgnował i rozwijał. Pisze w liście do swego kolegi, Tytusa Wojciechowskiego 3-go października 1829 pod świeżem wrażeniem, jakie przywiózł z zagranicy:

„— Nie uwierzysz, jak nudną staje się dla mnie Warszawa. Gdybym nie czuł się szczęśliwym w gronie rodzinnym, nie chciałbym tutaj żyć".

Widział zapewne różnice między postępowemi hasłami Zachodu, a muzycznym zaściankiem konserwatywnej Warszawy.

Mimo to Szopen wyjechał z Warszawy, uzbrojony przez znakomitego muzyka i kompozytora Józefa Elsnera, urodzonego Ślązaka, w całą wiedzę muzyczną jako wirtuoz i kompozytor, tak, że zagranicą już się niczego nowego nauczyć nie mógł. Kiedy przybył do Paryża (1831 r.), ówczesnej metropolji całego artystyczno - literackiego ruchu Europy, gdzie Victor Hugo, Musset, Lamartine, Balzac, starszy Dumas oddziaływali silnie na twórczość muzyczną, zachwyca się jedynie pianistą Kalkbrennerem i decyduje się na studja u niego; spostrzega jednak po kilku lekcjach, że się wiele nowego nie nauczy. Pisze:

„Tyle wiem, że nie zostanę nigdy kopją Kalkbrennera; nie jest on także w stanie złamać mej silnej, ale szlachetnej woli stworzenia nowej ery artystycznej".

Kompozycje, jakie niespełna dwudziestoletni Szopen wywiózł z Warszawy, zalicza się w przebogatej twórczości jego do dzieł najwybitniejszych; są to: dwa fortepianowe koncerty e i f mol, rondo c mol, sonata c mol, rondo a la Mazur, kilka etiud, walców, mazurków, polonezów i warjacje z Don Juana, które to dzieło wielki muzyk niemiecki, Robert Schumann w „Allgemeine Misikalische Zeitung" powitał entuzjastycznym nagłówkiem „H u t a b, m e i n e H e r r e n, e i n G e n i e".

Szopen wyjechał z Warszawy z lekkiem sercem. Nawet miłość do kobiet, która w życiu i twórczości jego odgrywa wielką rolę (kochał się wówczas w znakomitej śpiewaczce Konstancji Gładkowskiej) nie jest w stanie wzbudzić w nim żalu głębszego.

„Szopen kochał się zawsze w muzyce poważniej, niż w kobietach".

W jednym z listów pisze:

„Najdalej za tydzień niema mnie w Warszawie. Już kuferek do drogi kupiony, już cała wyprawa kupiona, partycje poprawione, chustki do nosa obrębione, nowe spodnie przymierzone i t. d., i t. d... tylko się żegnać... a to najprzykrzejsze". Artyście snać bardzo śpieszno do wyjazdu: „Nuty w tłumok, wstążeczka na sercu, dusza na ramieniu i — w dyliżans... „...Od Kopernika do Zdrojów, od Banku do kolumny Zygmunta, a ja jak kamień zimny i nieczuły śmiać się będę z biednych ludzi, co mnie tak czule żegnają".

A jednak zapłakał; w ostatniej chwili czuje jakby, że opuszcza Warszawę i Polskę poto, żeby już nigdy nie wrócić.

„— M y s l ę, ż e j a d ę u m r z e ć. A j a k t o p r z y k r o m u s i b y ć u m i e r a ć g d z i e - i n d z i e j p o m i ę d z y o b c y m i!"

Łzy żalu i ponurego przeczucia, płyną z óczu młodego entuzjasty w chwili, gdy przyjaciele wręczają mu srebrny puhar z ziemią polską. Sprawdziło się niestety zbyt rychło, bo już 19 lat później sypią jego paryscy przyjaciele tę z Polski zabraną ziemię na trumnę jego na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

Ale lata, spędzone za granicami Polski, były latami chwały, sławy i triumfu Szopena. Prawie w rok po wyjeździe należy już do największych kompozytorów i pianistów ówczesnej Europy; realizuje swe wielkie zamiary i ambicje na miarę artysty genjalnego, stwarza nowy styl fortepianowy, czaruje świat muzyką o nowej woni, zrodzonej z polskiej społeczności ludowej, daje swym ogólno - ludzkim koncepcjom muzycznym formę i rytmy polskich mazurów, polonezów i krakowiaków. Aczkolwiek nie staje jako natura wątła i chorowita (Szopen bawił przedtem na Śląsku na kuracji w Reinerz, gdzie później kuracjusze polscy wystawili mu mały pomnik)w szeregach powstańców listopadowych, gdzie może kula zwykłego sołdata rosyjskiego byłaby pozbawiła świat i Polskę jednego z największych genjuszów, — stał się bohaterem narodowym, którego muzyka protestowała przeciw krzywdzie, wyrządzonej Polsce; był wojownikiem i powstańcem, którego „armaty schowane były pod kwiatami'.

Dziś dzieła jego reprezentują genjusz Polski na całym świecie; w Ameryce, w Azji, Afryce i Australji niema koncertu bez jego dzieł, niema domu z fortepianem, gdzieby go nie znano i kochano. Szopen i Kopernik, oto dwie historyczne legendy świata o potędze genjuszu polskiego.



DOLA NAUKI POLSKIEJ

Smutny wynik ankiety wśród uczonych

Kasa im. Mianowskiego przeprowadziła ankietę wśród uczonych polskich na temat obecnego stanu i potrzeb nauki polskiej. Ankieta, która rozmiarem i wspaniałą organizacją wzbudziła podziw zagranicą, u nas dotąd nie wywołała żadnego oddźwięku. Jej wyniki, zawarte w 600-stronicowym tomie „Nauki Polskiej", składają się

z 80 odpowiedzi — artykułów

wybitnych uczonych i specjalistów, przyczem reprezentowane są niemal wszystkie gałęzie wiedzy od nauk humanistycznych poczynając, na kryminologji kończąc, Trudno streszczać tu oczywiście braki i postulaty każdej specjalności, nie sposób jednak pominąć kilku podstawowych zagadnień dla kultury naukowej w Polsce.

A więc przedewszystkiem ciekawa jest opinja uczonych o wartości dzisiejszej szkoły średniej, jako przygotowującej do wyższych studjów. Dowiadujemy się, że

szkoła średnia

dzisiaj „nie przygotowuje absolutnie młodych ludzi do studjów wyższych. Współczesny absolwent choćby najbardziej renomowanego gimnazjum, nie może dać sobie rady z najrostszem zadaniem arytmetycznem i nie umie na pamięć podstawowych formuł algebry i geometrji". Wogóle zaś szkoła dzisiejsza wypuszcza swoich wychowanków z

z zupełnie nierozwiniętą pamięcią,

tak, że na uniwersytecie nie mogą sobie dać rady z przyswajaniem treści dzieł, które im wypada czytać.

Jeżeli nawet powyższa opinja jest zbyt pesymistyczna, to w każdym razie wynika z niej, że dzisiejszy student musi dużo pracować, aby uzyskać stopień naukowy. Znajdują się mimo to i jednostki, wybitnie uzdolnione, pragnące całkowicie poświęcić się karjerze naukowej, choć muszą oczywiście jeszcze więcej sił włożyć w swoje studja. Temi ostatniemi

o trosce o przyszłych pracowników nauki

zainteresowało się specjalnie kilku uczonych. Sytuacji młodzieży na wyższych uczelniach poświęcił całkowicie profesorowie: Ujejski, Kotarbiński i Poraziński. Twierdzą oni zgodnie, że przyczyną „antynaukowego nastroju" studjującej młodzieży oraz marnowania się wielu wybitnych jednostek, mogących w przyszłości powiększyć nieliczny zastęp uczonych w Polsce, jest poprostu twarda walka o byt — nędza.

Państwo i społeczeństwo nie robią prawie nic, aby temu groźnemu i bolesnemu zjawisku przeciwdziałać. Prof. Ujejski tak pisze m. in.: „Słyszałem niejednokrotnie opinję taką: Kto ma prawdziwe zamiłowanie naukowe, rzetelną żądzę wiedzy, ten zwycięży wszelkie przeszkody, ten o głodzie i chłodzie... i t. d. Tu następują przykłady. Święta prawda! — woła prof. Ujejski — święta, bo mówi o świętych nauki. Ale obok niej jest

druga prawda zwyczajna, codzienna

ta, że heroizm jest zbyt rzadkim i zbyt kosztownym materjałem, żeby można z niego cały gmach nauki budować". Niestety, u nas wciąż oczekuje się na tych „świętych" i to ze świętą cierpliwością.

Wszyscy trzej wymienieni wyżej uczeni, a także inni, domagają się zgodnie utworzenia stypendjów dla wybitnie uzdolnionej młodzieży, któreby zapewniły wyróżnionym skromne utrzymanie i pozwoliły ukończyć naukę. Prof. Świętosławski oblicza nawet statystycznie, że takich stypendjów winno być 330, aby zastęp uczonych w Polsce nie zaczął się niebezpiecznie przerzedzać. Jak wiadomo istniejące dotychczas nieliczne stypendja rządowe wynoszą

po 120 zł. miesięcznie

(sam pokój w domu studenckim kosztuje około 70 zł.!) i mają charakter zapomóg dla biednych i poprawnie się uczących.

Gdy tak smutne i ciężkie stosunki panują na niższych piętrach gmachu nauki w Polsce, to równie niewesoło przedstawia się sprawa na piętrach wyższych. Warunki, w jakich pracują docenci i profesorowie wyższych uczelni, wręcz uniemożliwiają normal. pracę tych ludzi, jako uczonych, których wedle rozporządzenia Prezydenta pierwszym obowiązkiem jest praca twórcza, drugim dopiero kształcenie swych uczniów. Profesorowie u nas są obowiązani do 7 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo, to jest

przeszło 3 razy tyle, co we Francji.

Obciążeni są nadto innemi zajęciami oficjalnemi. Pracę utrudniają zupełnie niedostateczne urządzenia pracowni, ich wprost katastrofalna ciasnota w stosunku do frekwencji uczniów, oraz brak pomocy asystenckiej. „Kiedy i gdzie — pytam się — profesorowie mają pracować i z kim?" — woła prof. Marchlewski w swojej wypowiedzi.

Strona materjalna przedstawia się równie tragicznie. Właściwie

prace naukowe nie są honorowane.

To też niektórzy profesorowie zamiast pracować twórczo, piszą podręczniki gimnazjalne, z których mają dochód. Wiele wydawnictw zwłaszcza zagranicznych każe sobie płacić za odbitki autorskie, których rozsyłanie również kosztuje. Uczeni amerykańscy i niemieccy sporządzają po kilkaset odbitek swych prac i rozsyłają je na cały świat. „Często się zdarza — mówi prof. Sierpiński — że ktoś obcy znajdzie później to, co odkrył wcześniej polski uczony, ale dlatego, że się lepiej reklamuje, odkrycie jest przypisywane obcemu, nie zaś Polakowi".

„Warunki w jakich znajdują się u nas docenci są znacznie gorsze, niż były przed wojną w b. Galicji".

Docent dzisiejszy

pracować musi normalną ilość godzin w gimnazjum jako nauczyciel, zaś wykłady jego na uniwersytecie, do których musi się specjalnie przygotowywać, nie są wcale opłacane. Chyba, że są zlecone przez wydział, a i wtedy, wynagrodzenie jest i takie, jak za godzinę lekcji w gimnazjum (!), choć przygotowanie wykładu kosztuje kilkakrotnie więcej godzin pracy. W dodatku i to wynagrodzenie obniża fakt, że wypłacane jest tylko

przez 9 miesięcy w roku.

Taka jest dola i niedola nauki w Polsce według słusznych oświetleń jej pracowników. Przytoczyliśmy tylko kilka drobnych fragmentów z ogromnego materjału, jakiego dostarczyła ankieta Kasy Mianowskiego. Całość jej przedstawia olbrzymi materjał orjentacyjny, z którego odpowiednie wnioski musi wyciągnąć rząd, a powinno i społeczeństwo.

C.



PROCES KARNY — DAWNIEJ A DZIŚ

Średniowieczny proces karny widział w przestępstwie naruszenie „i n t e r e s ó w p r y w a t n e j o s o b y p o s z k o d o w a n e j". Osobie tej było po zostawione wniesienie skargi i przeprowadzenie procesu, ona „rozporządzała" równie swobodnie skargą karną, jak skargą cywilną, i zarówno w procesie karnym jak cywilnym obowiązywała „zasada dysponowania". Ponieważ przy takim stanie rzeczy powództwo karne zależało od tego, czy poszkodowany miał dość odwagi i siły, aby odważyć się na wniesienie skargi, przeto wiele przestępstw

pozostawało bez kary.

Musiało zwrócić uwagę coraz bardziej potężniejącej władzy państwowej to, że w ściganiu przestępstw zainteresowany jest nie tylko poszkodowany, lecz i samo państwo.

Uznanie tej zasady

o f i c j a l n e g o ś c i g a n i a

rozpoczyna odtąd drugą fazę w dziejach procesu karnego, która trwa od edyktu Karola V. w. r. 1532 do mniej więcej 1850 r. Sędzia mógł teraz występować przeciw przestępcy z własnej inicjatywy, nie czekając na skargę poszkodowanego. Proces nie był już teraz sporem prawnym dwóch stron przed sędzią. Zamiast trzech osób, które występowały dawniej w procesie (sędzia, oskarżyciel i oskarżony), teraz były tylko dwie osoby, sędzia i podejrzany o przestępstwo. W rękach sędziego ześrodkowały się teraz dwa zadania: **w y n a l e z i e n i e p o d e j r z a n e g o o p r z e s t ę p s t w o i z b a d a n i e p o d e j r z e n i a.** Na tem polega istota sławetnego procesu „inkwizycyjnego".

W procesie tym oskarżony mógł w zasadzie być skazany tylko wtedy, gdy

sam przyznał się do swego czynu,

lub gdy dwaj naoczni świadkowie dowiedli, że czyn zarzucony popełnił. Na podstawie samych poszlak nie można było nikogo skazywać. Ponieważ jednak z drugiej strony nie można było wypuszczać po prostu na wolność tego, na kim ciążyło poważne podejrzenie, mimo, że był dość ostrożny, by nie mieć dwóch świadków swego czynu i nie zechciał się przyznać, przeto nie pozostało nic innego, jak przyznanie **w y m u s i ć p r z e z t o r t u r ę.**

Koło roku 1740 usunięto tortury a wprowadzono t. zw.

kary za kłamstwo.

Różniły się one od tortur tylko tem, że mówiono obwinionemu, iż otrzymuje razy nie dlatego, iżby powiedział prawdę, lecz dlatego, że już powiedział nieprawdę.

Dopiero gdy w połowie 19 wieku stało się dopuszczalne skazywanie na podstawie samych poszlak, mógł proces karny zaprzestać posługiwania się obwinionym jako świadkiem przeciw sobie samemu.

Teraz obwiniony ma prawo na oskarżenie odpowiadać milczeniem albo nawet

mówić bezkarnie nieprawdę.

Państwo i społeczeństwo silniej zorganizowane dziś niż dawniej, znajduje i tak dość środków, aby wyjaśnić faktyczny stan rzeczy i zapewnić wyrokom sądowym pełną sprawiedliwość.

Przyczyną się do tego **o d d z i e l e n i e f u n k c j i o s k a r ż y c i e l a p u b l i c z n e g o** (prokuratora) od funkcji sędziowskiej, zapewnienie oskarżonemu jawności rozprawy sądowej, a wreszcie — w sądach ławniczych i przysięgłych — udział czynnika obywatelskiego w wyrokowaniu.

———oOo———

LITERATURA i SZTUKA

GŁOS WĘGIERSKI O WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE POLSKIEJ.

W ostatnim numerze popularnego pisma węgierskiego „Nyugoti" znakomity pisarz węgierski Lengyel omawia współczesną literaturę polską, przyczem wyróżnia specjalnie Nałkowską i ś. p. Perzyńskiego. W tym samym numerze p. Jeno Mohacsi poddaje życzliwej krytyce twórczość Goetla, Wierzyńskiego i Kadena - Bandrowskiego. Oba artykuły utrzymane są w tonie bardzo przychylnym i pełnym uznania dla współczesnej literatury polskiej.

OTWARCIE WYŻSZYCH KURSÓW STUDJÓW FRANCUSKICH W POZNANIU

W Poznaniu odbyło się w jednej z sal Uniwersytetu uroczyste otwarcie Wyższych Kursów Francuskich. Uroczystości przewodniczył konsul francuski w Poznaniu p. Serre. Na program złożyły się przemówienia konsula Serre. dyrektora Kursów p. Langlade oraz wykład prof. Morawskiego p. t. „Tradycja realizmu w literaturze francuskiej". W czasie uroczystości konsul Serre wręczył prof. Morawskiemu srebrny medal, przyznany mu przez komitet dyrekcyjny Alliance Francaise. Wieczorem w lokalu Towarzystwa Polsko - Francuskiego w Poznaniu odbyło się zebranie towarzyskie.

MAJĄTEK D'ANNUNZIA — WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA.

Na podstawie zarządzenia Mussoliniego uda się niebawem włoski minister oświaty do Gardone - Riviera, posiadłości D'Annunzia, aby zawrzeć układ, na którego mocy majątek sławnego poety przejdzie na własność państwa. Na życzenie rządu akt ten nastąpi bardzo uroczyście.

Nie należy przypuszczać, że chodzi tutaj o wyrządzenie jakiejś przykrości temu pisarzowi. Bynajmniej!...

Sam D'Annunzio nie chcąc, aby po jego śmierci zgromadzone przez niego skarby literatury i sztuki dostały się w niepowołane ręce, sam się zwrócił do Mussoliniego z propozycją ofiarowania ich zawczasu państwu.

ARYSTOFANES W... NOWOCZESNEM UBRANIU.

W świecie teatralnym panuje obecnie nagminnie manja przeróbek. Przyczyną jej jest prawdopodobnie brak we współczesnej literaturze dramatycznej dzieł o głębszej i istotnej wartości. To też przełasonowuje się i adaptuje powieści, sięga do utworów dramatycznych dawnych, które ulegają radykalnym zmianom i t. d.

Przykładem owej dziwnej bezceremonjalności jest obecnie opracowanie komedji Arystofanesa przez literata francuskiego Bernarda Zimmera. Autor ten, który napisał kilka pikantnych i lekkich fars, powykrawywał z dzieł komedjopisarza greckiego szereg satyrycznych scen, przystosował je do współczesnych stosunków politycznych we Francji i sporządził z tego osobliwego bigosu rewję muzyczną.

Niesmaczny ten produkt ukaże się niebawem na jednej ze scen paryskich.

EMANUEL RZYCKI.

ŁÓDŹ

Miasto, urągające Bogu stutysiącami kominów,
Miasto, jak cmentarz ponure, miasto, zgiełkliwe jak jazzband,
We dnie od łez wilgotne i czarne od dymu,
A w nocy roziskrzone, jak brylantowa gwiazda.

Miasto najpotworniejszy, przeogromny kontrast
Purpurowego przepychu i jak mgła sinej nędzy,
Tłum, który się przewija, jak kinowy obraz
Spiesząc, sam nie wie dokąd, byle prędzej, prędzej.

Człowiek, który się duszą nieśmiertelną chwalił
Zgubił ją, gdy po mieście błąkał się bez celu.
— Ludzie są nieostrożni. . . może mu ją zdeptali,
A może ją kto znalazł i oddał do muzeum.

Dzień cały poszukiwał jej człowiek bez skutku,
Nie znalazł jej w melodji śródmiejskiego gwaru,
I rozpłynął się w szaro - kawiarnianym smutku,
Wstąpiwszy nad wieczorem do modnego baru.

W takt banja serce rytmem uderzyło żwawszym,
Człowiek zebrał swe myśli, wiszące na gwiazdach,
Bo zrozumiał, że stracił swoje „ja" na zawsze,
I że stał się atomem wielkiej duszy miasta.

A jego dusza z miasta wymknęła się cichaczem
I w świat szeroki białym wędruje gościńcem,
I do słońca się śmieje, i przez rowy skacze,
I dziarskie kujawiaki gra na katarynce.

L. Hatvanyi

GŁOS W NOCY

Głośny dzwonek telefonu boleśnie zadźwięczał w głowie, spoczywającej na zalanej łzami poduszce. Helena zadrżała i szybko podniosła się z łóżka. W pokoju było zupełnie ciemno. Wskazówki zegara, stojącego na stoliczku obok łóżka, wskazywały pół do drugiej. Serce Heleny biło mocno, bardzo mocno. A telefon raz po raz ponawiał swój sygnał, który w dzień wydaje się taki naturalny, a w nocy dźwięczy tak niesamowicie.

Zmęczony umysł Heleny ogarnął raz jeszcze to wszystko, co zaszło przed kilku godzinami. Była to straszna chwila, gdy przekroczyła próg gabinetu swego męża i ujrzała go tam, spoczywającego w objęciach tej kobiety, z którą zdradzał ją już od szeregu miesięcy.

Zaczął ją zdradzać niemal bezpośrednio po ślubie. Początkowo czynił to bardzo ostrożnie, ukrywając się. Później stał się zupełnym cynikiem — afiszował się otwarcie ze swemi kochankami. Ale poraz pierwszy od chwili ślubu odważył się przyprowadzić kochankę do swego domu.

Helena przeżyła w myśli raz jeszcze całą tę scenę. Gdy weszła do gabinetu i krzyknęła, kobieta ta pospiesznie narzuciła na siebie płaszcz i wybiegła. Pozostała sama z tym człowiekiem, który od czterech lat nazywał się jej mężem. — Spojrzał na nią dziko, zacisnął pięści. Zaczął krzyczeć:

— Mam prawo przyprowadzać do mego domu, kogo tylko zechcę. To jest mój dom powinnaś się czuć szczęśliwa, że cię tu toleruję. Byłaś nędzarką, gdy się z tobą ożeniłem, a teraz masz wszystko czegokolwiek byś chciała. Nie ścierpię wyrzutów. A może chcesz się rozwieść? Byłbym szczęśliwy, gdybyś się na to chciała zgodzić. Proszę cię, idź. Im prędzej, tem lepiej. Wychodzę teraz do mojej przyjaciółki i powrócę dopiero jutro wieczorem. Do tego czasu możesz spakować swe rzeczy i pójść, dokąd ci się chciało. Żegnam.

Na progu odwrócił się jeszcze, spojrzał na nią z ironicznym uśmieszkiem i dodał:

— Gdybym wszystkiego był tak pewien, jak tego, że jutro jeszcze cię tu zastanę...

Poszedł, trzasnąwszy za sobą drzwiami. Helena objemuje rękoma głowę. Musi stąd odejść. Musi. Dosyć poniżenia, dosyć udręki. Ale dokąd? Do starej, biednej, chorej matki? Do tej matki, która oddała ją temu bogatemu brutalowi? A więc umrzeć... Heleną wstrząsnął spazm. Nie mogła usnąć. Ledwie jednak przyszedł pożądany sen, gdy nagle zabrzęczał telefon. Któż może dzwonić? A może to mąż? Może chce ją przeprosić. Może jeszcze wszystko się ułoży. Może wreszcie ten człowiek się zmieni w stosunku do niej... Lękliwie podniosła słuchawkę:

— Hallo.

— To ja, — rozległ się ciepły głos męski. — Nareszcie teraz już będzie wszystko dobrze... Poznajesz mnie? To rzeczywiście ja. Kochana, wszak poznajesz, kto do ciebie mówi?

I Helena, która pierwszy raz w życiu słyszała ten głos, nie odpowiedziała: „Złe połączenie", lecz „O tak, ale przestraszyłeś mnie tak bardzo..."

— Ukochana — szeptał dalej nieznajomy głos — wybacz mi. Obudziłem cię. Może ci się wydaje, że to sen. — Wszak nie widzieliśmy się pięć lat. Po tak długim czasie, mogłem jeszcze zaczekać do jutra rana. Ale moja tęsknota, moja miłość ku tobie jest tak wielka, że nie mogłem dłużej. Pragnąłem już dziś się przekonać, czy kochasz mnie jeszcze. Kochasz?

— Tak — szepnęła Helena.

— Czekałaś na mnie? Czułaś, że jeszcze żyję, że tęsknię, że pragnę znów wrócić do ciebie?

— Tak, wiedziałam, że powrócisz... Czekałam...

— Gdybyś wiedziała, co ja przeżyłem. Gdy pożegnałem się z tobą wówczas na dworcu, pamiętasz. wyjechałem na front Rok leżałem w szpitalu rosyjskim, ciężko ranny. Później Sybir, obóz jeńców wojennych na końcu świata... Piekło. Jak często byłem bliski samobójstwa, ale nie chciałem umrzeć, dopóki się znów nie zobaczymy. Po pięciu latach nastąpił kres męki. O dwunastej przyjechałem pociągiem Czerwonego Krzyża. Udałem się do hotelu, by nie przestraszyć rodziców. A teraz pragnę dowiedzieć się tylko, czy mnie kochasz, ubóstwiam...

— Ukochana... Moje ty szczęście, moje życie... A więc czekałaś na mnie? Jaki ja jestem szczęśliwy. Pięć lat byłaś mi wierna...

— Tak, byłam ci wierna.

— Teraz już wszystko będzie dobrze. Zobaczysz... Ale co u ciebie? Czy jesteś szczęśliwa?

— Nie, jestem bardzo nieszczęśliwa. Tak bardzo, że postanowiłam jutro umrzeć.

— Boże jedyny! A więc ciągle jeszcze żyjesz ze swym mężem, z tym łajdakiem? Źle cię traktuje? Ale wszak obiecałaś mi przed wyjazdem, że rozwiedziesz się z nim?

— Czyż mogłam to uczynić? Wszak byłam sama...

— Ale teraz dosyć tego. Jutro rozpoczniemy kroki rozwodowe. Koszmar twój musi się wreszcie skończyć. Ja się tem zajmę. Ach, gdybym mógł zobaczyć cię teraz już. Nie czekać do rana. Wziąć cię w swe ramiona. Uspokój.. Słuchaj. Czy jesteś sama? Czy można niemal

ZBIORY OSOBLIWOŚCI

Niekiedy wielkie a znane muzea kryją w swych salach najosobliwsze kolekcje, które bogactwem i selekcją swych zbiorów zadziwiają każdego.

Do ciekawszego szeregu niecodziennych osobliwości, dziwolągów, „rarytasów“ należy przedewszystkiem „**m u z e u m k o ł n i e r z y**“ miasta Troy w stanie Nowego Jorku, które swą kolekcją daje najdoskonalszy przegląd retrospektywny na rozwój wszelakich kołnierzy z różnych epok i stylów. Wystawione są tam oczywiście eksponaty największego i najmniejszego kołnierza na świecie. Pierwszy pochodzi z Anglji, z roku 1900, gdzie dla pewnego rosyjskiego olbrzyma sporządzono kołnierz o wymiarach wprost gigantycznych, bo miał 76 cm. szerokości! Drugi zaś, najmniejszy, był własnością niejakiego Mr. Tom Thumba, najmniejszego generała liliputów (karłów), którego objętość szyi, a więc szerokość kołnierza wynosiła zaledwie 14 cm.! Wabikiem i dumą tego muzeum jest autentyczny kołnierz generała Granata, oraz prezydentów Roosevelta, Tafta, Coolidge'a i teraźniejszego Hoovera i w. in. światowych znakomitości. Nie brak tam również i świeżo podarowanego kołnierza z własną dedykacją bohatera narodowego, pułkownika Lindbergha, słynnego „pogromcy powietrza“. Dziś jest ambicją każdego wybitniejszego Amerykanina, dostać od dyrekcji muzeum w Troy zaproszenie, by ...zechciał łaskawie swym cennym darem zwiększyć zbiór kołnierzy!...“

* * *

Bogate i na całym świecie znane „Muzeum Narodowe“ w Budapeszcie słynie z dwóch olbrzymich sal, gdzie na widok publiczny wystawione są najrozmaitsze pokazy... **p l u s k i e w !** W 16 wielkich witrynach szklanych umieszczone są 18—20.000 najrzadszych egzemplarzy z najcenniejszych gatunków tych... „miłych“ zwierzątek z całego świata. Muzeal na taka specjalność budzi podziw i zachwyt „znawców - kolekcjonistów!“ Hymny pochwalne piszą w Ameryce na cześć twórcy tego najrzadszego zbioru dr. Geza Horvartha, któremu udało się w ciągu lat trzydziestu, obok cudnych pluskiew azjatyckich i afrykańskich, zebrać sporo pokazów klasycznych z mieniących się tęczowo rodzin Ciguidów, przepięknych Tingitidów i skrzydlatych Orsiniadów! Naród korony św. Szczepana jest w tej cennej kolekcji muzealnej zarówno dumny, jak państwowe pinakoteki holenderskie ze swych bajecznych zbiorów rembrandtowskich czy arcydzieł Breughela...

* * *

Stolica Danji, Kopenhaga, słynie z osobliwych zbiorów na polu **c z a r ó w , g u s e ł , z a b o b o n ó w i z a k l ę ć ,** praktykowanych przez ludy o niskiej kulturze podczas nieszczęść, chorób zaraźliwych, epidemji wszelakich i t.p. Począwszy od przedziwnych niekiedy form końskich podków, „szczęście“ przynoszących, aż do „mandragory“, tego do „miłości pobudzającego“ zioła, od przeróżnych przesądów półdzikich wallachów i beduińskich włosieni hatentotów — wszystko to zostało jaknajskrupulatniej zebrane, nagromadzone i przechowane. Niesamowita wystawa różnorakich a rzadkich narzędzi, jak: skórzanych pasów, żelaznych mioteł, żerdzi, wideł i t. p., służących do „wypędzania djabłów“ z czasów średniowiecznych i współczesnych nawet, jest zaiste unikatem w swym rodzaju. W innej sali „Państwowego Muzeum“ w Kopenhadze widzimy znów mnogie pokazy z dziedziny ludowego znachorstwa. Jest to wspaniała wystawa kolekcyj przeróżnych zębów lisich i świń dzikich, zapomocą których wyklinano i wypędzano dawniej nad przyrodzone, tajemne moce i zaklinano „czartów“ dżumy czy cholery! Ścięty łeb świni domowej w srebrnej oprawie miał „pomóc“ przeciw wyłysieniu i wrzodnym chorobom włosowym! Łapy niedźwiedzie uważano w średniowieczu za najskuteczniejsze lekarstwo przeciw podagrze i niedomaganiom schorzałych stawów!... Nader przykre wrazenie sprawiają okrycia dla t. zw. „lekarzy chorób zadżumionych“ czerwony płaszcz, czerwony kaptur i maska twarzowa o długim dziobie ptasim niebieskiego koloru...

* * *

Prześliczny zamek rosyjskich carów w „Carskoje Siolo“ został przez rząd sowiecki przemianiony na osobliwe „**m u z e u m g a r d e r o b y R o m a n o w ó w**“! W salach, pełnych wykwintu i wytworności, gdzie ongiś odbywały się uczty i przyjęcia, rozstawione są na widok publiczny wszystkie „ubrania ostatniego cara“! Jest tam więc wspaniały mundur galowy huzara rosyjskiego, noszony raz tylko jeden przez ostatniego cara z okazji swych zaślubin; są tam od złota kapiące ornaty z koronacji jego. Prócz tego cały legjon przeróżnych ubrań cywilnych, wojskowych, rosyjskich i zagranicznych, a nawet kostjumów maskowych i balowych. Car Mikołaj II. miał szczególne zamiłowanie do starorosyjskich szat bojarskich. Podczas zabaw dworskich zwykł był zawsze występować w tych to drogich kostjumach. W największej sali recepcyjnej zamku ustawiono też wszystkie kosztowne tualety wieczorowe carycy, z trenami długiemi, srebrem, złotem i perłami prawdziwemi przetykanemi. Z okazji reprezentacyjnych przyjęć 6 paziów szlacheckich niosie owe treny ciężkie.

* * *

Niemcy szczycą się posiadaniem najciekawszego i najdroższego zarazem **z b i o r u t a p e t** na świecie w muzeum miasta Kassel. Tu umieszczone są najosobliwsze i najstarsze tapety, jakie zna tylko historja. Podziwiać można tu więc najsłynniejszą kolekcję prasowanych i na skórze malowanych tapet z Korłoby w Hiszpanji (1580 r.). Następnie bezcenne zbiory starojapońskich obić ściennych z papieru ryżowego z lat 1750—1780, oraz fragmenty tapet rzadkich z wysp nowozelandzkich, z Nowej Gwinei i malajskich. Wystawa ta osobliwa jest jedną z najkompletniejszych na świecie, gdyż posiada wszelkie nieomal pokazy z historycznego rozwoju sztuki tapetowej od najstarszych eksponatów skórzanych aż do atłasowych jedwabnych, papierowych i malowanych na papierze woskowym.

* * *

Z mnogich [illegible] londyńskich, wymienić należy osobliwe „**M u z e u m r e l i k w i j u b e z p i e c z e n i o w y c h**“, założone przez wielkie angielskie firmy asekuracyjne. Tu przechowane są polisy ubezpieczeniowe od początku powstania instytucyj, oraz najstarsze dokumenty historyczne, które z tą gałęzią miały kiedyś coś wspólnego. W oddziale „asekuracji od ognia“ przechowane są najstarsze relikwje z historji pożarnictwa a z przechowanych skrzętnie foljałów archiwalnych dowiadujemy się, że już w zaraniu historji ubezpieczenia społecznego zdarzyły się nierzadko wypadki umyślnego podpalenia, celem wyłudzenia odszkodowania czy sumy ubezpieczeniowej!...

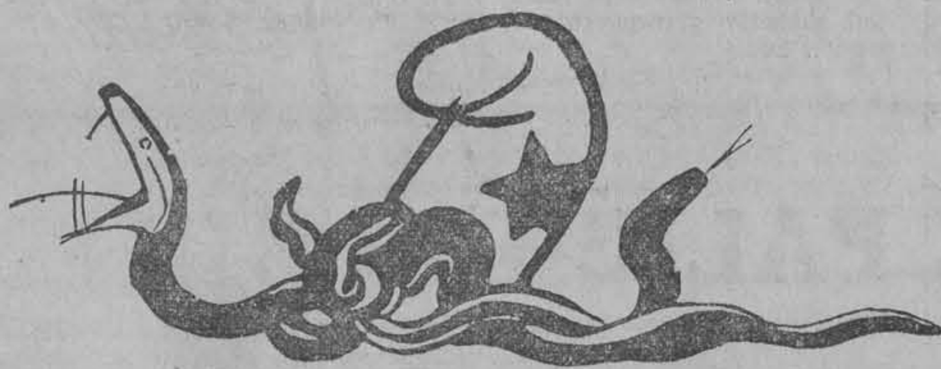
* * *

Wiedeń słynie ze swego specjalnego i kompletnego „**m u z e u m z e g a r k o w e g o**“, a Bruksela z bezcennych wprost **a r r a s ó w i g o b e l i n ó w .** Najciekawszem bezsprzecznie będzie przez zainteresowane sfery angielskie projektowanego „**M u z e u m f a l s y f i k a t ó w**“. Znajdą tu z czasem godne pomieszczenie wszelakie fałszerstwa z dziedzin literatury, sztuki, oraz zdobnictwa stosowanego, które rzekomą autentycznością swoją zdołały łudzić rutynowanych znawców, renomowanych ekspertów i cenionych kierowników muzealnych całego świata. Nie zabraknie tam zapewnie zbiorów segregowanych wedle stuleci sfałszowanych Rubensów, Rembrandtów i Tycjanów, skulptur i rzeźb, a może nawet znalezisk wykopaliskowych z epoki Faraonów czy Ptolomeuszów.

ROMAN BRANDSTAETTER

Pieśń o miłości i o Kasi

Żywot wielkim frasunkiem, lecz umiłowanie
słodzi byt ów nieszczęsny, zaprawiając zdrojem
duszę i marne ciało bite niepokojem,
staczające z złą mocą ziemskie bojowanie.
Jak radość wiekuista w biały namiot z Salem
w duszę mądrą wpłynąwszy dobra myśl miłości
boryka się zawzięcie z hetmanem ciemności,
co kruche ciało tocząc, opuszcza je z żalem,
gdy owa myśl zjawiona w serca tajemnicy
Kasię do mnie przywiódłszy, pod długi cień grusz[illegible]
Kazała mi odnaleść słodki spokój duszy
w różnobarwnych tkaninach i w ciemnej łożnicy.



— Tak, jestem sama.

— Więc natychmiast przyjeżdżam. Muszę się z tobą zobaczyć. Nie mogę czekać do jutra. Nie mogę. Mieszkasz tam gdzie dawniej?

— Nie, zmieniliśmy mieszkanie — głos Heleny brzmiał zdecydowanie. Nie zastanawiała się już wcale. Nigdy jeszcze, nigdy w życiu nikt nie przemawiał do niej w taki sposób. — Mieszkamy w końcu ulicy Andrassy'ego, w willi nr. 144. Drzwi wejściowe prowadzą do hallu. Zapukaj lekko. Nikt cię nie usłyszy. Otworzę ci sama. Służba mieszka na drugiem piętrze...

— Za dziesięć minut jestem u ciebie kochanie...

Helena wyskoczyła z łóżka. Zapaliła światło i spojrzała do lustra. Była bardzo blada. Pospiesznie narzuciła na siebie jedwabny szlafroczek, włożyła pantofelki, upudrowała się, skropiła perfumami. Znów spojrzała w lustro. Tak, była piękna.

Cóż się teraz stanie? Wydawało jej się wszystko snem. Jak mogła coś podobnego uczynić? Przed kilku miesiącami zaledwie otrzymali nowy numer telefonu. Co będzie, gdy przyjdzie i spojrzy na nią? Nie ujrzy tej, którą ujrzeć się spodziewa? Tylko nie myśleć. Sen musi trwać dalej. Zgasiła światło i cicho wyszła z pokoju. Już jest w hallu. Zupełnie ciemno. Usiadła w fotelu. Z trudem pokonywała drżenie, ogarniające jej ciało. Serce chciało jej wyskoczyć z piersi. Zaraz tu będzie. A może to doprawdy sen? Może nie przyjdzie?

Zagrała trąbka sygnałowa. Trzy lekkie stuknięcie do drzwi. Helena otworzyła. W drzwiach zarysowała się wysoka, zgrabna postać. A później... Objęły ją mocne dwa ramiona. Gorące usta poszukały jej ust. Słodkie, mocne pocałunki, o których marzyła zawsze, całe życie...

— Nareszcie, ukochana, nareszcie...

— Cicho na miłość Boga. Nie wolno mi zapalić światła. Daj rękę, poprowadzę cię...

Prowadziła go przez ciemne pokoje, do swej sypialni. Ale teraz będzie koniec. Teraz będzie musiała zapalić światło. I on ujrzy przed sobą nieznajomą...

— Mam do ciebie wielką prośbę, ukochana — odezwał się w tej chwili jego jakgdyby zażenowany głos. — Nie zapalaj światła. Przyjechałem wszak z miasta. Jestem wprost z drogi. Niegodny, w pożyczonem ubraniu. Pewnie wyglądam strasznie. Może to wszystko lepiej odrazę. Więc lepiej nie pal światła...

— Dobrze, niechaj będzie jak chcesz. Spojrzymy na siebie dopiero jutro.

Dwie silne ręce objęły ją. Przytuliły.

— — — — — — — — —

Nigdy nie kochałem cię tak bardzo, jak teraz. Nigdy nie byliśmy tak złączeni, jak teraz. Ale już nigdy nie rozstaniemy się. Nigdy.

Fosforyzujące wskazówki zegara wskazywały godzinę piątą. W pokoju panowała ciemność. Grube firanki nie przepuszczały wcale światła.

— Musisz jednak już iść. Służba wstanie niedługo.

— Tak, kochana. Już idę. Za kilka godzin pójdę do mych rodziców. Omówię z nimi wszystko. Przeprowadzimy rozwód bardzo szybko. A później pobierzemy się i pojedziemy do Włoch.

Ubrał się szybko. Jeszcze raz gorący całus i wreszcie znikł za drzwiami.

— — — — — — — — —

Łaskawa pani, jest już godzina trzecia popołudniu.

Helena otworzyła oczy i spojrzała dookoła siebie, zdumiona.

— Pan telefonował, że przyjdzie do domu wieczorem. Pytał, czy pani jest w domu. Obawiałam się, gdyż pani tak długo spała — mówiła pokojówka.

— Dobrze, Anno. Przynieś mi śniadanie. — Helena zadumała się. — I cóż teraz będzie. Wszak on przyjdzie. Niewątpliwie przyjdzie. Cóż mu powiedzieć? — żem go kochała, nie widząc? Tamta, o której on myśli i którą kocha? Wszystko się skończy? Piękny sen, jedyny w mem życiu... A wieczorem przyjdzie mąż. — Trzeba skończyć...

— Łaskawa pani, jakiś pan czeka w hallu i pragnie koniecznie widzieć się z panią.

Blada, stanęła przed nim. Mała śliczna kobietka i wysoki przystojny mężczyzna.

— Łaskawa pani, pragnąłbym widzieć się z panią, która mieszka w tym domu.

— Jestem nią...

Chwila ciszy. Helena drżała, jak w febrze. On spoglądał na nią ze zdumieniem.

— Nie rozumiem... Czy ten dom nosi numer 144?

— Tak,

— Numer pani telefonu jest 43-54?

— Tak.

— A dziś w nocy?

— Byłam ja...

Chwila ciszy. Helena spojrzała na stojącego przed nią mężczyznę. Co wyraża jego twarz? Złość, wstręt, pogardę? Cóż on zrobi? Jakgdyby odpowiadając na jej pytanie, zadane w myśli, nieznajomy odwraca się i wychodzi. Ale w tej samej chwili wraca.

— Nie, proszę pani, ja tak odejść nie mogę. Błagam, niech mi pani wytłumaczy, dlaczego pani to uczyniła? Z ciekawości? Z chęci przebycia małej przygody? Nie, wydaje mi się, że tak nie jest. Pani wygląda zupełnie inaczej. Więc dlaczego? Czy pani mnie zna? Czy pani zna tę kobietę? Błagam, niech pani odpowie.

— Byłam bardzo samotna i bardzo nieszczęśliwa — zaczęła mówić cicho Helena. — Przez wiele lat nikt nie powiedział mi dobrego słowa. Od nikogo nie

(Dokończenie na str. 4-ej)

Tragedja ostatniego Habsburga

Jak cesarz Karol abdykował

Dnia 23 października 1918 r. cesarz Karol i jego żona Żyta uczestniczyli w poświęceniu Uniwersytetu w Debreczynie. Tego samego dnia, gdy przyszła do Budapesztu wieść o kapitulacji Bułgarów i zajęciu węgierskiej Rjeki przez zbuntowane pułki kroackie, Karol wśród oburzenia znacznej większości sejmu, oświadczył podczas jego posiedzenia, że katastrofa monarchji austro-węgierskiej stała się faktem i że Węgry od tej pory mają myśleć o sobie, a nie o Habsburgach.

WĘGIERSKA RADA NARODOWA.

W kilka dni potem w hotelu „Astoria", nie oglądając się ani na sejm, ani na rząd, tworzy Karoly węgierską Radę Narodową, złożoną z 30 członków, bez wyjątku przeciwników panującej dynastji, a zwolenników republiki. Na czele jej stawia Karoly swego przyjaciela, księdza Hocka. Hock był niegdyś cenionym kaznodzieją kościelnym. Ukarany przeniesieniem do wiejskiej parafji przez władze duchowne za życie swobodne, przerzucił się do polityki i dziennikarstwa i wybrany został posłem.

Pierwszym czynem Rady Narodowej było wydanie manifestu, żądającego natychmiastowego wycofania z frontu wojsk węgierskich i podpisania z dowództwem wojsk koalicyjnych zawieszenia broni. W manifeście tym, podpisanym na pierwszem miejscu przez Karoly'ego, żąda on, aby odtąd obce mocarstwa zwracały się tylko do niego jako istotnego reprezentanta narodu węgierskiego.

PERTRAKTACJE Z KAROLYM.

W tym czasie cesarz Karol wraz z żoną i dziećmi przebywa w Gödöllö, w bliskości Budapesztu. Widząc, że Karoly jako ten, który od lat przepowiadał klęskę mocarstw centralnych i żądał zerwania z Niemcami, a porozumienia z Koalicją, zyskuje coraz więcej na popularności i mógłby oddać usługi w razie ewentualnych pertraktacyj z Koalicją, decyduje się powierzyć Karoly'emu misję utworzenia gabinetu. Czas naglił, gdyż wojska Koalicji zbliżały się przez Serbję do granic węgierskich. Cesarz wzywa więc Karoly'ego na konferencję do Gödöllö. Tutaj podczas konferencji odezwał się telefon z Wiednia. Cesarz, przerywając rozmowę z Karolym, ujął słuchawkę. Mówił z Wiednia książe Ludwik Windischgraetz, starając się ostrzec go przed Karolym, który dąży do detronizacji Habsburgów. Cesarz jednak opanował się, a odłożywszy słuchawkę, dokończył spokojnie rozmowy z Karolym, wstrzymując się jednak na razie z powierzeniem mu misji utworzenia gabinetu.

„NIE POZWALAM STRZELAĆ DO MEGO LUDU!"

Na dworcu w Budapeszcie czekał na Karoly'ego tłum, złożony z dziesiątek tysięcy ludzi. Dowiedziawszy się, że Karoly wrócił z niczem, popadł więcej niż w oburzenie.

Dnia 29 października ludność, pragnąca demonstrować przed pałacem arc. Józefa, zamieszkałego w Budzie, szturmuje zapory na moście, łączącym Budę z Pesztem. Pada salwa ze strony policji. Ofiarą jej cztery trupy i kilkudziesięciu rannych.

Na wiadomość o powyższych wypadkach, dowódca garnizonu gen. Lukasies, łączy się z najwyższem dowództwem armji w Badenie i żąda rozmowy z cesarzem. Było to 11 minut po godzinie 3-ej nad ranem. Adjutant tłumaczy mu, że cesarz śpi.

— Zbudzić go natychmiast! — woła Lukasies.

Zaspany cesarz zjawia się przy telefonie, a Lukasies, przedstawiając mu groźną sytuację w Budapeszcie, zobowiązuje się opanować ją, ale zapowiada, że przy tem nie obejdzie się bez rozlewu krwi.

— Rób pan, co uważasz za wskazane, pod żadnym jednak warunkiem nie pozwalam strzelać do mego ludu — odpowiada cesarz.

ABDYKACJA CESARZA KAROLA.

Następnego dnia Karoly w obecności arcyksięcia Józefa prosi telegraficznie cesarza o zwolnienie go od przysięgi na wierność. Cesarz godzi się. Zgoda ta była formalnem uznaniem niezawisłości Węgier.

Około południa zjawiają się u cesarza Windischgraetz i Andrassy, minister spraw zagranicznych. teść Karoly'ego. Cesarz w tej chwili rozmawia przez telefon w obecności Zyty, a zwracając się do przybyłych, mówi:

— Rozmawiam z Budapesztem. żądają odemnie abdykacji, w mojem i moich sukcesorów imieniu.

Słysząc to Andrassy, chwyta nerwowo za telefon, stojący na stole, przy którym niegdyś pracował Napoleon. W Budapeszcie przy telefonie hr. Batthany, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Karoly'ego, niedawno jeszcze minister domu królewskiego.

— Zwarjowałeś! — woła do Batthyanego Andrassy.

— Jeżeli Karol dobrowolnie nie zechce abdykować, napędzimy go jak złego służącego! — odpowiada Bathyani.

Windischgraetz radzi, ponieważ Wiedeń się burzy, aby cesarska para wyjechała do Tyrolu. Zyta netylko się nie godzi, ale namawia męża do przeniesienia się do Wiednia, gdzie wzywa go obowiązek.

W tej chwili wchodzi gen. Arz, następca Hötzendorfa.

Czy można liczyć na wojsko? — pyta cesarz.

— Nie! — odpowiada Arz — wszystko stracone!

W kilka dni wybucha rewolucja w Wiedniu, a z Budapesztu wysyła Karoly deptację, żądającą energicznie abdykacji króla. Ten oddaje swój los w ręce Karoly'ego.

Z nowych wydawnictw

Józef Piłsudski: **PISMA — MOWY — ROZKAZY.** Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych Tom I. Instytut badania najnowszej historji Polski Warszawa 1930. Towarzystwo wydawnicze „Polska Zjednoczona" Str. XX. + 448.

Ukazał się pierwszy tom wydawnictwa, zasługującego na najwyższą pochwałę. Czas nareszcie było zebrać rozproszone i trudno dostępne pisma Józefa Piłsudskiego najwybitniejszej indywidualności doby obecnej i bezsprzecznie jednego z najznakomitszych pisarzy politycznych. Całość wydawnictwa obejmuje 8 tomów.

Wydany tom pierwszy zawiera artykuły z „Przedświtu" i „Robotnika", wyjątki z korespondencji i sprawozdań Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. oraz odezwy i luźne artykuły. Strona zewnętrzna wydawnictwa bez zarzutu. Papier doskonały, druk staranny. Publikacja ta winna się znaleźć nietylko w rękach uczonych, pracujących nad historją odrodzenia państwa polskiego, lecz wogóle w rękach każdego myślącego Polaka.

Aleksy Rżewski: **W WALCE O POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ.** Wspomnienia. Z przedmową prof. Władysława Gackiego. Łódź 1931. Str. 251. Nakładem księgarni łódzkiej „Czytaj".

Ofiarny bojownik o wolność Polski, publicysta, działacz samorządowy, obecnie starosta powiatu łódzkiego p. Aleksy Rżewski wydał niezmiernie ciekawy zbiór szkiców i opowiadań, ilustrujących z niecodzienną plastyką i siłą walkę zbrojną rewolucyjno - niepodległościowej Polski podziemnej w okresie przedwojennym. Opowiadania te, wolne od taniej frazeologji, porywają czytelnika szczerością i bezpośredniością. Dramatyczne wypadki, których autor „magna pars fuit", winny być czytane przez robotników, młodzież szkolną jako lektura wybitnie wychowawcza, o szlachetnych tendencjach. A już każdy mieszkaniec m. Łodzi winien się zapoznać z książką p. Rżewskiego jako historycznym dokumentem, obrazującym porywy niepodległościowe robotniczego ośrodka, który w latach walki ujawnił bezmiar poświęcenia, ofiarności, nieustraszonego męstwa i siły moralnej. Należy sobie życzyć, by ta piękna i krzepiąca ducha książka została przez publiczność rozchwytana, gdyż w całej pełni na to zasługuje.

Opowiadania p. Rżewskiego zostały wydane b. starannie. Podkreślić należy wzorowy druk zakładów graficznych J. K. Baranowskiego w Łodzi.

St. W—ski.

JA WIEM...

Ja wiem, że przyjdzie dzień,
Kiedy ze drżeniem przed Twym progiem [stanę
i znajdę przed nim jeno kij i sakwę...
Raz tylko spojrzę na twe drzwi ukradkiem
czy się klucz w zamku cicho nie obróci...
i pójdę...
Potem z przed domu
ku oknu spoglądnę
czy może głową
raz jeszcze nie skiniesz na pożegnanie
i wolno pójdę dalej...

Tłum. A. Gałuszka.



J. WINDIG

PROSZĘ PALIĆ DALEJ!

Było to w jednem z najbardziej południowo-wschodnich państw europejskich. Rząd postanowił przystąpić do budowy nowych linji kolejowych. Oferentów było mnóstwo. Każdy starał się otrzymać dla siebie korzystne zamówienie. Ale należało przezwyciężyć pewną wielką trudność. Uzyskać zezwolenie jednego z generałów, stojącego na czele wydziału ochrony terytorjum.

Tylko od zgody tego generała zależało udzielenie koncesji. On jeden mógł rozstrzygnąć, czy plany przedsiębiorcy są korzystne dla państwa.

Cóż było robić? Dyrektor najpoważniejszego konsorcjum, ubiegającego się o koncesję, zgłosił się do generała. Został przyjęty jak najlepiej.

— Proszę, niech pan jaknajobszerniej umotywuje swą ofertę. Zobaczymy, co się da zrobić w tej sprawie.

I nagle, gdy dyrektor rozpoczął poważnie uzasadniać korzyści, płynące z jego oferty, generał przerwał mu:

— Bardzo pana przepraszam, ale muszę na chwilę wyjść. Zaraz wracam. Proszę tymczasem zapalić papierosa.

Wskazał na dużą papierośnicę, leżącą pośrodku stołu i zniknął. Dyrektor sięgnął po papierośnicę, otworzył ją... była pusta.

Odłożył ją więc na miejsce i sięgnął po własną papierośnicę. W chwili, gdy zapalał papierosa ujrzał nagle, że ordynans generała, który podczas całej ich rozmowy, wyprostowany jak struna stał koło drzwi, obecnie śmieje się głośno.

— O co chodzi? — zapytał dyrektor.

— Pan tam szukał papierosa... Ta papierośnica służy do tego, by do niej coś wkładać, a nie wyjmować.

Dyrektor wzdrygnął się. Ordynans wyszedł z gabinetu. Nie było czasu do namysłu. Czując, że ze strachu występuje mu zimny pot na czole, dyrektor sięgnął do kieszeni, wyjął dwa banknoty — tysiączki i włożył do papierośnicy.

Nie zdążył odłożyć jej na miejsce, gdy zjawił się generał. Skierował swe kroki wprost do biurka i wziął do ręki papierośnicę. Dyrektor był ledwie żywy ze strachu. Co teraz będzie?

Generał spokojnie otworzył papierośnicę, później zamknął ją, położył na to samo miejsce i uśmiechając się uprzejmie do dyrektora.

— Niestety, muszę jeszcze raz wyjść... ale niech pan spokojnie pali dalej!..

GŁOS W NOCY (dokończenie)

doznałam pieszczoty. Chciałam umrzeć. Gdy zasnęłam, obudził mnie głos, który rzekł do mnie „ukochana". Zapragnęłam raz jedyny, tylko raz doznać szczęścia. Chciałam raz usłyszeć słowa, jakich nikt nigdy do mnie nie mówił. Szczęście było kradzione. Słowa, które mówił pan do mnie, były przeznaczone dla innej. Ale wczoraj w nocy przeżyłam wielkie szczęście. Proszę mi wybaczyć. Wybaczy mi zapewne tamta kobieta. Kto jest tak kochany, nie może być małostkowy.

Spazm przerwał jej głos. Mężczyzna patrzył na piękną kobietę, stojącą przed nim, dziwny błysk zamigotał w jego oczach.

— Pani ma rację. Pięć lat żyłem tylko myślą o tej kobiecie. Gdyby nie ta myśl, przysięgam, nie stałbym teraz przed panią. Zabiłbym się, gdybym przypuszczał, że ta kobieta nie będzie na mnie czekać. Tylko z nią razem mogłem wyobrazić sobie swą przyszłość. Być może brzmi to nieco śmiesznie, ale pięcioletnia samotność czyni człowieka przeczulonym. Dopiero gdy wracałem, uświadomiłem sobie, że mogę jej już więcej nie znaleźć. I dlatego zadzwoniłem wczoraj w nocy, natychmiast po przyjeździe. Dziś rano byłem szczęśliwy. Ale gdy przywitałem się z rodzicami, gdy pierwszy wybuch radości przeminął, zauważyłem, że rodzice ukrywają coś przede mną. Błagałem, prosiłem, by mi powiedzieli. I wówczas dowiedziałem się, że jedyna kobieta, którą dotychczas kochałem, o której myślałem, rozwiodła się z mężem, wyszła po raz wtóry za mąż i jest bardzo szczęśliwa. Proszę panią, gdybym się dowiedział o tem wczoraj — nie żyłbym dzisiaj. Pani nie wyobraża sobie, jakie uczucie władało mną. Myślałem, że tylko z nią mogę być szczęśliwy, tylko z nią. A ta noc przekonała mnie, że nie tylko z nią. Byłem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy. Zmienił się całkowicie mój światopogląd. Pytałem siebie, kto może być ta nieznajoma? Przybyłem, by wyjaśnić dręczącą mnie zagadkę. Przybyłem, by podziękować za uratowanie mnie od samobójczej śmierci.

— Niech pani mówi, błagam...

— — — — — — — —

— Nie, proszę pana, łaskawej pani niema istotnie w domu. Wyszła przed kilku godzinami. Ja sama pytałam łaskawej pani, kiedy powróci i otrzymałam odpowiedź: — Nigdy...

HASŁO KOBIECE

INTELIGENCJA DZIEWCZĄT

Jak podaje pewien londyński dziennik, jeden ze znanych właścicieli wielkiego domu handlowego John Morris podczas wywiadu z dziennikarzem wyraził ciekawe zdanie w sprawie uzdolnienia swych młodych pracowników. Mówi on, że obserwując postępy pracy panien i młodych ludzi zdumiewa się zawsze konstantując ogromną inteligencje i bystrość młodych dziewcząt — które przecież tak niedawno pracują w biurach. Zauważył on, że młode urzędniczki, posiadające równe wykształcenie z młodymi kolegami, znacznie ich przewyższają rozsądkiem i trafniejszym zmysłem orjentacji, co się silnie daje odczuć w pracach biurowych i w interesach handlowych, prowadzonych przez żeńskie siły. Wybitna zdolność koncentracji u dziewcząt zapewnia im możność orjentowania się w zawiłych sprawach, ogarnięcia sytuacji i znalezienia najlepszego rozwiązania — tego — mówi on, nigdy nie osiągnie mężczyzna w ich wieku. Młodzi ludzie na ogół nie ogarniają tak całości i trudniej się orjentują.

Nieco inaczej zapatruje się na tę sprawę kobieta, pani Ollimet, szef oddziału pewnego wielkiego koncernu w Londynie. Również zdaniem tej damy, dziewczęta są niezaprzeczenie zdolniejsze od młodych ldzi — ale ma to miejsce tylko w okresie lat 17 lub 18-stu. Od 18 roku życia stosunek ten się wyraźnie zmiena na korzyść chłopców, w tym wieku bowiem mężczyźni zaczynają coraz bardziej wyprzedzać swoje rówieśnice w uzdolnieniach. — Dziewczęta rozwijają się pod każdym względem wcześniej, jak chłopcy, ale, gdy duchowy rozwój u młodzieńców do roku 18-tego zostaje opóźniony, po tej epoce postępuje już nieustannie naprzód. Pani Ollimet zauważyła, że ta uderzająca inteligencja, jaką wykazuje wiele dziewcząt, zostaje niejako zahamowaną w swym postępie z chwilą pełnego rozwoju fizycznego.

Podobne uwagi czyni pani Ewa Hubbich, kierowniczka „Morly College", twierdzi ona, że dziewczęta już wychodząc z domu są więcej rozwinięte, jak chłopcy. Okazują one pewną wczesną dojrzałość duchową — która w rzeczywistości wynika z ich cielesnego rozwoju. Dziewczęta na ogół, osiągnąwszy dość wcześnie pewien kres rozwoju duchowego, z 18 rokiem życia „stają na miejscu", choć pewne wyjątki rozwijają się dalej, jak mężczyźni: „Mam jednak wrażenie" — mówi p. Hubbich — „że obecna nowa epoka kobiety — kobiety młodej, wychowywanej na równi z chłopcami stworzy nam tutaj niespodzianki".

———oOo———

CO GUBIĄ KOBIETY

W oddziałach policji, biurach rzeczy zgubionych i znalezionych jawi się dziennie setki ludzi straplonych, którzy spodziewają się, że odnajdą tu przedmioty pogubione .W Wiedniu nazywają to biuro „Museum der Schlamperei", świadczy ono bowiem o niedbalstwie i nieporządku poszkodowanych osób. Ile osób gubi przedmioty, nie wiadomo, ale między zgłaszającymi się do biura, znajduje się 80 procent kobiet, meldujących zgubę przedmiotów, tak nieprawdopodobnych do zgubienia, że jak mówią, kobiety nie gubią tylko dziur w jedwabnych pończoszkach i włosów z fryzurki garsonki. Wprawdzie klijentela męska stanowi tylko 20 proc., „stratnych", ale nie dowodzi to, że panowie są uważniejsi, tylko że kobiety są większemi optymistkami i wierzą w uczciwych znalazców, a mężczyźni, jako pesymiści, nie spodziewają się, by ktoś zwrócił rzecz, którą stracili. Kobiety, reklamują zgubę, lamentują, a witają zwrot z radością — mężczyzna machnie ręką, skoro coś zgubi, a znajduje swą własność spokojnie.

Mężczyźni gubią przez cały rok: laski, parasole, teczki, książki i sprawunki kobiece, powierzone ich pieczy. Kobiety zimą gubią parasole, mufki, botki, łyżwy, latem kąpielowe stroje (mokre) i wszelkie możliwe i niemożliwe części garderoby, toalety kosmetycznej; prócz tego kotki, pieski i t. d. Oto np. do biura zgubionych rzeczy zgłasza się dama zapłakana z klatką w ręce; klatka jest pusta! kanarek Maciuś wyleciał oknem... O dziwo, kanarek znajduje się, ale odesłano go do przechowawcy. Druga kobieta zgłasza się po swoje... zgubione perłowe ząbki. Jak twierdziła policja, kobiety częściej gubią swoje garnitury ząbków... jakby to mogli przypuszczać ich adoratorzy. Stale w szufladzie biura sztuczne podniebienia szczerzą w uśmiechu porcelanowe zęby i częstokroć wracają do rozpłakanych właścicielek, oczywiście po dokładnym opisie zguby. Częstokroć „uczciwy znalazca" mężczyzna, który w znalezionej torebce odkryje w legitymacji powabną buzię właścicielki — w nagrodę żąda przez biuro osobistego odbioru... i otrzymuje w dodatku piękną rączkę, pocieszonej klijentki „biura dla rzeczy zgubionych i znalezionych". Są więc „uczciwi znalazcy" i bywają szczęśliwe odbiorczynie.

Ze świata kobiecego

SUKCESY POLICJI KOBIECEJ.

Nasza policja kobieca niestrudzona jest w walce z sutenerami, z tym najohydniejszym gatunkiem wyzyskiwaczy, którzy zmuszając kobietę do nierządu ciągną zyski z jej „pracy".

W tych dniach odbyła się w sądzie okręgowym w Warszawie ciekawa sprawa, która dla elementów przestępczych stanowiła wprost sensację. To też pełno było nadających się do sfilmowania „typów" na sali sądowej.

Oskarżonym był Adam Sikorski, któremu akt oskarżenia, zbudowany na dochodzeniach 4 bryg. sanitarno-obyczajowej (czyt. policja kobieca), zarzucał, iż prostytutkę Stanisławę Śliwińską zmuszał biciem i zadawaniem jej kilkakrotnych ran nożem do uprawiania nierządu, przyczem zyski stąd pochodzące, w lwiej części zabierał sobie. Osobnik ten miał zresztą za sobą bogatą przeszłość kryminalną, Karany był za kradzieże i morderstwo.

Charakterystyczne było na tej sprawie, iż świadkowie oskarżenia, steroryzowani przez świat przestępców, składali zeznania niezgodne z prawdą. I dopiero świadectwo przodowniczki 4 Brygady przechyliło szalę wyroku. A wyrok ten wypadł surowy: 3 lata więzienia.

Może dzięki policji kobiecej, przetrzebione zostaną choć częściowo tak liczne w zaułkach miasta szeregi sutenerów.

KOBIETY AZJATYCKIE ORGANIZUJĄ KONGRES.

Z inicjatywy pionierek ruchu feministycznego w Indjach rozesłano do wszystkich krajów azjatyckich zaproszenie na wszechazjatycki kongres kobiet. Inicjatorki kongresu podkreślają w swej odezwie, iż kobiety hinduskie znają lepiej Angielkę niż Chinkę lub Japonkę, natomiast Japonka zna doskonale Amerykankę, nie znając za to zupełnie kobiet w krajach sąsiadujących z jej ojczyzną; poczem zwracają one uwagę na szkodliwość wpływu kultury europejskiej na kulturę i tradycję kobiet azjatyckich i nawołują do poznania się wzajemnego oraz zbratania w celu uratowania kultury rodzimej.

STATYSTYKA PRACY KOBIET

Dane stytystyczne holenderskie wykazują liczbę 650,000 kobiet pracujących zawodowo, co stanowi 20 proc. ogólnej liczby Holenderek. 33 proc. tej liczby pracuje w gospodarstwach domowych, 25 proc. — w fabrykach i warsztatach, 14 proc. — w rolnictwie, 10 proc. — w handlu, 6 proc. — w biurach, 5,7 proc. — w szkolnictwie. Z podanej liczby 650,000 kobiet około 108,000 jest zamężnych, wdów lub rozwódek. Większość — 33 proc. ma powyżej lat 25. Wynagrodzenie za pracę jest bardzo niskie, nieproporcjonalne zarówno do znaczenia wyższych płac, pobieranych za tę samą pracę przez mężczyzn, jak — do potrzeb i cen produktów pierwszej potrzeby.

KAPELUSZ PANI

„Kupiłam sobie nowy kapelusz". Znaczy to, że pani zupełnie inaczej wygląda, całkowicie się zmieniła. Przecież wiadomo, że wygląd kobiety najbardziej zmienia kapelusz, a nie jakby się zdawało, suknia.

Nowy kapelusz, to niemal nowa twarz. A że w tym roku moda kapeluszy gruntownie się zmieniła, więc i oblicze pani także jest inne.

Zasadniczo modne są dwa fasony: berety i bikorny. Ale jeżeli komuś się zdaje, że jest to tak proste, to się bardzo myli. Wprowdzie ekscentryczne paryskie elegantki jeszcze od czasu do czasu pokazują się w prostym baskijskim berecie — nawet w Warszawie widziałam uroczą osobę w wiśniowym kostjumie i białym bereciku — to jednak obecne berety już są bardzo skomplikowane. Pozostał w nich jedynie... sposób w jaki się je kładzie. A więc należy je nakładać bardziej na prawe ucho, odsłaniając z lewej strony falę włosów i całe czoło. Nie należy jednak, jak to czyni wiele elegantek, zbytnio przesadzać. Czasem widzi się kapelusz w taki sposób włożony, że człowiek zastanawia się, jakim cudem trzyma się na głowie. Oczywiście wtedy przestaje już być szykowny i „twarzowy".

Berety mają zwykle z prawej strony jakieś ubranie, kokardy, czy też węzły zrobione z tego samego materjału co i kapelusz, więc przeważnie z filcu lub pilśniu, rzadziej z aksamitu. Są one dość skromne, lecz gdy pani chce, je uczynić nieco strojniejszemi, wystarczy przepiąć jakąś agrafką, z tych samych kamieni co i naszyjnik.

Bikorny również są zrobione tak, aby były całkowicie mięciutkie, najczęściej z filcu, z małą kokardą rypsową szykownie umieszczoną na wywiniętym rondzie. Lecz jeżeli która z pań chciałaby wyglądać tak, aby wszystkie oczy w „Europie", u Lourse'a, u Dobskiego, w Esplanadzie czy też u Zaleskiego zwróciły się na nią — to radzę kapelusz z czarnego zamszu.

Irène.

Z KUCHNI

TORT ORZECHOWY OSZCZĘDNY. 40 deka włoskich orzechów potłuczonych wybrać ze skorup, zemleć w maszynce, skrapiając słodką śmietanką; 4 żółtka utrzeć z 10 deka cukru i filiżaneczką osianej przez muślin bułki tartej, wkońcu dodać pianę, ubitą z pięciu białek, lekko wymieszać i zaraz upiec w niezbyt gorącym piecu.

MAZUREK CZEKOLADOWY Z MASĄ MIGDAŁOWĄ. Zrobić gęsty syrop z 80 deka cukru, zamoczonego w wodzie, tyle co weń wsiąknie, wsypać 40 deka migdałów słodkich, sparzonych i obranych z łupin, przepuszczonych przez maszynkę; postawić na ogniu, mieszając ciągle; dodać 40 deka czekolady w proszku i dalej mieszać, aż zrobi się zupełnie gęsta masa. Wtedy włożyć 30 deka masła deserowego, znów postawić na ogniu, a gdy i z masłem zgęstnieje, wyłożyć na opłatki i wynieść na zimno do zastudzenia.

MAZUREK MAKOWY BEZ CUKRU (dla djabetyków). 40 deka mąki wyrobić z 10 deka masła, dodać trochę soli, sody i maku. Sodę rozpuścić w letniej wodzie i tą wodą wraz z masłem zagnieść mąkę. Robić cienkie mazurki, smarować jajkiem, rozbitem z wodą, i piec w niezbyt gorącym piecu.

MAZURKI KRUCHE Z CZEKOLADĄ. 80 deka mąki, 20 deka szmalcu, 10 deka młodego masła, 20 deka cukru-pudru, oczyszczonej sody łyżeczkę od czarnej kawy, 2 żółtka na twardo ugotowane roztarte z mąką, 2 żółtka surowe i szklankę gęstej śmietany zagnieść, dobrze wyrobić i rozciągnąć na papierze, przykrajanym podług blachy. Włożyć na nią i upiec dosyć blado. Gdy ostygnie, posmarować następującą polewą: 3 łyżeczki najlepszego kakao rozmieszać z małą ilością zimnej wody — włożyć w rondel 5 deka masła śmietankowego, pół szklanki słodkiej śmietanki, cukru 40 deka, wlać rozrobione kakao i mieszać na wolnym ogniu pół godziny. Smarować grubo ciasto kruche nożem, maczanym w zimnej wodzie. Wynieść na chłód, a zaraz zaschnie.

———o———

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

W Nr. 46-ym tygodnika „Kobiety Współczesnej" czytamy na wstępie: W obliczu wyborów", aktualny artykuł pióra redaktorki pisma, p. Wandy Pełczyńskiej, nawołujący do podporządkowania interesowi Państwa, interesów poszczególnych jednostek, ugrupowań politycznych, sfer, ogarniających tylko pewien ściśle określony odcinek życia społecznego i politycznego.

„Kobieca polityka drzwi otwartych", artykuł Heleny Krahelskiej, oświetla akcję rady otwartych drzwi i daje ciekawą statystykę wzmożenia się wzrostu pracy kobiet, większego stosunkowo od wzrostu pracy mężczyzn.

Następnie korespondencja własna „Kobiety Współczesnej" z Londynu „Dookoła Małżeństwa".

W dziale literackim H. Boguszewska z Cyklu świat „Po niewidomemu", Dr. M. Zdziarska-Zaleska „Wspomnienia Lekarza Bataljonu", przekład Marji Wróblewskiej Poupah-Słoń".

Przegląd Wystaw N. Samotyhowej, „Wśród książek" Cz. Wojeńskiej i z teatrów Zofji Popławskiej.

Dodatek „Mój Dom" przynosi nam piękne modele, rady praktyczne i wzór haftów na bieliznę.

ŻYCIE RZEMIEŚLNICZE

Rozbijacze jednolitego frontu rzemieślniczego

Ostatni numer „Gazety Przem. Rzem.", w którym zamieszczony jest komunikat o połączeniu się pod szumnemi hasłami dwuch chylących się do upadku organizacyj: Centralnego Tow. Rzemieślniczego i Związku Rzemieślników Chrześcijan — zawiera również bezczelny artykuł p. Kwasieborskiego, który uchwały Izb Rzemieślniczych, wypowiadających się za współpracą z twórczym Rządem Marszałka Piłsudskiego, nazywa „naganianiem partyjnem".

Kimże jest p. Kwasieborski i co go upoważnia do podobnego wystąpienia godzącego w autorytet jedynie legalnego przedstawicielstwa interesów całości rzemiosła polskiego.

Cóż łączy pana inżyniera Kwasieborskiego z rzemiosłem polskiem, z jego tradycją, interesami, bolączkami i dążeniami, że z takim tupetem przywłaszcza sobie monopol opieki nad ogółem naszego rzemiosła, w bezczelny i złośliwy sposób miotając się przeciw największej zdobyczy naszej — Izbom Rzemieślniczym.

Z zawodu p. inżynier Kwasieborski jest urzędnikiem w Komitecie Rozbudowy przy Magistracie m. st. Warszawy i tam, zapewne niewiele styka się ze sprawami rzemieślniczemi a mniej jeszcze z gospodarczą stroną bytu naszego rzemiosła.

Potem p. inżynier Kwasieborski jest „wice-prezesem" Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego, które zresztą przestało istnieć pod opiekuńczemi skrzydłami Związku Rzemieślników Chrześcijan, z którem się połączyło.

Natomiast w przeszłości p. inż. Kwasieborski znacznie bliżej i w sposób zupełnie namacalny stykał się ze sprawami, a nawet finansami rzemieślników polskich.

Tak więc w swoim czasie piastował w Magistracie Warszawskim urząd do spraw rzemieślniczych, a tak bardzo o nie dbał, że posadę swoją utracił pod presją stołecznego rzemiosła polskiego, KTÓRE NIE CHCIAŁO, aby jego sprawy przeciwały w rękach stronniczych i niefachowych.

W swoim czasie zasiadając również w Radzie b. Banku Rzemieślniczego w Łodzi p. inż. Kwasieborski przyczynił się do zawarcia nader niekorzystnych tranzakcyj, które naraziły Bank na poważne straty materjalne (tranzakcja ze Spółką Dym i Rachwalski.)

Również i w Warszawie był ongiś znanym p. inż. Kwasieborski ze swoich stosunków z rzemiosłem.

Tak np. będąc wspólnikiem niejakich „Dyma i Rachwalskiego", który urzędowali nawet w jego gabinecie przy ul. Miodowej 14, przyczynił się swoimi protekcjami, iż Spółka ta otrzymała zamówienia na maszyny piekarskie, pobierając z góry pokrycie wekslowe od piekarzy.

Pan Dym rozwiał się, jak dym, maszyn nie dostarczył, a piekarze musieli wykupić swoje weksle z pamiątkowem ale bezwartościowem żyrem pana inżyniera Kwasieborskiego.

I dotychczas szereg piekarzy w Warszawie (np. Wacław Zbikowski, Władysław Kobyliński, Jan Lachowicz, Karol Wendt i inni) posiada owe weksle, stanowiące aż nadto wymowny dowód niesolidności p. inż. Kwasieborskiego, który po dziś dzień nic sobie z upomnień nie robi i weksli z własnym podpisem nie wykupuje.

I ten to „działacz" o tak ustalonej reputacji ośmiela się dziś przywłaszczać tytuł obrońcy rzemiosła, ośmiela się podrywać autorytet Izb Rzemieślniczych, ośmiela się w imię interesów swoich partyjnych opiekunów godzić w jednolity front polskiego rzemiosła i całego mieszczaństwa, które idzie do wyborów w państwowo-twórczym obozie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do gmachu mocarstwowej Polski niechaj i rzemieślnik dorzuci cegiełkę

W dniach 16 i 23 listopada r. b. musimy spełnić swój obowiązek wobec Państwa, Narodu i naszych dzieci i stanąć, jak jeden mąż, do urn wyborczych.

W tych dniach historycznych musimy dbać o to, aby nietylko członkowie naszych rodzin, koledzy i czeladnicy, lecz również sąsiedzi i znajomi wykorzystali swoje prawa wyborcze.

Musimy spełnić swój obowiązek obywatelski!

Jako szczerzy patrjoci — nie damy się uwieść demagogji partyjnej, lecz spokojnie rozważymy, komu winniśmy oddać głosy.

Jako rzemieślnicy — chrześcijanie nie będziemy głosowali na wywrotowców, wrogów religji i prywatnej własności.

Jako Polacy musimy okazać swe zaufanie obozowi, który wywalczył I UGRUNTOWAŁ NASZĄ NIEPODLEGŁOŚĆ, a granice Rzplitej obronił PRZED NAJAZDEM HORD BOLSZEWICKICH.

Dlatego wzywamy wszystkich Kolegów do oddania głosów na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na czele którego stoi Zwycięski Wódz Narodu MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI, który w ciągu ostatnich czterech i pół lat, pomimo przeszkód ze strony partyjnej opozycji, potrafił wywalczyć dla Polski mocarstwowe stanowisko w świecie, a Sam stał się widomym symbolem odrodzonego Narodu Polskiego.

Widząc, że w walce z partyjnictwem Marszałek Polski kieruje się jedynie interesem państwowym, a walcząc o wzmocnienie ustroju i naprawę Konstytucji ma jedynie dobro nasze i przyszłych pokoleń na oku — chcemy dopomóc Wodzowi Narodu w tej trudnej pracy, dorzucić cegiełkę do budowy wielkiego gmachu silnej i bogatej Rzplitej Polskiej, groźnej dla wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, sprawiedliwej dla wszystkich swych synów.

Jako przedstawiciele sfer gospodarczych musimy pamiętać o tem, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie frazesem i nie czczemi obietnicami, ALE JAWNEMI CZYNAMI ZADOKUMENTOWAŁ swoją dobrą wolę i życzliwość dla życia gospodarczego, oraz zrozumienie jego podstawowych potrzeb.

Świadczą o tem, powołane przez Rząd Marszałka Piłsudskiego Izby Rzemieślnicze i Przemysłowo - Handlowe, oraz dalsza planowa rozbudowa samorządu gospodarczego, który ma stać na straży interesów życia gospodarczego i reprezentować je wobec Państwa bez pośrednictwa nieuczciwych opiekunów partyjnych.

Świadczy o tem szereg ulg podatkowych, wprowadzonych w roku bieżącym przez Pana Ministra Matuszewskiego, a które to ulgi stanowią pierwszy krok na drodze realizacji wielkiej reformy ustawodawstwa podatkowego.

Pamiętajmy jednak, że w dzisiejszych ciężkich czasach, które tak boleśnie odczuwa życie gospodarcze całego świata, pełny i rychły sukces wielkich zamierzeń gospodarczych i politycznych Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego możliwy jest tylko przy wydatnej pomocy Sejmu, w którym Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdobędzie zdecydowaną większość.

W przeciwnym razie zamiast ładu i spokoju w kraju, oraz harmonijnej współpracy Rządu, Sejmu i całego społeczeństwa — będziemy mieli dalszy ciąg dzisiejszych walk politycznych, które Naród rozdzierają i osłabiają, w społeczeństwie sieją zamęt odbierają wiarę, siłę ducha i chęć do pracy, a zagranicą podrywają nasz kredyt i zaufanie do gospodarczych możliwości Polski.

Wobec powyższego wzywamy wszystkich Kolegów - Rzemieślników, aby jak jeden mąż, złożyli swoje głosy na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Ogólnopolski Gospodarczy Komitet Wyborczy Mieszczaństwa.

Wszyscy oddadzą głosy na listę Nr. 1

Wezwanie Cechu Kuchmistrzów.

Dnia 13 listopada 1930 r. o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 79 odbyło się posiedzenie Zarządu Cechu Kuchmistrzów w Łodzi, gdzie były omawiane między innemi i sprawy wyborcze.

Zebrani zważywszy, że rządy partyjne, choćby najlepsze, nigdy nie będą dbały o dobro i rozwój całego narodu, a tylko pewnego odłamu, który je do rządzenia powołał, że Polskę z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej wydźwignąć może tylko rząd bezpartyjny dbały o wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, że lista Nr. 1 z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele daje pełną gwarancję zaprowadzenia w Polsce ładu, porządku i dobrobytu dla wszystkich obywateli, zamieszkujących ziemie Polski, postanawiają głosy swe w dniu 16 i 23 listopada oddać na Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem.

Wzywamy więc niniejszym wszystkich członków miejscowych jak i zamiejscowych do głosowania w dniu wyborów na listę Nr. 1.

Zarząd Cechu Kuchmistrzów w Łodzi.

—oOo—

Fryzjerzy głosują na jedynkę

W dniu 13 b. m. odbyło się wielkie ogólne zebranie członków Cechu Fryzjerów m. st. Warszawy, przy udziale przeszło 300 osób.

Po przemówieniu pp.: b. sen J. Rogowicza, b. posła A. Snopczyńskiego i prezesa M. Peca, oraz po ożywionej dyskusji, wśród niebywałego entuzjazmu zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„W przełomowej dla Polski chwili, kiedy naród orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej powołany został do wyboru nowych swych przedstawicieli do Izb Ustawodawczych, których pierwszem zadaniem ma być dokonanie koniecznej naprawy ustroju państwowego, zebrani przedstawiciele zawodu fryzjerskiego Cechu m. st. Warszawy w dniu 13 listopada 1930 roku, doceniając doniosłe czyny Rządów Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego w odbudowie mocarstwowej Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalają: poprzeć głosowaniem przy nadchodzących wyborach listę Nr. 1".

—oOo—

Rzeźnicy i wędliniarze za B.B.W. z R.

Zarząd Główny Polskiego Związku Cechów Rzeźniczych i Wędliniarskich Rzplitej Polskiej ogłosił w „Gazecie Przemysłu Rzeźniczego" odezwę w której wzywa ogół rzeźników i wędliniarzy do oddania swoich głosów na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, w rękach którego jedynie leży odrodzenie Polski Mocarstwowej i odbudowa życia gospodarczego.

Obszerna i szczegółowo umotywowana odezwa jest podpisana przez prezesa Związku K. Syllera, wice-prezesa Cz. Potockiego, skarbnika Z. Szymkowiaka, sekretarza S. Alankiewicza i syndyka T. Motylińskiego.

HANDEL — PRZEMYSŁ i FINANSE

Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Gumowych F. W. SCHWEIKERT

wniosło podanie o dalsze przedłużenie odroczenia wypłat

W roku 1898 została przekształcona na spółkę akcyjną. Przed wojną firma zatrudniała przeszło 2500 robotników i była zaliczaną do kategorji największych przedsiębiorstw branży wełnianej w kraju. Wybuch wojny europejskiej, a co zatem nastąpiło, bolszewizacja Rosji przyczyniły się do olbrzymich strat, jakie poniosły zakłady przemysłowe „F. W. Schweikert". Straty sięgały 4.000.000 rb. z tej sumy około 2.000.000 rb. znajdowało się w bankach rosyjskich, przyczem około 2 miljonów rubli poniosła firma straty wskutek rekwizycji okupantów.

W ten sposób po ukończonej wojnie firma była zmuszona rozpocząć pracę na niekorzystnych warunkach, t. j. ze zmniejszonym kapitałem obrotowym. Ogólnie znane gospodarcze stosunki powojenne, inflacja, drogie kredyty, a szczególnie ciągła niekorzystna konjunktura w branży wełniarnej przyczyniły się do tego, że nawet przy racjonalnem prowadzeniu przedsiębiorstwa, zdobycie dostatecznego nowego kapitału obrotowego okazało się niemożliwem. W ten sposób firma stanęła wobec konieczności zredukowania w dużym stadjum pracy, obecnie zaś zatrudniała około 600 robotników, z tego około 500 w założonym przed kilku laty oddziale wyrobów gumowych. Trwający obecnie kryzys gospodarczy spowodował, że duża część kapitału została unieruchomiona. Z jednej strony zupełny brak odbiorców, z drugiej zaś strony ciągle pogarszająca się ich wypłacalność, przyczyniły się do tego, że zapas gotowych towarów na składzie, mimo zredukowania pracy, ulega stałemu powiększeniu i że należności u odbiorców stale wzrastają. Ze sporządzonego na dzień 1 lutego r. b. bilansu wynika, że pozycje półpłynne (materjały, barwniki, towary, dłużnicy) wynoszą przeszło 7.800.000 zł. z drugiej strony zobowiązania firmy sięgają 5.500.000 zł.

Otwarte długi, sięgające, jak to wynika z bilansu sumy zł. 3.056.834 zł. prawie że bez wyjątku są płatne. Prócz tego z tytułu akceptów, robocizny, podatków i innych koniecznych wydatków firma preliminowała 500.000 zł. miesięcznie.

Sąd po wysłuchaniu biegłych i stron w maju r. b. udzielił firmie „F. W. Schweikert" odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy, mianując sędzą komisarzem S. H. Gordowskiego, zaś nadzorcami sądowymi adw. W. Kindermana i przemysłowca Maksa Fiszera j-ra. W sierpniu r. b. wpłynęło podanie firmy o przedłużenie jej nadzoru, gdyż w pierwszym okresie 3 miesięcznym nie zdołała urzeczywistnić programu sanacji swego przedsiębiorstwa. Trwająca nadal depresja na rynku towarów wełnianych oraz obuwia gumowego stała się w dalszym ciągu na przeszkodzie realizacji na szerszą skalę składu gotowych towarów przedsiębiorstwa. Zła wypłacalność odbiorców firmy nie pozwoliła również na skuteczne prowadzenie inkasa.

W tych warunkach sytuacja finansowa nie uległa znacznej poprawie. Sędzia Komisarz przychylił się do przedłużenia nadzoru.

Sąd w sierpniu r. b. przedłużył firmie odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące. Wreszcie dn. 6 listopada r. b. wpłynęło ponownie podanie firmy o dalsze przedłużenie jej odroczenia wypłat. Wobec rozpoczęcia sezonu zimowego, w ciągu którego wyroby spółki zwykle znajdują wzmożony popyt, firma spodziewa się znacznego powiększenia obrotu spółki w najbliższych 3 miesiącach oraz możności zrealizowania płynnych i półpłynnych aktywów dla uzyskania środków niezbędnych dla spłaty wymagalnych długów.

Ze sprawozdania nadzorców sądowych do dnia 20 października r. b. wynika, że obrót firmy wyraża się kwotą zł. 740.192 w porównaniu z ubiegłym miesiącem wykazuje pewne zmniejszenie się. Rachunek kasy zamyka się sumą zł. 467.346 i wykazuje na dzień 21 października r. b. saldo w sumie zł. 30.148., rachunek zaś weksli zamyka się sumą 448.265 i wykazuje saldo 102.110 zł. Sędzia Komisarz popiera podanie firmy. Sąd przyjął sprawozdanie do wiadomości i przedłużenie odroczenia wypłat wyznaczył na sesji w dniu 21 b. m.

* * *

Na ostatniej sesji Wydział Handlowy zatwierdził układy dwuch firm z ich wierzycielami. Nadzorowana firma **„HIRSZ BŁAWAT", FABRYKA POŃCZOCH** przy ul. 28 p. Strz. Kan. 27, wysunęła propozycję układową, a mianowicie: spłatę długów w wysokości 70% w czterech ratach, 20% w 6 miesięcy po uprawomocnieniu się układu, 20% w 12 miesięcy, 30% w 18 miesięcy, zaś resztujące 30% w 24 miesiące po uprawomocnieniu się układu. Za zawarciem układu wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele. Układ został przez Sąd zawarty, zaś wyrok Sądu z dn. 5 kwietnia rb. o przedłużenie odroczenia wypłat uchylony.

* * *

Drugim układem, zatwierdzonym przez Sąd był układ pomiędzy firmą **„M. KIRSZTAJN"** sprzedaż garderoby przy ul. Plac Wolności Nr. 7, a jej wierzycielami. Pełnomocnik nadzorowanej firmy proponował układ zgodnie z propozycją układową, złożoną do Sądu w dn. 18 czerwca rb., a mianowicie: 10% spłaty wszystkich wierzycieli w 4 równych ratach, z których pierwsza w wysokości 25% płatna będzie w sześć miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ. Zabezpieczenie zobowiązań, objętych układem na hipotece nieruchomości, należącej do dłużnika. Sędzia Komisarz zarządził głosowanie. Apl. adw. Juljusz Goldberg w imieniu 15 wierzycieli na sumę 31.405 zł., oraz nadzorca sądowy, oświadczyli się za układem. Ogółem zgłoszono do masy 21 wierzytelności na sumę 42,012 zł. Sąd układ zatwierdził, uchylając wyrok w przedmiocie odroczenia wypłat.

———oOo———

16 bander obcych na 1642 statkach w Gdyni

W przeciągu 6 lat ruch w porcie polskim wzrósł 60-krotnie

Tempo rozwoju portu gdyńskiego słusznie zadziwia cudzoziemców. Z jak zawrotną szybkością zwiększa się ruch statków w naszym porcie, powiedzą najlepiej cyfry za czas od r. 1924 do 1930.

W przeciągu tych 6 lat liczba statków, wpływających do Gdyni i opuszczających port, wzrosła

prawie 60-krotnie.

Oto szczegóły:

W r. 1924 weszło do Gdyni 27 statków z ładunkiem 631 ton, a wyszło również 27 lecz z ładunkiem 9086 ton. W r. 1925 85 statków przywiozło 1586 ton, a 72 statki wywiozły już

50,142 ton.

W roku następnym liczba statków wpływających wyniosła już 298, lecz przywiozły one zaledwie 179 ton, wypłynęły natomiast 303 statki, zabierając już 413,826 ton.

Rok 1927 przyniósł zwiększenie liczby statków przybywających do 530 z 670? tonami towarów, równocześnie jednak liczba statków wypływających wzrosła do 519, a eksport do 889,439 ton.

Wspaniały rozkwit Gdyni

zaczął się w r. 1928, kiedy to do portu wpłynęło już 1108 statków z ładunkiem 190,133 ton, a wypłynęło 1093 z ładunkiem 1,767,215 ton! Rok następny przyniósł dalszy wzrost statków wpływających do 1541 z 324,298 ton, przyczem wypłynęło 1551 statków z ładunkiem 2,497,893 ton!

Statystyka za 3 kwartały roku bieżącego wskazuje, że rozwój Gdyni toczy się niepowstrzymanie naprzód. Wpłynęło już

1,642 statków

z ładunkiem 415,462, a wypłynęło 1,625 z ładunkiem 2,276,777 ton.

Widzimy więc, że nietylko ruch statków, lecz także tonaż przywiezionych i wywiezionych towarów wzrasta kolosalnie.

Rozpatrzony z kolei ruch okrętów według bander, pod, któremi pływają.

Najczęściej spotykana jest bandera szwedzka.

Za trzeci kwartał 1930 r. szwedzkich okrętów weszło 219, wyszło 220. Na drugiem miejscu są okręty niemieckie, których weszło 125, wyszło 124.

Trzecie miejsce zajmuje bandera polska. W trzecim kwartale zawinęło do Gdyni 119, a odpłynęło 121 okrętów polskich.

Te trzy bandery stanowią prawie dwie trzecie ogółu statków przybywających do portu gdyńskiego.

Nadto w trzecim kwartale odpłynęły z Gdyni 62 statki duńskie, 39 norweskich, 24 łotewskie, 23 gdańskie, 16 francuskich, 11 amerykańskich, 12 angielskich, 8 fińskich, 8 estońskich, 3 holenderskie, 2 belgijskie, 2 litewskie, 1 austrjacki i 1 grecki.

Młody port polski stał się więc już portem międzynarodowym

i korzystają z niego liczne okręty różnych państw.

Nie jest to jeszcze kres rozwoju. Gdynia przecież jeszcze się buduje i nie spełnia dotychczas przeznaczonej dla niej roli. Rozwój jej posuwać się będzie coraz dalej, aż będziemy mogli cały ruch zagraniczny morski skierować przez Gdynię.

Ale do tego potrzeba pracy i wysiłku całego społeczeństwa.

Nocna praca kobiet i młodocianych w fabrykach

W dniu wczorajszym związek przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem oraz krajowy związek przemysłu włókienniczego otrzymały z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pismo treści następującej:

„Na wniosek rządów angielskiego, belgijskiego, szwedzkiego, międzynarodowe biuro pracy przystąpiło do prac przygotowawczych nad rewizją konwencji o pracy nocnej kobiet, uchwalonej przez I międzynarodową konferencję pracy w roku 1919 w Waszyngtonie.

Jak wiadomo został wprowadzony zakaz pracy nocnej młodocianych i kobiet w granicach czasu od godziny 8-ej wieczór do 6-ej rano, a dla zakładów pracujących na dwie zmiany od godziny 10-ej wieczór do 5-ej rano.

W Polsce jak wiadomo konwencja dotyczy tylko przemysłu włókienniczego w ścisłem znaczeniu a ustawa Polska z dnia 2 lipca 1924 roku obejmuje obok zakładów przemysłowych, handel, biurowość, komunikację i przewóz oraz ustala szerzej granice zakazu pracy nocnej kobiet, niż to jest przewidziane w konwencji (między godz. 10-tą wieczór a 5-tą rano).

Stąd też w Polsce przepisy o zakazie pracy nocnej kobiet są bardziej uciążliwe niż w krajach, stosujących normy konwencji.

W związku z powyższem rada administracyjna międzynarodowego biura pracy powzięła na swej 49 sesji decyzję, w sprawie podjęcia rewizji konwencji o pracy nocnej kobiet. Również z powyższą uchwałą rada ustanowiła w myśl postępowania swego regularne punkty, które zwrócą jej specjalną uwagę a mianowicie:

1) ustalenie różnicy między robotnicami a nadzorczyniami, 2) kwestja początku i końca okresu nocnego, od którego praca nocna kobiet jest wzbroniona".

W związku z powyższem, Ministerstwo prosi powyższe organizacje gospodarcze o rozpatrzenie powyższych spraw i złożenia swych opinji w tej mierze najpóźniej do dnia 20 listopada r. b. (p)

GIEŁDA

Warszawa, 15-go listopada.

WALUTY.

Dolary Stan. Zjedn. 8.92½

DEWIZY.

Belgja 124.42
Londyn 43.33
Nowy Jork 8.915
Nowy Jork (Kabel) 8.924
Paryż 35.04½
Praga 26.45
Szwajcarja 172.91

Obroty małe. Tendencja dla dewizy na Szwajcarję słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych: 8.93½. Rubel złoty: 4.76¼. W obrotach prywatnych: rubel srebrny: 1.87; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.87. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.58.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. poż. budowl. 50.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 82.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowe sztuki 102.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.75

AKCJE.

Ban Handlowy 105.00; Bank Polski 159.50; Węgiel 36.00; Modrzejów 9.00; Norblin 35.50—36.00.

Do akt. Nr. 2554—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Księgarnia Ludwika Fiszera“ i składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł. 1,200.

Łódź, dnia 21 października 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2524—1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 100, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Żegoty i składających się z mebli, oczacowanych na sumę zł. 560.

Łódź, dnia 19 października 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 961—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Boksleitnera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 750.

Łódź. dnia 4 listopada 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 351—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zakątnej Nr. 56/58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Łódzka Fabryka Aksamitu i Pluszu“ i składających się z 7 postrzygarek do pluszu, oszacowanych na sumę zł. 7,000.

Łódź, dnia 6 listopada 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Pracownicy pamiętajcie, że tylko silny Rząd, wiodący Rzeczpospolitą do potęgi zapewni dobrobyt i spokojny byt rzeszom pracowniczym.

KINO-TEATR
RESURSA
UL. KILINSKIEGO 123

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

TRUCICIEL

Wzruszająca tragedja trzech istot, trawionych ogniem namiętości pożądania, miłości i nienawiści.
W rolach głównych:
CONRAD VEIDT i MARY PHILBIN

Następny program:
UWODZICIEL

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.
225

Do akt. Nr. E. 2008—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Symchy vel Szymona Edelmana i składających się z materjałów piśmiennych oszacowanych na sumę zł. 680.
Łódź, dnia 13 listopada 1930 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. E. 2401—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Zgoda“ i składających się z jednej rund maszyny i jednej kant maszyny żel., oszacowanych na sumę zł. 550.
Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. E. 179, 180, 181—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Gońskiego i składających się z mebli i fortepianu, oszacowanych na sumę złotych 3,300.
Łódź, dnia 13 listopada 1930 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. E. 2285—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Wolfa Rozenkranca i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI

POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

oznajmia wszystkim graczom, że losy do 22-ej Loterji są już do nabycia u wszystkich kolektorów



Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. **40.—**, ćwiartki zł. **10.—**

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie w klasie I-ej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

1507

DR. MED.
EDWARD
REICHER
Specjalista
chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 pp. 515
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Radio **H. Gildner**
Łódź, Zakątna 27
tel. 118-33
Kompl. odbiorn. Ładowanie i reperacja
Akumulatorów. Najniższe ceny.

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
506 **tel. 1.58-38**

Wytwórnia kołder
Z. Chądzyńskiej
w Łodzi, Przejazd 16.

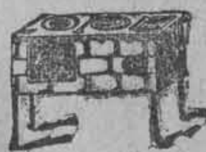
Kupujcie wyroby krajowe!

Do akt. Nr. 1263—1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 67, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Kino Casino“ i składających się z maszyny do pisania i kasy pancernej, oszacowanych na sumę zł. 800.
Łódź, dnia 5 listopada 1930 r.
Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2412—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Berka Rakowskiego i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,175.
Łódź, dnia 10 listopada 1930 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt. Nr. 2556—30 r. i 2558—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 67, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Teatr Świetlny Casino“ — Zagrodzińscy i S-ka i składających się z fortepianu, oszacowanego na sumę zł. 1,200.
Łódź, dnia 3 listopada 1930 r.
Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane, higien., spręż. „PATENT“, do mebl. łóżek
Wyżymaczki amerykańskie
Umywalki
Krzesełka dziecinne
Rowery w wielkim wyborze
Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie
„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61
w podwórzu. 1401



Zima nadchodzi!
Należy zawczasu pomyśleć o naprawie
piecy pokojowych
aby zimą nie trwonić paliwa bezkorzystnie.
Jedyny zakład w Łodzi który fachowo przerabia paleniska, jest firma **„Koźminek“, Główna 51, tel. 175-09.** Firma została nagrodzona na wystawie Gospod.-Higienicz. w Łodzi dużym srebrnym medalem.
943



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI
J. KUKLIŃSKI
ŁODZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.
Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTOWKĘ.**

CEBULKI KWIATOWE
sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu, polecają składy **L. Jasińskiego,** w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10 tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125. 974



Kino-Teatr PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w niedziele i święta o godz. 2-ej pp. Ostatni seans o g. 10-ej wiecz. — Ceny miejsc: I. m. 1.25 gr. II. m. 90 gr. i III. 60 gr.—Bilety ulgowe w sob., niedz. i święta nieważne.

OSTATNIE 2 DNI. **WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!**

I-szy obraz. Wielki dramat erotyczny, fascynująca opowieść o niezwykłej przygodzie na pustyni — pod tyt.:

„NOCE W PUSTYNIACH"

Coś, czego jeszcze nie było. Egzotyzm! Szał! Pożądanie

A w rolach głównych: artyści tej miary jak: **JOHN GILBERT, ERNEST TORENCE i I. ROBERTSON.**

2-gi obraz. Na tle cudownych krajobrazów Francuskiej Riviery rozgrywa się tego porywającego filmu — pod tyt.

KOCHANEK JEJ ZMYSŁóW

Miłość przewrotna i zdradliwa to **Jetty Goudal**
Miłość namiętna i wierna **Marion Davies**
Miłość chwiejna i przewrotna **Nilsa Asthera.**

W niedzielę, dnia 16 listopada o godz. 11-ej rano, punkt. **Poranek dla dzieci i młodzieży** p. t. **Szczerozłoty wąwóz,** wejście dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr. — Następny program: **„Melodja serc"**

Do akt. Nr. 2232—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kątnej Nr. 56, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniny Kruszyńskiej i składających się z mebli i lodówki, oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 8 listopada 1930 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt. Nr. 3431—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 19, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Joela Klarmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

Do akt. Nr. 3213—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Ciegielnianej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chila Majera Zylbermana i składających się z 110 chustek wełnianych różnych kolorów, oszacowanych na sumę zł. 1,100.

Łódź, dnia 4 listopada 1930 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI

Do akt. Nr. 2863—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 66, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Motla Joskowicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 480.

Łódź, dnia 11 listopada 1930 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI

Do akt. Nr. 2121—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Chrobrego Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Białaszewskiego i składających się z fortepianu, oszacowanego na sumę zł. 1,000.

Łódź, dnia 3 listopada 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 2603—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Tow. Handl. Przemysł. Polhandel" i składających się z maszyny do pisania i mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 28 października 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. E. 256—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego Nr. 51, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Mendel Lewin", i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 600.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 3056—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Naftalego Hammera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 950.

Łódź, dnia 31 października 1930 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Teatr Rewji

„KAMELEON"

w Kinie „Spółdzielnia" ul. Sienkiewicza 40. pod dyrekcją artystów: **B.Orlińskiego i W.Boruńskiego**

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45, w soboty, niedz. i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

DZIŚ PORAZ OSTATNI!

TU ZAJDZISZ MĘŻA

W dwóch częściach, 16 obrazach. Pióra: Własta i Wło-bora i innych

Udział przyjmują:

J. Leonowicz, Z. Liszewska, E. Waczyńska, Lopek-Boruński, W. M. Modrzeński, B. Orliński, Z. Suwalski, świeżo zaangażowana para baletowa Cesarska - Szymański oraz „Kameleon Girls".

W programie: inscenizacje, skecze, numery solowe i inne.

Reżyserja: **B. Orliński.** — Baletmistrz: **J. Szymański.**

Dekoracje: **W. Nowakowski.** — Kierownik muz.: **C. Kantor.**

Ceny miejsc zł. 1.30—zł. 3

NASTĘPNY PROGRAM. „ORTOGRAFJA MIŁOŚCI".

FIRMA

„RADJOLA"

PIOTRKOWSKA 88, TEL 10534 (w podwórzu)

poleca

DETEKTORY od zł. 8.50

DETEKTORY komplet z anteną i słuchawkami od zł. 26.—

RADJOAPARATY i części

Ceny przystępne. Warunki dogodne.

Do akt. Nr. 1955 i 1956—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Targowej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Berndta i składających się z maszyn ślusarskich i 2 silników elektrycznych, oraz mebli i pianina firmy „Fibigier", oszacowanych na sumę zł. 14,100+2,580.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt. Nr. 1901—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Juljusza Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Oskara Fiszera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt. Nr. 725—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Targowej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Berndta i składających się z bibljoteki dębowej, oszacowanej na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. E. 284—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 51, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Nusena Klajnmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. E. 1484—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 46, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arona Torończyka i składających się z kredensu i lustra, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. E. 3350—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Eljasz Grünstein i Synowie" i składających się z płótna jutowego i wigoniowego, oszacowanego na sumę zł. 2,640.

Łódź, dnia 14 listopada 1930 r.

Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM"

Właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź ul. Kilińskiego Nr. 121

Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków

Wszelką mechaniczną obróbkę metali. 822

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

„CASINO"

Dziś i dni następnych!

WIELKA REWJA FOX'A

Wielka ewenement, który zadziwił cały świat. Najcudowniejsze pieśni! Najnowsze i największe przeboje muzyczne

70 znanych gwiazd

Wielki chór mieszany i zespół taneczny złożony 50 doborowych tancerek, ponadto biorą udział w tej pięknej rewji

Janet Gaynor
Charles Farrell

Wictor Mc Langlen, Fdmund Lowe, Warner Baxter, Sharon Lynn, Marjone White, Jack Smith i inni wybitni artyści i artystki.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p., w sob. i niedz. początek o godź. 12-ej. Passepartout i bilety ulgowe nieważne do odwołania.

DŹWIĘKOWE

Grand-Kino

Dziś i dni następnych.

Ssuprocentowy uwodziciel, niepoprawny donżuan

HARRY LIEDTKE

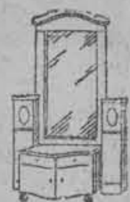
urocza **Peggy Norman**

i kapitalny **Ernest Verebes**

w znakomitym dźwiękowcu europejskim, czarującym swym niezrównanym nastrojem, pikanterją i upajającemi melodjami p.t.

„Walc Naddunajski"

Pocz. seans. o godz. 4 pp., ostatni 10,15. w soboty, niedziele i święta początek seans. o 12 w poł., ostatni o g. 10.15.



Lustra Trema

WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20 RÓG NAWROT

BiuroElektrotechn.iWarsztatyReperacyjne

GUSTAW MAUCH

Piotrkowska 240 ŁÓDŹ Telefon 213-62



Reperacje motorów elektr., dynamomaszyn, transformatorów, aparatów do gotowania, ogrzewania i t. p.

Instalacje elektr. dla światła, siły i zegarów elektr. oraz wykonywanie urządzeń do kontrolowania robotników, zakładanie telefonów i sygnalizacji.

Zakładanie piorunochronów i takowych kontrolowanie.

Wielki wybór materj elektrotechn. na składzie.

1480

Do akt. Nr. 2291—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Maneli i składających się z maszyny do pisania oraz mebli biurowych, oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 22 października 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 3104—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 80, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kałmy Lipmana i składających się z maszyn pończoszniczych i wyrobów pończoszniczych, oszacowanych na sumę zł. 5,630.

Łódź, dnia 3 listopada 1930 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI

Do akt. Nr. 653—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 86, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dyonizego Myśliborskiego i składających się z szafy dębowej, oszacowanei na sumę zł. 475.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt. Nr. 2194—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 226, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Marskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł.570.

Łódź, dnia 5 listopada 1930 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI





DYREKCJA
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
miasta Łodzi.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Nr. 4522 — WD.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 21b. przy ul. Nowomiejskiej, przez małż. Szliwkowicz, pożyczka dodatkowa z przeszacowania złotych 150,000—
2. pod Nr. 851b. przy ul. Radwańskiej, przez Zelmę Grams. pożyczka pierwotna zł. 50,000. 1540

Nr. sprawy Z. 220|30 Odpis

DECYZJA
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Goldstein i König, Sekretarz apl. Landsbergerówna. Dnia 29 października 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat Samuela vol Szmula Spitza w przedmiocie zarządzenia otwarcia postępowania układowego

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędy firmą „Samuel vel Szmul Spitz” a jego wierzycielami, i ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim“ i dwóch pismach miejscowych, a mianowicie: w „Haśle Łódzkim” i „Kurjerze Łódzkim“. Pobrać od firmy „Samuel vel Szmul Spitz” 200 zł. tytułem zaliczki na koszta ogłoszeń.-

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz **T. Cichecki.**

Do akt. Nr. 2686—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Isera Grynsteina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 950.

Łódź, dnia 7 listopada 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do kat. Nr. 1968—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Drewnowskiej Nr. [illegible], odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Markusa Glajberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 675.

Łódź, dnia 15 listopada 1930 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

PALTA JESIENNE i ZIMOWE **500 sztuk** serja I zł. 100.— „ II „ 125.— „ III „ 145.— „ IV „ 180.— **PALTA angielskie** PO WYŻSZYCH CENACH

wykwintny dział krawiecki — galanterja. **FUTRA — OBUWIE — Kalosze „PEPEGE"** wykwintny dział krawiecki — galanterja

KAPELUSZE największy wybór HABIG, BORSALINO HÜCKEL, SCOTTS. **Henryk Pfeffer, Piotrkowska 111**

AHA!

Jasne Kryształ!

uznane niedoścignionej dobroci

poleca

BROWAR

Gustaw Keilich Orla

Żądajcie wszędzie!

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

„HIGIENA"

przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelką garderobę, którą wykonuje

bezkonkurencyjnie

w jaknajkrótszym czasie.

Farbuje wszelkiego rodzaju futra i drukuje pluszowe i kotikowe palta we wszelkich deseniach.

Wszelkie powierzone mi roboty zostają wykonane przez pierwszorzędnych fachowców i pod kierownictwem pana Antoniego Zielińskiego dyplomowanego mistrza farbiarskiego b. ławnika Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Z szacunkiem

Chem. Pralnia i Farbiarnia „HIGIENA"

917 **Centr. Łódź, Napiórkowskiego 7, tel. 124-87.**

Tylko krótki czas w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 180

Po raz pierwszy w Łodzi największe i najbogatsze

Muzeum anatomiczne

z Pragi Czeskiej

otwarte od godz. 9 rano do 9-ej wiecz. Bliższe szczegóły w afisz.

Uwaga rodzice!

W związku ze zbliżającą się zimą wykonuje solidnie wszelkie zamówienia na mundurki i płaszcze uczniowskie; tudzież przeróbki (nicowanie) palt, futer i t. p. zakład krawiecki 976

L. Winogrodzkiego

ul. Kilińskiego 75 (w podwórzu)

Ceny umiarkowane, warunki dogodne

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH

„VIENPOL"

poleca bogaty wybór krzeseł, foteli, taboretek i różnych stolików oraz wszystko w zakres giętych mebli wchodzące

Łódź, ul. Zawadzka 5

Tel. 191-20.

1522

Ogólna zniżka cen!

we wszystkich oddziałach.

Przystosowując się do ogólnego kryzysu gospodarczego, obniżyliśmy ceny towarów we wszystkich oddziałach

do 30%

co daje możność każdemu zaopatrzyć się w zimowe towary pierwszorzędnej jakości po tanich cenach.

Przy zniżce cen zostały uwzględnione: Palta damskie, suknie, futra, ulstry, płaszcze męskie zimowe, szynele i mundury uczniowskie, trykoty, pończochy, skarpetki, swetry, bielizna męska, damska i dziecinna, krawaty, rękawiczki, kołnierze, pulowery i. t. p.

Juljusz Rozner, Łódź

Piotrkowska 63 i 160

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDZ, Główna 14

telefon 130-04

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. 575

Odpis.

Nr. sprawy Z. 228|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni; Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Goldsztajn i König, Sekretarz apl. Landsbergerówna. Dnia 29 października 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Władysław Zylbersztajn" w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy „Władysław Zylbersztajn" a jej wierzycielami i ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim" i dwóch pismach miejscowych a mianowicie: „Haśle Łódzkim" i „Kurjerze Łódzkim". Pobrać od firmy „Władysław Zylbersztajn" 200 zł. tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz (—) **T. Cichecki.**

Pianina i Fortepiany

w dużym wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma

ERNEST WEILBACH

Łódź, Piotrkowska 154

Telefon 141-96.

Jedyne najtańsze źródło zakupów

RADJOSPRZĘTU

Przeróbki aparatów po niskiej **cenie**

Radjo Splendid

Piotrkowka Nr. 61

Tel. 159-02 1307

w podwórzu.

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy) Tel. 166-31.

Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach.— Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. — P. P. urzędnikom państwowym udzielam rabatu.

Tanio! FUTRA Tanio!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 773

J. OPATOWSKI

Nowomiejska 5. Telefon 146-08

UWAGA! Dla p.p. krawców i kuśnierzy specjalny rabat!

SKŁAD MATERJAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

R. F. KRAUSS

Piotrkowska 146

otrzymał telefon Nr. 140-43

poleca się nadal Sz. Klijenteli.

Magazyn Konfekcji Damskiej

Rapuch i Micenmacher

PIOTRKOWSKA 24, tel. 177-69.

poleca na sezon bieżący wielki wybór **PŁASZCZY oraz FUTRA** najnowszych modeli po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach.

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów

rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 114-20 220

przyjmuje od 3—7 pp.

KAFLE

drzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki, kociołki, rury płyty i ruszta **ogniotrwałe** poleca po cenach fabr.

JAN ŁAWACZ 925

Sienkiewicza Nr. 30 tel. 190-30.

Bielizna damska dziecinna niemowlęca

Kołdry puchowe watowe

Bielizna pościelowa stołowa

tow. płócienne i bawełniane

W. Knapp

101 Piotrkowska 101

DRUCIANE parkany, plecionki, tkaniny gazy miedz. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca po cenach przystępnych!

RUDOLF JUNG, Łódź, Wólczańska 151

827 Tel. 128-97.

Dr. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 po pol., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 813

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

godz. przyjęć od 3—5

Pomorska 7, tel. 127-34.

1251

Ogłoszenia drobne

Student

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 1229

Ważne

dla rzeźników. Dębowe drzewo okrajki do wędzenia sprzedam tanio. Dworska Nr. 7 (Bałuty) Stolarnia mechaniczna.

Meble

najmodniejsze, warunki dogodne, stolarnia, Wodna 19, tel. 113-78. 935

Meble

sypialne, stołowe, gabinety, szafy, łóżka sprzedaje, zamienia, odświeża tanio na raty stolarnia ul. Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 1254

Zaginęło

dziewięć sztuk weksli po 1000 zł. każdy i jeden weksel na 500 zł. razem na ogólną sumę zł. 9.500 wszystkie weksle wystawione były blanko. Berthold Rykhaim. 1255

Do wynajęcia

natychmiast b. tanio pokój, ewentualnie z utrzymaniem dla 1-go lub 2-ch panów Gdańska 19, m. 2.

Potrzebny

chłopiec do praktyki stolarskiej, Nowo-Targowa 20 Machnik. 1541

Odstąpię

mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Rudzie Pabjan. z meblami obok przystanku tramwajowego. Czynsz 80 zł. kwartalnie. Za meble 500 zł. Oferty proszę kierować do adm. „Hasła" pod „Likwidacja"

Zaginęła

karta z pierwszej rejestracji roczn. 1910 Leonardowi Oleksiakowi, ul. Bielańska Nr. 8 koło Łodzi. 1252

Redaktor naczelny: **Stanisław Walawski.** Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: **Adam Żuczkiewicz**

Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.